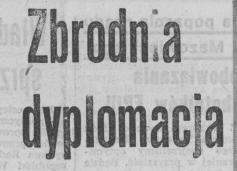


sie lata?

str. 4-5



str. 4



DUM dalekich

2 ... GAZETA WSPOLCZESNA

str. 6

NAGAY Y

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 214 (11 817)

Białystok — Łomża — Suwałki, piątek, 15 IX 1989 r.

Naklad 200.000

Cena 100 zł

Pomoc Polski

Byly prezydent Francji Va-lery Giscard d'Estaing wezwał kraje Zachodu do udzielenia poważnej pomocy Polsce podkreślając, że rząd kierowany przez-"Solidarność" nie powi-nien upaść z powodu kryzysu gospodarczego. Giscard d'Estaing przemawiał w Parlamencie Europejskim w Strasburgu. Zaproponował nakreślenie strategii gospodarczej na kształt Planu Marshalla. Giscard jest zdania, że kraje Zachodu powinny na początek zgodzić się na to, aby trzecia część spłat polskich długów przeznaczona została na korzystny import dobr konsumpcyjnych i technologii.

Były prezydent (a wcześniej minister Finansów) Francji przewodzi grupie liberałów w

Pożechać monopol władzy sklerozę i schematy

13 bm. w godzinach wieczornych przed kamerami waniu Klub Poselski PZPR.

TVP wystąpił i sekretarz KC PZPR Mieczysław F. Rakowski. Oto treść tego wystąpienia:

W dzień po powołaniu nowego rządu, zwracam się przede wszystkim do członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz do wielu bezpartyjnych rodaków, którzy los swój wiążą z polityką mojej partii i byli z nia — i sa — na dobre i zle

siącach, a szczególnie w ostat-nich kilku dniach wysłuchaliśmy wielu różnych poglądów o tym co Polsce jest potrzebne i jak powinna być rządzona. Wczoraj wygłosił exposé premier Tadeusz Ma-zowiecki. Przedstawione przez

Ciag dalszy na str. 2

Mimo to uznalem, że z ra-cji pełnionej obecnie funkcji powinienem przedstawić opi-nii publicznej, a szczególnie członkom partii swój punkt widzenia na aktualnie ksztal-



ogólnoeuropejsskie ogólnoeuropejskie

ogólnoeuropejskie

D WARSZAWA — W dniach
16—17 om odbędzie się w
Warszawie III ogólnoeuropejskie spotkanie dziennikarzy
krajów KBWE. Weźmie w nim
udział ok. 80 dziennikarzy reprezentujących znane tytuty
prasowe, stacje radiowe i telewizyjne z Europy, USA i
Kanady oraz delegacje Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy w Pradze i Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy z Brukseli. Oczekuje się,
iż otworzy ją wystąpienie prezyclenta Wojciecha Jaruzelskiego.

Prezydent przyjął ambasadora PRL

w USA

O WARSZAWA — Prezydent

PRL Wojciech Jaruzelski przyjął 14 bm. ampasadora PRL

w USA Jana Kinasta.

Tego samego dnia Wojciech Jaruzelski przyjął ambasadora ZSRR w Polsce Władimira Browikowa.

Depesze gratulacyjne

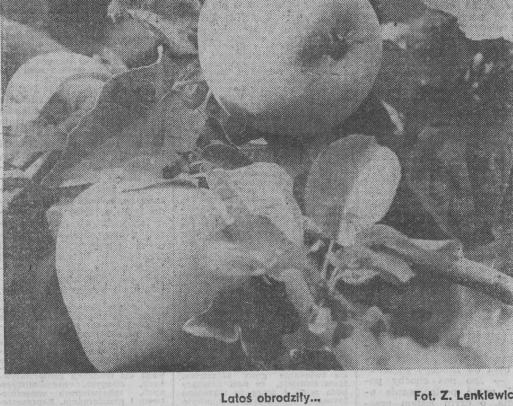
WARSZAWA – Z okazji
święta Republiki Nikaragui
przydent Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Wojciech Jaruzelski przesłał depeszę gratulacyjną do prezydenta Daniela Ortegi Saavedra oraz do prezydenta Oscara Ariasa Sancheza z okazji swięta narodowego Republiki Kostaryki.

Obywatele NRD - w ambasadzle

RFN w Warszawie RFN w Warszawie

(D WARSZAWA – Na terenie ambasady RFN w Warszawie znajduje się grupa obywateli NRD pragnących wyemigrować do Niemiec Zachodnich. Warszawskie ambasady
NRD i RFN znajdują się w
kontakcie z polskim MSZ, które zajmują się tą sprawą.
Ambasada RFN nie zwrócita się bezpośrednio do przedstawicielstwa dyplomatycznego
NRD i nie poinformowała o
zaistniałej sytuacji.

zaistniałej sytuacji. (opr. ska)



Fot. Z. Lenklewicz

Klimat naszych czasów (czytaj: kryzys) właściwie nie sprzyja organizowaniu uroczystości jubileuszowych. Ale nawet w tak trudnym okresie, nie sposób pominąć lub nie zauważyć, iż Muzeum Okręgowemu w Białymstoku "stuknęla" czterdziestka.

Zdarzyła się z tej okazji zecz niezwykła. Rozproszone zdezintegrowane środowisko kultury potrafilo na ten moment się zespolić. I jeśli nawet to zespolenie wydać się może zbyt powierzchowne, to życzenia składane jubilatom płynęły z głębi serca. Były więc życzenia od wszystkich niemal placówek kultury z

Białostocczyzny, były życze-nia od muzealników z War-szawy, Ciechanowca, Ciecha-nowa, Bielska Białej, Lublina, Tarnowa, Kielc, Augustowa, Sanoka, a także od przyjaciół z Grodna i Druskiennik.

O dorobku tej zasłużonej dla regionu placówki piszemy w środku numeru. Wypa-da tu odnotować, że w uroczystości jubileuszowej, wśród wielu znakomitych gości, był także pierwszy dyrektor Muzeum - Robert Karat, któremu wręczono złotą odzna-kę "Zasłużony Białostocczyź-

Czterdzieści lat to okres wystarczająco długi, by z tego dystansu można było podsumować pracę i ocenić zasługi mować prace i ozyczynili się ludzi, którzy przyczynili się placówki. Są do rozkwitu placówki. Są wśród nich: pani Janina Hościlowicz, dyrektor Muzeum

Clag dalszy na str. 2

Odbicie od słupka, ułamek se-kundy w powietrzu i oto... skok ratowniczy rozkroczny dokona-ny... Odwiedziliśmy na basenie wyciestwa ANTONIEprzy ul. Zwycięstwa ANTONIE-GO ROMANA – Ratownika Roku (w konkursie ogłoszonym przez "Lato z Gazetą"). Nasz laureat udzieił błyskawicznych odpowie-dzi na kilka pytań. Dłuższe roz-mowy zostawimy na potem gdy mowy zostawimy na potem, gdy gotowy będzie już Puchar LzG. A wiec pytamy:

- Kim jest RR (Ratownik Ro-

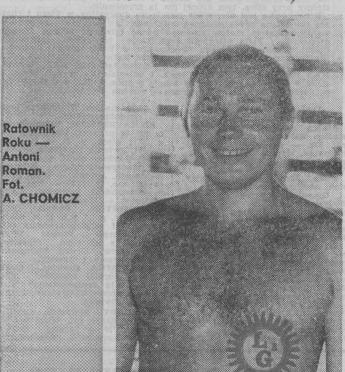
Z wykształcenia ekonomistą,
 z zawodu nauczycielem, pracow-

nikiem AMB, z hobby — ratow-nikiem (od 13 lat). — Czy jesteś zaskoczony wy-różnieniem?

Owszem, a najbardziej sympatia, z jaka spotkało się wybranie mnie RR. Nie wiedziałem o niczym, aż tu sekretarka składa mi gratulacje. W chwile potem pan docent. Przy okazji – docent Józef Kaja jest tym człowiekiem, który umożliwia mi uprawieja miatogo ratywiasacja. prawianie mojego ratowniczego hobby.

— Czy ratownik (taki solidny) to tylko... ratownik?

Ciąg dalszy na str. 2



Polska-RFN

Rozmowy pełnomocników szefów rządów

niego główne kierunki polity-

ki rządu uznajemy za słuszne. Dal temu wyraz w głoso-

południu, rozpoczęła się Teltschik.

W Warszawie, 14 bm. po lejna ósma runda rozmów między pełnomocnikami szefów rządów PRL i RFN. Pelnomocnikiem premiera Tadeusza Mazowieckiego jest występujący po raz pierwszy w tej roli Mieczysiaw Pszon, partnerem - Horst

Przed rozpoczęciem rozmów które potrwają do soboty 16 bm., pełnomocnik kanclerza Helmuta Kohla powiedział dziennikarzom, że rokowania są intensywne i wyraził nadzieje, że rychło zostana osiągnięte rezultaty. Będziemy posuwać się w nich tak daleko jak to jest możliwe. Na pytanie o termin wizyty kanclerza federalnego w Polsce, H. Teltschik odparł, iż będzie to możliwe wtedy, gdy rozmowy zakończą się powodzeniem. Wtedy - powiedział ustalimy z nowym rzadem polskim termin tej wizyty.



Fot. Zb. KRZYWICKI

Bagno na droge zamienić...

Na pytanie: czy przypadkiem tych kilka miesięcy pod namiotem nie obrzydziło im do reszty życia, nie usłysza-łem odpowiedzi. Może nie wypada żalić się cywilowi? Bez wątpienia spracowali się nieźle na tych bezdrożach, zanim wczoraj stanęli na uroczystej zbiórce.

Krótka ta relacja dotyczy żołnierzy ze Zgrupowania Wojsk Ochrony Pogranicza

Po agresii Niemiec na Pol-

skę 1 września 1939 r. komu-

niści włączyli się czynnie do

obrony kraju, mimo przesz-

kód ze strony władz, polityki

ZSRR wobec Polski i Rzeszy

Niemieckiej oraz uznania przez

Międzynarodówkę Komuni-styczną wojny za imperiali-

styczną, choć dla Polski mia-

la ona charakter obronny,

Dezorientację w szeregach

sprawiedliwy.

w Drozdowie, którzy od kwietnia pracują na rzecz PGR Kowale Oleckie.

Zastępca dowódcy Zgrupowania mir Walenty Ciereszko stawia mnie przed kilkoma wielkimi mapami i dyktuje: "Przekazaliśmy użytkownikowi 58 kilometrów dróg; zlikwidowaliśmy 32 stare siedliska, dzięki czemu obszar

Ciag dalszy na str. 2

Moskwie Wacławowi Grzy-

bowskiemu, który odmówił jej

przyjecia. Armia Czerwona

wkroczyła na wschodnie tere-

ny państwa polskiego, by -

jak to glosiła strona radziec-

ka – wziąć pod swoją opiekę

życie i mienie ludności Za-

chodniej Białorusi i Zachod-

Armia Czerwona zajęła

wschodnie tereny Polski wbrew podpisanemu przez

Polski

niej Ukrainy.

17 WRZES

komunistów, zresztą nie tylko Związek Radziecki paktowi

JAKA PARTIA?

DYTAN JEST CO NIE-MIARA, poczynając od zasadniczego: co dalej z partia? Bo to, że nie może ona zniknać z polskiego krajobrazu, jest oczywiste nie tylko dla zdecydowanej większości członków PZPR, ale też dla sporych odłamów spoleczeństwa, dla ludzi patrzących trzeźwo na zaistniałą trudna rzeczywistość i najbliższą przyszłość. Polsce i jej narodowi potrzebna jest partia ludzi pracy, wnosząca do reformowanego życia wartości zgodne z najlepszymi tradycjami lewicy i narodowymi dążeniami, broniąca u-

strojowych racji. Skoro tak, to nasuwają się kolejne pytania: czy to ma być obecna, lecz przebudowana partia, czy też nowa, pod tą samą nazwą, czy inną, masowa czy kadrowa. I dalej: w jakich strukturach powinna być zorganizowana, na jakich siłach społecznych ma

przyjaźni z 28 września 1939

r. wyznaczono granicę "inte-

państw na terenach "byłego"

państwa polskiego, uznając ją

za "ostateczną". Przebiegała ona wzdłuż rzek: Pisy i Narwi

do Ostrolęki, a następnie wzdłuż Bugu i Solokii do źró-

deł Sanu W stosunku do po-

stanowień tajnej klauzuli z

sierpnia 1939 r. nastąpiła więc

korekta. Związek Radziecki

zrezygnował na rzecz Niemiec

resów narodowych"

opierać, działać, żeby trafiać do szerokich rzesz społeczeństwa, zdobywać zaufanie i poparcie, rozszerzać swe wpływy?

CZAS ODWRÓCIĆ KARTE

Pytań jest wiele i to nie-łatwych. Jeszcze trudniej na nie odpowiedzieć. Nie można więc się dziwić, że zjazdowa dyskusja, która rozpoczęła się w białostockiej organizacji partyjnej, odbiega od poprzednich i jest mocno kontrowersyjna. Odnosi się wrażenie - a takie wyniosłem także z obrad niedawno odbytych plenarnych posiedzeń KW i KM - że wielu członków partii, szczególnie starszej generacji i tych, co piastowali różne stanowiska z poręki partii, dzisiaj nie może się odnaleźć. Zmiany, jakie zaszły w kraju i sytua-cja, w której znalazła się PZPR, wywołują emocje,

wtedy do głosu dochodzi de-magogia. Wylewają się żale i pretensje, padają nie do końca przemyślane wnioski i propozycje.

Rzeczywiście, sytuacja PZPR

jest krytyczna; z siły przewodniej na mocy konstytucyjnego zapisu stała się jedną z wielu partii bez dawnych przywilejów. Co gorsze, zatracila te sile w swej masie członkowskiej. Już nie pojedyncze organizacje, lecz ich wiekszość znieruchomiała po czerwcowej porażce, popadła w apatię i zniechęcenie. Liczni członkowie partii są li tylko figurantami.

Uważam, że właśnie od tych prawd trzeba zaczać przemyślenia o sposobach przebudowy obecnej, lub budowy no-wej partii. Opowiadam się za drugim rozwiązaniem. Powiedzmy otwarcie - PZPR przeżyła swój czas.

Nie zgadzam się z jej globalną, niesprawiedliwa krytyką. Przez 41 lat swego działania przyczyniła się partia w decydujący sposób do odbu-dowy kraju ze zniszczeń wojennych, budowy przemysłu, który dał pracę milionom ludzi, rozwoju o-światy i opieki społecznej, przebudowy wsi. Jakże więc można przekreślać ten doro-

Ciag dalszy na str. 3

Jutro w "Gazecie"

Po dziś dzień mam przed oczyma ten moment, gdy 24 listopada 1955 r. wsiadaliśmy na lotnisku Ust'-Nera do dwusilnikowego "Douglasa" by rozpocząć, po latach, drogę po-wrotną do Polski. Było nas wtedy 25 — głównie byłych żołnierzy Armii Krajowej. O ile się orientuję, tylko my dwaj pozostaliśmy przy życiu. Ta przeklęta kopalnia wolframu na Alaskitowym wykończyła wszystkich. Tak rozpoczy-

KOŁYMSKI SYNDROM

relacja z jednego z najsłynnie jszych obozów okresu beriow-

Nieoceniona jak zwykle rubryczka

MNIEJ WIĘCEJ AUTENTYCZNE

poleca własną definicję urlopu: Płatna lub niepłatna legalna przerwa w pracy, nie wykorzystywana, niestety, przez dostojników państwowych, dlatego kraj tak wygląda jak wygląda. Trzeba co jakiś czas odejść od pracy, aby lepiej

Particular I and the second I desired I desire sami (rano i w nocy) niewielkie



opady deszczu; temperatura ma-ksymalna od 16 do 18 st. C; mi-nimalna od 7 do 9 st. C; wiatr staby, okresami umiarkowany potudniowo-zachodni i zachodni. JUTRO – przejściowe opady leszczu, temperatury bez więk-

IMIENINY: Albina, Nikodema, DZIS - zachmurzenie duże jększymi przejaśnieniami; okre-

było ostatnim ciosem i zaskoczeniem dla komunistów. Nowe wątpliwości pojawily się u nich po zawarciu paktu o nieagresji między Rzeszą Niemiecką a ZSRR 23 sierpnia 1939 r. Stanowił on final zbliżenia niemiecko-radzieckiego, którego sygnały można było zaobserwować już kilka miesięcy wcześniej. Razem z paktem podpisano dodatkowy tajny protokół w którym przewidywano rozgraniczenie sfer wpływów w Europie Wschodniej na wypadek wojny i zmian terytorialnych.

DOZWIĄZANIE KPP nie

Na obszarze państwa polskiego, którego istnienie miało zależeć od interesów obu układających się stron i dalszego rozwoju wydarzeń, granice tych wpływów określono w przybliżeniu liniami rzek: Narwi, Wisły i Sanu. Ponadto zapadły decyzje w stosunku do trzech innych krajów nadbałtyckich. Litwę uznano za niemiecka strefe wpływów. Łotwę i Estonie za radziecka. Niemcy zaakceptowały także roszczenia Związku Radzieckiego wobec Besarabii. Układ Ribbentrop-Molotow

stanowił cios dla polskiej po-

lityki zagranicznej i zmienił

europejski układ sił na ko-

rzyść Niemiec. W poważnym stopniu umożliwił Niemcom

hitlerowskim napašć na Pol-

ske i rozpoczęcie II wojny

wśród nich, wywołała postawa Związku Radzieckiego wobec Polski we wrześniu 1939 r. Komisarz Ludowy Spraw Zagranicznych Wiaczesław Molotow podkreślał w swej nocie z 17 września 1939 r. - wbrew prawu międzynaro-dowemu - że państwo polskie przestało istnieć ZSRR glosil te teze do 30 lipca 1941 tj. do czasu podpisania układu o współpracy i pomocy wzajemnej z rządem polskim

przebywającym na emigracji.

wręczenia wspomnianej noty

ambasadorowi polskiemu w

Kilka godzin po usiłowaniu

Brianda-Kellogga (wszedł w życie 24 lipca 1929 r.) i tzw. protokolowi Litwinowa (9 lutego 1929 r.). Ponadto na początku 1933 r. Litwinow -Komisarz Ludowy Spraw Za-granicznych ZSRR – wystąpił z projektem ustalenia definicji agresora, przyjmując w niej jako zasadę naruszalność terytorium w jakiejkolwiej formie Na podstawie tej propozycji 3 lipca 1933 r. zo-stała podpisana konwencja o określeniu napaści m.in przez Polske i Związek Radziecki.

Na mocy radziecko-niemiec-

z woj. lubelskiego i części woj. warszawskiego, w zamian za uznanie jego wpływów na Litwie. Na mocy tego traktatu wytyczono granicę nier jecko--radziecką i dokonano podzialu Polski Rozgraniczenie wpływów nie-

miecko-radzieckich na terenie Polski oznaczono na mapie, na której 28 września 1939 r podpisy złożyli Stalin i Ribbentrop. Niemcy otrzymały 7 województw zachodnich i centralnych, Związek Radziecki 6 województw wschodnich a województwa podzielono: białostockie, warszawskie kiego traktatu o granicach i

lwowskie. Większa część województwa białostockiego przypadła Związkowi Radzieckiemu (7 powiatów), jedynie pow. suwalski przyznano Niemcom, a pow. augustowski podzielo-W 1940 r. Związek Radziecki

zawarł pakty o wzajemnej pomocy z Łotwą, Estonia i Litwa. Na tereny tych państw wkroczyła Armia Czerwona, a nastepnie weszły one w skład ZSRR. Ponadto Związek Radziecki podpisał 28 czerwca 1940 r. układ z Rumunia, na mocy którego do ZSRR przyłączono Besarabie Polityka ta świadczyła o re-alizacji dążeń tych kół w Związku Radzieckim, które traktowały powstanie niezawisłych państw nadbałtyckich po I wojnie światowej za zjavisko przejściowe i niepożądane. Strona radziecka dopiero o-

statnio poświadczyła autentyczność tajnej klauzuli do paktu Ribbentrop-Molotow. Szczególnie krytycznie należy jednak ocenić cytowany już pakt o granicach i przyjaźni z 28 września 1939 r. Świadczył on o zmianie polityki Związku Radzieckiego wobec Niemiec hitlerowskich i faszyzmu, o odejściu od zapoczątkowanej w drugiej polowie 1933 r. polityki zbiorowego bezpieczeństwa w Europie. Nowa orientacja miała charakter aklasowy, naruszala

miedzynarodowe normy praw ne, pozostawała w sprzeczności z zasadami leninowskimi, była szkodliwa nie tylko dla Polski ale i dla Związku Radzieckiego.

Polityka zagraniczna ZSRR z lat 1939- 1941 odbiła się negatywnie na działalności Międzynarodówki Komunistycznej i jej sekcji Komintern z którym Związek Radziecki zapewne nie konsultował radykalnej zmiany swojej polityki wobec Niemiec pod koniec 1939 r wyeliminował ze swojej terminologij slowo faszyzm Oznaczało to odejście od koncepcji frontu ludowego Ruch komunistyczny stracił twarz Pakt przyjaźni zawarli bowiem dwaj najwięksi przeciwnicy: faszyzm i komunizm. tak przynajmniej twierdzili do tej pory komuniści Stalin podważył wiarygodność tego twierdzenia

Ponadto jeden z tajnych protokołów załączonych do trak-tatu z 28 września 1939 r., zobowiązywał Niemcy i ZSRR do zwalczania na zajętych terytoriach agitacji polskiej skierowanej przeciwko stronie drugiej Chodziło więc także o agitację antyfaszystowską. Wkroczeniu Armii Czerwonej na wschodnie tereny Rzeczpospolitej towarzyszył nieprzychylny ton wo-

Ciag dalszy na str. 3

Pozegnać monopol władzy

tującą się sytuację polityczną

A więc powstał rząd, w którym PZPR stała się tylko jedną z wielu sił ponoszących odpowiedzialność za państwo. Przeważającą siłą w rządzie będą ministrowie stanowić należący do opozycji - jeszcze do wczoraj sędziowie i polityki realizowacenzorzy nej przez PZPR w sojuszu z ZSL, SD oraz organizacjami świeckich katolików i chrześ-

Zmiana, jaka nastąpiła, zrodziła wśród części członków PZPR gorycz, zniechęcenie oraz niepewność jutra — nastroje te wyrażają się również w zarzutach wobec kierownictwa partii. Dlaczego, pada pytanie, tak latwo szybko ustąpiliście.

Odpowiedź na nie wymaga przypomnienia, że polityka porozumienia narodowego, reform i demokratyzacji stosunków politycznych jest dziełem PZPR. Na X Plenum Komitetu Centralnego partia wyprzedziła czas. Z tego właśnie wyprzedzenia zrodziło się wielkie otwarcie - "okrągły stól" i jego postanowienia. Polityka ta miała i ma poparcie przeważającej większości członków partii. Wyraża także dążenia społeczne. Nie jest słowna dekoracją. Jest dowodem, że PZPR stać było na uznanie swoich błędów, rezygnację z monopolu władzy. O takiej postawie zadecydował poziom etyczny partii i jej patriotyzm. Obierając liktóra doprowadziła "okrągłego stołu", PZPR daleka była od znanego porzekadła - "po nas choćby potop", nasze postępowanie określa, o czym jestem przekonany, dobro ojczyzny, a nie partykularny interes.

Pada również pytanie: czemu w ogóle wchodzicie do rządu? Odpowiadam. Partia siłą dwóch milionów członków i wielu milionów ludzi związanych z nią przez swój ro-dowód, zawód lub związki rodzinne, sila swych kadr w państwie, w wojsku, w gospodarce, nauce i swym potencjałem myślowym obowiązana jest poprzeć ten rzad. przechodzimy bowiem i nie zamierzamy przejść na pozycje "im gorzej, tym lepiej".

Uczestniczymy w rządzie Tade-usza Mazowieckiego ponieważ PZPR stała się od zarania powo-jennej Polski gwarantem istnie-jącego, korzystnego dla narodu kształtu geograficznego. To dzię-ki PZPR, dzięki lewicy polskiej uzyskaliśmy miejsce w Europie, jakiego kraj nasz nie posiadał w okresie międzywojennym. U-trzymanie tej pozycji jest rzeczą konieczną dla pomyślności reform w Polsce, wymaga więc wkładu naszej partii, jej aktywnego u-działu.

Wreszcie, uczestniczymy w rzą-Wreszcie, uczestniczymy w rządzie dlatego, że cheemy i powinniśmy dotrzymać kontraktu zawartego przy "okrągłym stole".
Na nas spoczywa współodpowiedzialność za to, aby wielka polityczna zmiana, jaka dokonuje się
w naszym kraju, nie doprowadziła do wewnetrznych napięć i
konfliktów, które znięczywyły konfliktów, które zniszczybyły poczucie bezpieczeństwa Polaków, doprowadziły do ruiny gospodarkę, a warunki życia uczyniłyby jeszcze gorszymi. Chcemy, aby w drodze ewolucji został osiągnięty cel tych przemiani socializm cel tych przemian: socjalizm o-party o zdrową gospodarkę i prawdziwą, glęboką demokrację. Uważam, że bez naszej inicjaty-wy i współudziału zapoczątkowa-ne wielkie otwarcie mogłoby sta-nąć pod znakiem zapytania.

Wchodzimy do tego rządu, aby służyć krajowi swoim doświadczeniem i rzeczowymi, akceptowanymi społecznie programami reformatorskich poczynań. Wchodzimy dysponując milionową kadrą państwowa i gospodarczą. Sa wśrad niej liczni partyjni i bezpartyjni obywatele o wysokich kwalifikacjach, osiągający i zdolni nadal osiągać w swej pracy ponad przeciętne rezul-

żamy gwałtowny wzrost cen

połączony z brakiem towa-

rów, spekulacją i dalszym u-

bożeniem naszych rodzin. O-

peracja urynkowienia jak do-

tychczas kojarzy się nam

wszystkim wyłącznie ze wzro-

stem cen. Rynek artykułów

żywnościowych województwa

jest rozregulowany. Jest to

tym bardziej niepokojące, iż

w wyniku wzrostu cen paliw

mogą nastąpić kolejne pod-

wyżki cen żywności, za które

winy nie będą naszym zda-

niem, ponosić jej producenci.

Społeczeństwo jest zmęczone

codzienną udręką zwłaszcza

zakupem artykułów spożyw-czych. Nasila się niezadowo-

Natychmiastową sprawą jest

konieczność podjęcia radykal-

nych działań poprawiających

sytuacje by za wszelka cene

unikając takich form prote-

stów jak strajki, które w e-

lenie społeczne.

zepchnięcia ich do roli obywateli drugiej kategorii. Podobnie jak nie wolno dopuścić do spychania organizacji partyjnych poza główny nurt życia klasy robotniczej, ludzi

pracy. O wszystkich tych sprawach mówiliśmy trzy dni temu na spotkaniu kierownictwa spotkaniu PZPR z członkami Komitetu Centralnego.

Premier Tadeusz Mazowiecki powiedział niedawno, że chce oddzielić swe rządy grubą kreską
od przeszłości. To naturalne, bo
żaden polityk nie chce odpowiadać za nie swoje niepowodzenia.
Jednakże zmiana rządu nie oznacza, że życie w Polsce zaczyna
się od zera. Nowy rząd dziedziczy nie tylko ukształtowane przez
czterdziestolecie stosunki społeczne, przywiązanie milionów Polaków do zdobyczy socjalnych, konkretną strukture gospodarczą, dune, przywiązanie milionów Pola-ków do zdobyczy socjalnych, kon-kretną strukturę gospodarczą, dłu-gi, skutki restrykcji gospodar-czych zastosowanych wobec na-szego kraju i różne wystrajkowa-ne świadczenia, lecz także zbudo-wany przez naród wielki poten-cjał cywilizacyjny, oświatowy i kulturalny.

Dziedziczy po kierowanym prze-ze mnie rządzie, któremu było

kulturalny.
Dziedziczy po kierowanym przeze mnie rządzie, któremu było dane działać przez kilka miesięcy. Nowy pod wzgiędem prawnym system stosunków gospodarczych oraz wiele niezwykle ważnych dla życia narodu demokratycznych ustaw i postanowień.
Czy można wspomniane poczynania poprzedniego rządu oceniać na dwójkę? Niech to osądzą sami obywatele. W każdym bądź razie życzę rządowi Tadeusza Mazowieckiego, aby jego refomy zostały ocenione na piątkę.
Wielu dziś krytykuje wprowadzenie rynkowego systemu sprzedaży żywności. Rząd, którym kierowałem mógł tę bolesną społecznie i niepopularną, ale konieczną decyzję, zostawić następcom. Niektórzy mówią mi: popenites głupstwo. Trzeba było zostawić to nowemu rządowi Niechby się męczył. Niechby na niego spadały razy. A jednak wzięliśmy na sieble ból zwyżki cen i gniew z powodu słabej jeszcze podaży żywności, gdyż sądziliśmy, że dalsze zwiekanie grozt katastrofą. Mam nadzieję, że nasi następcy będą mieli i przez to ułatwioną sytuację, wynikającą z niechybnego wzrostu podaży żywności i stopniowego stabilizowania się cen.

Partia ma pełną świadomość, że ludziom pracy jest nad wyraz ciężko, ale musimy przez ten trudny okres przejść. Nowy rząd mówi to samo co myśmy mówili — bez wyrzeczeń nie da rady. Takie są realia.

Dziś, w wyniku zmian jakie zaszły w układzie sił politycznych powstał rząd, który nosi wszelkie znamiona szero-kiej koalicji sił reformator-

To jest także przyczyna, dla której wchodzimy do rządu Mazowieckiego i będziemy popierać jego racjonalne, służące ludziom pracy decyzje i działania.

W dzisiejszej Polsce "Solidarność" i PZPR oraz ich sympatycy pozostają dwiema głównymi siłami politycznymi. Dzieli nas jeszcze nieufność; po naszej stronie nieufność wobec racji opozycji, które nie zawsze docenia-liśmy; po stronie "Solidarności" zacietrzewienie wielu ludzi, którzy objawiają kombatanckie skłonności i swoją misję nadal pojmują jako walkę z "czerwonymi".

Podziały będące garbem przeszłości można i trzeba przezwyciężać. Można ponieważ nasza partia przyznała faktycznie rację dążeniom niektórych nurtów istniejących w opozycji, a czerpiąc także z ich dorobku wypracowała swój program radykalnych reform i demokratyzacji w ogólnych liniach niesprzeczny z tym co głosi wielu działaczy Solidarności". Trzeba te podziały przezwyciężać, ponieważ na drodze ewolucji stosunków w Polsce, którą PZPR popiera daje również o sobie znać istnienie bloku sit antyreformatorskich. Kształtują go różne siły i orientacje, z prawa i z lewa.

Musimy sobie wyraźnie uświadomić: przebudowa stosunków społecznych i gospodarezych w duchu demokratycznego socjalizmu, bowiem od tego celu PZPR nie odstą-

W sprawie problemów dnia codziennego

fekcie obracają się przeciw-

nowych źródeł wzbogacają-

wszechstronnej pomocy wszy-

stkim chętnym podejmującym

produkcję żywności oraz pra-

gnącym sprzedawać ją na-

bywcom a także taką organi-

zację sieci handlowej, która

umożliwiłaby dokonywanie

zakupów po godzinach pracy.

2 — załóg jednostek handlo-

wych ofiarnie wykonujących swoje obowiązki o lepszą e-

handlu i szukania dodatkowej

3 - kierownictw zakładów

pracy służb socjalnych oraz

organizacji związkowych

organizacje

fektywniejszą

masy towarowej.

rynek; udzielania

ko ludziom pracy.

my się do:

stek

cych

Stanowisko Komitetu Wykonawczego WPZZ w Białymstoku

nego listu gwarancyjnego. Zmagania zwolenników przeciwników reform musimy też rozpatrywać nie tylko w skali naszego kraju. Jesteśmy częścią historycznie ukształtowanej wspólnoty państw socjalistycznych.

Dostrzegając istnienie różnych sił i orientacji politycznych, zwolenników i przeciwników reformowania naszego systemu, także poza naszymi opłotkami narodowymi kierownictwo PZPR uważa za konieczne szukanie i budowanie wzajemnego zrozumienia i współpracy z wszystkimi ludźmi różnorodnych światopoglądów zarówno w dotychczasowej opozycji, jak i poza nią, w tym w szeregach stronnictw, stowarzyszeń oraz nurtów, które zaliczają się do patriotycznej i pragmatycznej lewicy. PZPR pragnie też porozumienia i współdziałania z byłymi członkami partii. Nie akceptując naszej polityki w różnych minionych okresach, część z nich niejednokrotnie miała rację.

Przyszłość PZPR jest sprawą otwartą. Ze zrozumieniem

wą otwartą. Ze zrozumieniem i osobistą sympatią odnoszę się do tych tendencji w łonie PZPR, które stojąc na gruncie socjalistycznej tożsamości ideowej, jednocześnie widzą i głoszą potrzebę kształtowa-nia nowej partii polskiej lewicy, o szerszej niż dotychczas bazie politycznej. Chodzi tylko o to, by te przemiany spowodowały przypływ ludzi, a nie odpływ, wzmoc-nienie, a nie oslabienie. Stąd też, proces tworzenia takiej partii będzie próbą charakterów, osobistej odwagi i ideowości jej obecnych członków.

W Polsce istnieje silne, naturalne zapotrzebowanie na partie polskiej lewicy, partie o programie pragmatycznym, procywilizacyjnym. Nastawioną na wyrażanie potrzeb i kształtowanie stosunków polsczych powietka. potrzeb i kształtowanie stosun-ków społecznych przyszłego stule-cia. Partia taka byłaby przeciw-wagą dla tendencji konserwatyw-nych, ciasnych, nacjonalistycz-nych, zabarwionych wstecznie-twem i nietolerancją. Reprezento-wałaby ona dorobek oświatowy i myślowy, bunty i rozczanywania. myślowy, bunty i rozczarowania, dążenia i aspiracje robotników, chłopów i inteligentów ukształ-towanych w powojennej Polsce,

Wraz z monopolem władzy PZPR pożegnać musi sklerozę resztki przestarzałych dok-

Stoję na czele partii w przełomowej chwili, Z jednej strony I
sekretarz KC PZPR, klerownictwo PZPR atakowane jest za to,
że wdając się w ryzykowne reformy polityczne i gospodarcze
doprowadzilismy do "okragłego
stołu" i jego skutków, wyborów
i oddawania władzy. Krytycy ci
nie rozumieja, że pewna epoka po
prostu się skończyła i że partia
prowadząca inną politykę umarraby na uwiąd starczy lub też w
starciu z gwatłownym wybuchem
społecznym. Z drugiej strony, atakowany jestem przez dotychczasową opozycję jako ten, który ją
polemieznie zwalczał.
Każde kierownictwo partii pro-

każde kierownictwo partii prowadzące PZPR od stalinowskiej przeszłości, ku nowoczesnemu socjalizmowi przyszłości oskarżane będzie i przez siły zachowawcze w PZPR i przez dotychczasową opozycję, która — jak mi się wydaje — jeszcze nie rozumie, że w interesie państwa i narodu leży silna partia polskiej lewicy, nie zaś słabnięcie i uwiąd PZPR. Rozumiem żal, gorycz i poczucie poraki wielu moich towarzyszy, przyjació i sympatyków partii, rozumiem też niechęć inleprzyjaźń niedawnych przeciwników. Ale wierzę, że czas i głębsza refleksja nad dziejami ojczystymi uwolni nas od przeżyć czystymi uwolni nas od przeżyć przeszłości.

Zwracam się do członków partii i sympatyków PZPR, aby zrozumieli że dawna rola partii nie może już powrócić. Czekają nas nowe, trudne zadania, ale nie wolno nam oglądać się do tyłu. PZPR latami slabla, mając w ręku instrument wladzy. Obecnie wyzbywa się wielu balastów i ma historyczną szansę i ma historyczną szansę wzmocnienia swojej politycznej żywotności i wpływów. Zacznijmy budować potężną partie polskiej lewicy, o rady. kalnie poszerzonej bazie politycznej. Działacze mojego pokolenia taka właśnie partie pragną przekazać w rece ludziom młodym.

Dia poparcia rządu T. Mazowieckiego

Zobowiązania robotników FPiU

Z wyborem nowego rządu premiera Tadeusza Mazowieckiego spojrzeliśmy optymi-styczniej w przyszłość. Będzie ona jednak lepsza tylko wtedy, gdy zmieni się nasz stosunek do pracy, a tym samym działania rządu poparte zostana wyższa i lepsza jakościowo produkcją.

Rozumiejąc tę prawdę i od-powiadając na apel Lecha Walesy pracownicy gniazda montażu -- 3123 zatrudnieni w Oddziałe Uchwytów Precy-zyjnych FPiU w Białymstoku zobowiązali się przepracować dodatkowo do końca roku 24 godziny. Chcemy — stwier-dzają — przyczynić się do polepszenia zaopatrzenia na-szymi wyrobami rynku kra-

Pracownicy gniazda monta-żu zwrócili się z apelem do całej załogi FP!U o podobne wiączenie się w proces za-chodzących w kraju glębokich reform. (rk)

Władze Litwy zdecydowanie sprzeciwiają się autonomii

Jako ostry problem sytua-cji politycznej na Litwie określił sprawę autonomii Polaków przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej tej republiki Wytautas Astraus-

Przypomniał on na konferencji prasowej w Wilnie, że sesja Szalczyninskiego Komitetu Wykonawczego Rady De-putowanych Ludowych podjęła decyzję w aprawie prze-kształcenia tego rejonu w polski rejon administracyjny w składzie Litewskiej SRR. Istnieją — powiedział Astrauskas — wichrzycielskie koncepcje utworzenia w składzie Litwy polskiego narodo-wego obwodu administracyjnego. Muszę stwierdzić kontynuował – że są to działania antykonstytucyjne, nie mające żadnych podstaw i nie prowadzące do zwarto-

Według W. Astrauskasa, sytuacji nie należy dramatyzo-

Już po czterdziestce!

Clag dalszy ze str. 1

Okregowego, której z tej okazji wręczono Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, Sa także inni. Srebrny Krzyż Zasługi otrzymali: Wiesław Cieśla, Ryszard Saciuk, Ewa Wroczyńska, a Brązowy: Elżbieta Iwaszko i Lucyna Lesisz. Kilkunastu osobom wręczono także odznaki "Zasłużony Białostocczyźnie", "Za o-piekę nad zabytkami". Indywidualny dyplom honorowy Ministra Kultury i Sztuki otrzymała zastępczyni dyrektora Muzeum Okręgowego -Tamara Samul, a dyplom zbiorowy - Muzeum w Tykocinie.

Głównym akcentem uroczystości jubileuszowych była jednak konferencja muzealna, która prowadził dr Jan Jaskanis, były zasłużony dyrektor białostockiego Muzeum, aktualnie dyrektor Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie, a także przewod-niczący Rady Muzealnej. Po-wiedział on m.in. iż z przeszłości i codzienności muzealnictwa, na przykładzie białostockiej placówki - a o tym przecież będzie mowa podczas konferencji - można lekształtować przyszłość muzealnictwa i kultury w ogóle. Generalny Konserwator Zabytków — Tadeusz Zielniewicz stwierdził nato-miast, iż Muzeum Okręgowe w Białymstoku potrafiło przez te wszystkie lata zawsze zachować swoją tożsamość, bez względu na to jak układały się losy krajowej administracji i funkcjonuje jako placówka nierozerwalnie związa-

na z regionem.
Podczas konferencji mówiono
także o muzeum jako placówce
krzewienia kultury (Marian Sołtysiak z Warszawy), miejscu archeologii w badaniach naukowych i pracach upowszechnieniowych (Danuta Jaskanis z Warszawy), badaniach historycznych
(Aleksander Antoniuk z Białegostoku), tradycyjnej kulturze ludowej (Halina Jakubowska z Białegostoku), ośrodku popularyzacji dowej (nalna Jakubowska z Bla-legostoku), ośrodku popularyzacji wiedzy (Zofia Skrzypiec z Blałe-gostoku) oraz o przeszłości i przyszłości tej placówki (Janina Hościłowicz). Z referatami wystą-pili także goście z Grodna i Druskiennik. W trakcja uroczystości tubi-W trakcie uroczystości jubi-

leuszowych przewidziano otwarcie kilku nowych ekspozycji w Białymstoku i Tyko-

Od drugiej zmiany minionego wtorku (12 bm.) w Białostockich Zakładach Przemysłu Bawełnianego "Fasty"

W. Astrauskas.

trwa strajk. Nie firmuje go żaden ze związków zawodowych. Z informacji udzielonych "GW" przez przedstawicieli komitetu strajkowego dowiadujemy się, iż jest to spontaniczny zryw załogi żadaja-

cej od kierownictwa zakładu

zwiększenia płac o 150 tys. zł

wać. Zamierzamy nadal pro-wadzić dialog – powiedział

parlamentu Litewskiej SRR. Będziemy jednak ściśle prze-strzegali zaleceń przedstawio-

nych zarówno na posiedzeniu Prezydium Rady Najwyższej

jak i w samej Radzie Naj-wyższej. Litwa jest niepo-dzielna i utworzenie jedno-

stek administracyjnych, któ-

re nie są przewidziane w Konstytucji Litewskiej SRR, jest niemożliwe – stwierdził

Prezydium

przewodniczący

Skaczemy?

Ciag dalszy ze str. 1 — W teorii tak i w praktyce często też. Ale ja myślę, że po-winien być także wychowawca i nauczycielem – ekologii (woda nie jest dla flejtuchów i bałaga-

nie jest dla flejtuchów i balaganiarzy), dyscypliny (szanowanie
przepisów i wspólnie kapjących
się), pływania (chociaż tego nie
ma w etacie).

— Najgłupsze pytanie, s jakim
się spotkałeś, to...?

— ... o to ile razy "ratowałem".
Rzecz w tym, że ani razu, Trzeba tak zorganizować życie nad
wodą, zaprowadzić taki porządek, aby (pozwalając na kontakt
z wodą najdłużej jak to jest możliwe) nie zdarzyła się sytuacją, w
której trzeba by skakać do wody...

dy... - I to jest to! Skaczemy?

Zb. KRZYWICKI

- Postawione zadanie wy-

I za to właśnie usłyszeli

wczoraj na uroczystej zbiórce

słowa podzięki. Natomiast trzeba by wiele atramentu, żeby opisać ile naprawdę żoł-nierze WOP-u (najwięcej ich

było z Podlasko-Mazurskiej

Brygady, ale także z Ketrzyna. Krosna i innych brygad)

To obiecujemy uczynie w jednym z najbliższych numerów "GW". Dziś wypada napisać, że nie tylko wiele

byto przy tej pracy potu, ale

i nerwów, najwięcej zaś po-

zostało satysfakcji, że tam. gdzie było bagno, jest teraz droga, tam gdzie kamienista

Kierownik Zakładu Rolnego

w Garbasie — inż. Stanisław

już lat nie przynosił zysku.

Straty wynikały z zakamie-nienia pól i braku dróg. Stra-

szne nakłady szły na sprzet,

który łamał się na bezdrożach. Wiele hektarów obsie-

waliśmy trawami, a nie zbo-

Nasz zakład od wielu

miedza - pole uprawne.

Zapolski mówi:

Bagno na droge zamienić... - krótko i treściwie. Notuję

jeszcze:

konaliśmy.

Clag dalszy ze str. 1

gruntów rolniczych powięk-szył się o ponad 10 hektarów; odnowiliśmy 87 i pół kilometra cieków melioracyjnych i zebraliśmy kamienie z 4 tysiecy hektarów ziemi. Razem wartość naszej pracy to prawie miliard i dwieście tysiecy złotych." Tak to brzmi w meldunku

Dziennikarze o swoich problemach

Obradujące 13 września, w Biatymstoku prezydium Zarządu Oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL rozpatrywało m.in. sytuację materialną dziennikarzy.
Zwrócono uwagę na zarobki
dziennikarzy zatrudnionych w Komitecie do Spraw Radia i Telewizji, które — w porównaniu np.
z innymi grupami zawodowymi
lub przecownikami technicznymi lub pracownikami technicznymi białostockiej rozgłośni są bardzo niskie. Place te sa także nie-

współmierne w porównaniu z tymi, które otrzymują dziennikarze warszawskich redakcji radiowych. W przyjętej uchwale zwraca się uwagę na skutki tej sytuacji. Wielu dziennikarzy odchodzi z pracy lub poszukuje dodatkowych źródel zarobku, co jednoznacznie odbija się na jakości ich dziennikarskiej pracy. Zarząd Oddziału SD PRL postuluje konieczność natychmiastowego rozwiązania problemu, co pozwoli na uniknięcie napięć i konfiktów. (kłos) współmierne w porównaniu z ty-

We wrześniowych "Kontrastach"

Przede wszystkim goraco polecamy reportaż Andrzeja Bartosza "Prywatna biała plama rodziny W." - doskonałe studium ludzkiego losu -- który został wyróżniony II nagroda w konkursie "Reportaż dla «Kontrastów»".

dla «Kontrastów»".

"I tak maltretowana ze wszystkich stron czekała na uwolnienie się od tego upodlenia aż do 22 czerwca 1941 roku, kiedy Niemcy cała swoją potęga uderzyty na Rosję Sowiecką. Trzy dni potem byli już prawie 100 kilometrów dalej, a rodzina W. przyjeta ten jakt jako «boskie ocalenie». I nie ma co się dziwić czy oburzać, gdyż wraz z uciekającymi w poptochu wojskami radzieckimi, uciekt także z Kowia lejtienant NKWD Wiktor Etejaniuk" — czytamy.

► Andrzej Mularczyk iaureat "Dorocznej nagrody miesięcznika «Kontrasty» drukuje nie znany dotad czytelkom fragment swojej przygotowywanej do druku książki "Siostra", dotyczący braci Mołojców.

▶ Władysław Siła-Nowicki w rozmowie prowadzonej przez Michała Boltryka w odpowiedzi na pytanie: "Czy działacze «Solidarności» postępują wedle ideologii komunizmu?" stwierdza:

nizmu?" stwierdza:
"Nikt im nie może zarzucić stosowania przemocy w walce politycznej. Natomiast przejęli oni
metody walkt partit sprzed kilkunastu lat czy dwudziestu kilkulat — to jest podejmowanie decyzji w tajemnicy, w ograniczonych gremiach, ezasami jednosobowo, eliminacja przeciwników
politycznych, ogólne odrzucanie
współdziatania. Swładczy o tym
odstąpienie od zasady wyblerania ludzi do ciał ustawodawczych
przez wyborców i jaktyczne mianowanie ich przez Komitet Obywatelski". watelski" Darima Sidorska w cyklu

"Za miedzą" pisze o radzieckiej psychiatrii.

kiej psychiatrii.
"W latach stalinowskiej czystki po prostu ludzi likwidowano. Po śmierci generalissimusa, domniemanych bądź rzeczywistych przeciwników reżimu, wszystkich odszczepieńców, rewizjonistów i desydentów zaczęto kterować do szpitali psychiatrycznych, które byly do speinienia takiej funiccji leczniczej fuż przygotowane. Artykut 70 Kodeksu Karnego przewiduje za rozpowszechnianie wiadomości w sposób oczywisty oczerniających radziecki ustrój społeczno-polityczny, karę więzienia zamienianą potem na przymusowe leczenie w zamknietym szpitalu psychiatrycznym w latach 60, i 70, «chorzy» znikali w szpitalach na dugie lata". (M)

żem. Bo i po cóż siać zboże, skoro kombajn tam nie mógł

dojechać. Niech to wystarczy za miarę pracy żołnierzy. — Szkoda, że nie zostają dłużej, choć parę tygodni – dodaje Leopold Jednaszewski kierownik ZR Mieruniszki. Każdy dzień pracy WOP--istów, to konkretny zysk dla rolnictwa. Rozkaz jednak "nie gazeta"

i pora zwijać obozowisko, a tym też niemało mitregi. Dlatego nie zawracamy już głowy dowódcy zgrupowania – ppłk. dypl. Janowi Fiedorukowi, który właśnie wrócił

z Goldapi. Jeszcze tylko kpt. Tadeusz Wiciejewski (również zastępca dowódcy) dyktuje do notesu nazwiska najlepszych żołnierzy. Ale o nich napiszemy przy innej okazji, bo na zbiórce choćby i najbardziej uroczystej nie kończy się służba WOP-istów na Mazurach Garbatych. Jeszcze to i owo jest do zrobienia... już

ponad plan. (kr)

Z czy około 14 tys. członków. Tyle samo młodych ludzi zrzesza Związek Młodzieży Wiejskiej. Najliczniejsza organizacją jest ZHP, do którego należy blisko 39 tys. zuchów i harcerzy. Każda z organizacji ma taki autorytet i opinie, na jaką zapra-cowała i na ile jej program zdołał zainteresować młodych ludzi. Ta oczywista prawda zyskuje w ostatnich miesiącach coraz to nowe aspekty. Dziś - jak nigdy dotąd program działania powinien

SMP w Suwalskiem li-

Poszukiwaniu odpowiedzi na te i wiele podobnych pytań oraz omówieniu roli i miejsca młodzieżowych organizacji w zmnieniającym się krajobrazie politycznym poświęcone były spotkania Sekretariatu KW PZPR w Suwałkach z kierownictwami ZW ZSMP, ZW ZMW i Komendy Choragwi ZHP.

Nowa jakość, inna partia, ożywienie w organizacjach — z jed-

być atrakcyjny. Czy tylko program? Czy tylko metody

Jak być?

aktualne i obowiązujące. jednocześnie na tyle różnorodne, że każda z drużyn czy każde z kół może sobie wybrać to, co jest najbardziej interesujace. Dlatego też nie będzie potrzeby ich zmiany.

ZSMP, gdzie trwa redukcja etatów, liczba pracowników politycz-nych zmniejszona zostanie o po-łowę. Problem braku środków nie łowe. Problem braku środków nie jest jedyną przyczyną takiego posunięcia. A skoro już o pieniądzach mowa, problem samofinansowania "grozi" — i to bardzo realnie — także organizacjom młodzieżowym. Dziś, bardzo niechętnie, nieliczne już tylko zakłady pracy dokładają do młodzieżowych imprez czy działalności osiedlowych lub szkolnych drużyn harcerskich.

społecznienie działalnoś-

społecznienie działalnoś-ci, samofinansowanie, otwartość na współpracę ze wszystkimi nowo powstającymi ruchami alternatywnymi - to dość nowy zestaw słownictwa dla omawiania problemów organizacji młodzieżowych. Zmusza jednak do tego samo życie. Stąd też i współpraca z instancją i organizacjami partyjnymi musi nabrać nowej jakości. Dla żadnej bowiem ze stron nie istnieje hamletowski dylemat. Wszystkie muszą znaleźć odpowiedź na pytanie: Jak być?

Przedstawiciele EWG złożą wizytę

w Pelsce

W dniach 18 i 19 bm. złożą wisyte w Poisce Roland Dumas minister Spraw Zagranicznych Francji, sprawujący obecnie przewodnictwo Rady Ministrow EWG oras Frans Andriessen - wiceprzewodniczący komisji EWG, odpowiadający w ramach komisji za stosunki zewnetrzne, politykę handlows i wspôlprace z krajami europejskimi. Złożą oni wizytę w celu podpisania umowy w sprawie handlu oraz współpracy handlowej i gospodarczej pomiędzy Polską i EWG.

Strajk w "Fastach"

oraz zapewnienia bezpieczeństwa strajkujacym.

Nasi rozmówcy podkreśla-ją, iż niezadowolenie narastato od dłuższego czasu; ani podwyżki z lipca br. - wypłacone awansem z sierpnio-wych kwot, ani późniejsze re-gulacje nie usatysfakcjonowaly ludzi pracujących najciężej, przy maszynach.

Kolejna tura rozmów przedstawicieli dyrekcji, rady pra-cowniczej z komitetem strajkowym nie przyniosła rezultatu; nie przyjęto zapropono-wanej wielkości podwyżki ok, 60 tys. zł. Na więcej w chwili obecnej "Fast" nie stać. Trzeci dzień "dzikiego" strajku trwa (lus)

Od redakcji: Czytelników zainteresowanych problemami nurtującymi włókniarzy z .Fast" zapraszamy do sobotniego wydania ..GW".

SKROCIE

WZMOŻONY RUCH W OGRODNIKACH W OGRODNIKACH
Podana kilka dni temu informacja o kolejnych ograniczeniach
od 15 bm wywozu różnych artykułów ze Związku Radzleckiego – odbiła się natychniast na natężeniu ruchu na granicy polskoradzieckiej w Ogrodnikach. O
ile w ostatnia niedziele. 10 bm. -radzieckiej w Ogrodnikach. O
ile w ostatnia niedziele, 10 bm.
w tym punkcie granicę przekroczyżo w obie strony 765 osób i
154 samochody, to 13 bm. liczby
te wzrosły już do 3750 osób i
prawie 1,2 tys. samochodów.
ROBOCZA WIZYTA
LIGACZOWA W NRD
Członek Blura Politycznego,
sekretarz KC KPZR Jegor Ligaczow kontynuuje roboczą wi-

gaczow kontynuuje roboczą wi-zytę w NRD, której celem jest zapoznanie się z doświadczenia-mi intensyfikacji produkcji rol-niczej w tym kraju oraz z dzla-łalnością NSPJ w środowisku wiejskim.

wiejskim.

ODZNACZENIE

DLA S. KRIS-BRAUNA

14 bm., w obecności przyjaciół oraz kombatantów – uczestników II wojny światowej – legendarny kronikarz dziejów Warszawy, Sylwester Kris-Braun odznaczony został zotą odznaką Orderu Zasługi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przyznaną przez prezydenta PRL.

"LA PASIONARIA"

CIĘŻKO CHORA

Znana pod przydomkiem "La

Znana pod przydomkiem "La Pasionaria" 93-ietnia legendarną Dolores Ibarruri, której płomienne rewolucyjne przemówienia przyciągały w okresie wojny domowej w Hiszpanii (1936—39) tysiące ludzi do sprawy republiki, jest ciężko chora na zapalenie płuc. Nieprzytomną przewieziono ją do szpitala ZAMACHY BOMBOWE Cztery brytyjskie księgarnie

ZAMACHY BOMBOWE
Cztery brytyjskie księgarnie
należące do wydawnictwa Penguin, które opublikowało kontrowersyjną książkę Salmana
Rushdiego "Szatańskie wersety", stały się celem zamachów
bombowych. Jedna z bomb eksplodowała przed księgarnią w
mieście York (północna Anglia).
Wybuch spowodował nieznaczne
zniszczenia. Oflar w ludziach nie
było.

było.

Bomby podłożone przed księgarniami w Peterborough i Gulidford rozbrojono. W Nottingham po ewakuowaniu ludzi z rejonu księgarni ładunek wysadzono w powietrze. Do zamachów nie pi znało się żadne ugrupowanie.

Echa pucharowej środy Legia z szansami

Blisko milion widzów obserwo-Misko milion widzow obserwo-wało we wtorek i środę 60 spotkań I rundy europejskich pu-charów piłkarskich. Najwięcej u-wagi i miejsca poświęcają agen-cje najbardziej znanym drużynom, faworytom rozgrywek pu-charowych. Podkreśla się, iż charowych. Podkresia się, iż zmienne nastroje panują po śro-dowej uwerturze pucharowej w Mediolanie. Obrońca Pucharu Eu-ropy AC Milan, mimo absencji trzech podstawowych graczy (Gultrzech podstawowych graczy (Guilit, van Basten, Baressie) latwo pokonał mistrza Finlandli HJK Heisinki 4:0 i może być pewny awansu do II. rundy. Natomiast stoleczny rywał Milanu, mistrz Włoch, Inter Mediolan przegrał na wyjeżdzie z Malmöe FF 0:1 i będzie musiał w rewanżu mocno się napracować by pozostać w rozgrywkach. Drugi finalista ostatniej edwcił PE — Steaua Bukareszt uzyskał taki sam wynik jak AC Milan z Fram Reykjavik. Za najwartościowsze zwycięstwo w pierwszych spotkaniach PE uznać należy pokonanie przez Baznać należy pokonanie przez Bayern Monachium mistrza Szkocji - Glasgow Rangers 3:1. Stawia to

drużynę bawarską w bardzo korzystnej sytuacji przed rewanżem.
Komentarze do spotkań w Pucharze Zdobywców Pucharów rozpoczynają się w większości polskim akcentem. Obrońca tego trofeum Barcelona zaledwie zremisowała na Non Camp z warszawską Legią 1:1 i wynik ten uznawany jest za jedną z większych niespodzianek.
"Niezawodny Koeman wyrównał z rzutu karnego dopiero w 84 min., ale nie oznacza to wcale, że Barcelona pozostanie w rozgrywkach. Widmo wyeliminowania zagrażać będzie tej sławnej drużynie i nie mniej sławnemu

nia zagrażac będzie tej stawnej drużynie i nie mniej sławnemu trenerowi Johanowi Cruyffowi przez najbliższe dwa tygodnie" — napisała agencja AP.

W Pucharze UEFA uzyskano sporo wysokich wyników, odzwierciedlających różnicę klas rywali. Padła rekordowa wygrana Sochaux pokonal Jeunesse Esch

7:0.
W rozegranym w środę późnym wieczorem pojedynku FC
Porto pokonato u siebie rumuński zespół Flacara Moreni 2:0.
(Opr. let)

Kto z kim? Gdzie i kiedy?

 ∇ Liczymy na ambitną grę w Mielcu ∇ Uczniowie pod koszami Pisza

Błyskawiczna sonda wśród kibiców futbolu Białegostoku — jaki będzie wynik meczu w I lidze pomiędzy Stalą Mielec a Jagiellonią przyniosła wynik nie rozstrzygnięty. Jak będzie naprawdę, dowiemy się po ostatnim wejściu sprawozdawców radiowych w Studiu S-13. W sobotę w programie I PR przeprowadzi wiązane transmisje z meczów esktraklasy. Wejścia: 17.30—18, 18.30—19, 19.15—19.50. Mecz Stal — Jagiellonia rozpocznie się w Mielcu o godz. 18.

Białostoczanie znają doskonale wartość przeciwnika. Trener Krzysztof Buliński ma dodatkowe kłopoty, bowiem dolegliwości leczą Prabucki, Cylwik i Grzanka. Może młodzież, która ich ewentualnie zastąpi, otrząśnie się z debiutanckiej tremy i zaprezentuje się na miarę swego talentu. Trener Kazimierz Górski mawiał, że piłka nożna to najprostsza gra świata i dodawał — im dłużej my jesteśmy przy piłce, tym krócej ma ją przeciwnik.

Koszykówka jest niezwykle popularną dyscypliną w Piszu i chętnie uprawianą przez młodzież. Podobnie tak wielkie zainteresowanie basketem można zobaczyć ponoć tylko na Litwie. Dlatego działacze z Pisza otrzymali organizację półfinatów mistrzostw Polski Szkolnego Związku Sportowego w koszykówce juniorów, Startują drużyny. MKS MOS Pruszków, Zefir Szczytno, MKS MDK Lublin, MKS Gdynia, Truso Elbląg, Znicz Jarosław, MKS Lębork, MKS Roś Pisz. W piątek o godz. 9 odbędzie się w sali ZSOg. o godz. 2 uroczyste otwarcie, W sobotę o godz. 8-11,30 i 15.30—18 oraz w niedziele o godz. 8.30 rozegrane zostaną pojedynki.

PIŁKA NOŻNA. III liga. Ełk, stadion 1000-lecia, sob. g. 16, Mazur Ełk — Gwardia Szczytno; Białystok, stadion Gwardii, niedz. g. 11, Gwardia Białystok — Bug Wyszków.

g. 11, Gwardia Blaiystok — Bug
Wyszków.

Klasa "M" juniorów". Białystok, stadion Gwardii, niedz. g.
14, Gwardia — Ursus Warszawa;
Blaiystok, stadion Wiókniarza,
niedz. g. 14, Wiókniarz Białystok
— Drukarz Warszawa; Waslików,
stadion Wiókniarza, niedz. g. 14,
Jagiellonia — Warmia Olsztyn.

Klasa okręgowa, Wszystkie mecze w niedziele: Wiókniarz Białystok — Sokół Sokółka (g. 12),
Pogoń Łapy — ŁKS Lega, Mamry Głżycko — Grom Czerwony
Bór, Olimpia Zambrów — Warmia Grajewo, Nida Ruciane-Nida
— Tur Bleisk Podlaski, Mazur
Plsz — ŁKS Łomża, Sparta Augustów — Rominta Gołdap (początek tych meczów o g. 15),
Jagiellonia II — Husar Nurzec

(g. 15.30, stadion Włóknierza przy ul. Antoniukowskiej).

PIŁKA RĘCZNA. Białystok, sala SP 36 przy ul. Upalnej, sob. g. 17 1 niedz. g. 11 — II liga kobiet, Juvenia Białystok — AZS AWF Gdańsk; niedz. g. 13 — liga międzywojewódzka juniorek młodszych, Juvenia — MKS Przasnysz; sob. g. 13.30 — liga międzywojewódzka juniorów, AZS Białystok — Warszawianka.

BADMINTON. Suwalki, hala OSIR, pląt. g. 15. sob. g. 10, niedz. g. 10 — I międzynarodowy turniej juniorów o Puchar TPPE, Polam" z udziałem reprezentantów Litwy, Gruzji, Białegostoku, Warszawy i Suwalk.

SIATKOWKA. Osowiec, niedz g. 9 — turniej zespołów męskich. Grają reprezentacje Moniek, Suchowoli, Grajewa, Goniek, Suchowoli, Grajewa, Goniadza i Osowca.

WARCABY, Białystok, świetlica Marcaby, Białystok, Białystok, świetlica Marcaby, Białystok, świetlica Marca

WARCABY. Białystok, świetli-ca Huty Szkia (ul. Wożniaka 8) niedz. g. 10 – turniej Grand Prix w warcabach 100-polowych.

Doniesienia agencyjne

MISTRZOSTWA POLSKI
W AKROBACJI
SAMOLOTOWEJ
W odbywających się w Lesznie Wikp, mistrzostwach Polski
w akrobacji samolotowej, starw aktobacji samolotowej, stat-tuje czworo reprezentantów Litwy. Po dwóch konkurencjach pro-wadzenie objął Autnas Meleckis, a Janusz Kasperek spadi na drugle miejsce. W pierwszej szó-stce jest jeszcze dwóch Litwi-nów.

nów.

"MASTERS"

Czwartek na kortach Górnika
Bytom, gdzle rozgrywany jest
turniej masters "polskiej złotej
jesieni" przyniósł spora niespodzianke w postaci porażki rozstawionego z numerem 1 Rumuna Adriana Marcu z Władimirem
Portuszenko, Drugi z zaplanowa-Portuszenko. Drugi z zaplanowa-nych na czwartek ćwierćfinałów nych na czwartek cwiercinatow singlistów przebiegał z perturba-cjami związanymi z pogodą i szybko zapadającym zmrokiem. W końcu Szwed Roger Petters-son pokonał w dwóch setach Włocha Ettore Prossetiego i a-wansował jako drugi do półfi-nału.

BRYDŽYŠCI FRANCJI

NADAL NA CZELE

W Perth trwa festiwal brydżowy — mistrzostwa świata Bermuda Bowi. W konkurencji mężczyzn nadal na czele znajduje
sie Francja — 133 pkt. wyprzedzając o jeden punkt Brazylie
oraz Australie o 14 pkt. Czwarte
miejsce zajmuje Tajwan — 113
pkt. przed Nowa Zelandią — 95,
Egiptem — 85.5, Kanadą — 82 i
Kolumbią — 67.5 pkt. Zgodnie z
regulaminem na wynik rywalizacji oczekują w poifinale zespoły Polski i USA. Awaps z elimi-

nacji zdobędą dwie drużyny. Me-cze półfinałowe (160 rozdań) ro-zegrane zostaną systemem pucha-rowym, zwycięzcy awansują do rowym, zwyciężcy awansują do finalu, pokonani spotkają się w pojedynku o brązowy medal mi-Jeśli Francuzi zakończa elimi

Jesh Francuzi zakończa elimi-nacje na pierwszym miejscu będą rywalami Polaków w 1/2 finału. Jak na razie wszystko wskazuje na to, że właśnie Francja ma największe szanse na zajęcie czolowej lokaty. KANKKUNEN PIERWSZYM LIDEREM

Fin Juha Kankkunen na Toyo-ie Seltica został pierwszym li-ierem samochodowego rajdu

derem samochodowego rajdu australijskiego. Wygrał on pier-wszy odcinek specjalny, pokonu-jąc trasę 1,7 km w czasie 1.30 min. Drugle miejsce zajmuje Szwed Kenneth Eriksson na To-yocie, a trzecie Marku Alen (Finlandia) na Lancii.

R. KINGOM PRZEGRAŁ
Z NEHEMIAHEM
Ozdoba zawodów lekkoatletycznych w Jerez de La Frontera
był pojedynek Rogera Kingdoma i Renaldo Nehemiaha w blegu na 110 m przez płotki. King-dom musiał tym razem uznać wyższość byłego rekordzisty świata. Nehemiah wygrał w cza-sie 13,30 przed Kingdomem 13,48 i Kubańczykiem Emplio Valle - 13,54 sek.

PUCHAR UEFA
I runda: Galatasaray stambul
Crvena Zvezda Belgrad 1:1 (1:1). Bramki dla Galatasafay: Hasan (35), dla Crvenej Zvezdy

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

TELEGRAM. Gabinet Kardiologi-czny – Sanimed. Przyjmuje specjalista-kardiolog dr Andrzej Stogowski. Zadzwoń! Uzgodnij termin wizyty, tel. 75-15-05 wewn. ALARMY domowe, inż. Bogusz

POSZUKUJĘ pilnie mieszkania samodzielnego w Białymstoku na rok lub dłużej. Płacę w bonach. Tel. 434-902 lub 41-41-95.

POSZUKUJE mieszkania niedale

ko dworca (natychmiast, bony). 231-65. g 5958-1 M-3 pilnie sprzedam. 415-907.

M-3 własnościowe — sprzedam. Nowogródzka 2/3 m 35. g 5956-1 SPÓŁKA "AGRED" zatrudni od zaraz dwóch kelnerów i bufetowego. Tel. 41-46-77.

g 5963-1 BLACHARZA samochodowego na dobrych warunkach zatrudnię. Białystok, Boruty 11, tel. 752-142. WARTBURGA (2-letni) - sprzedam. Tel. 237-57.

"ASTRE" - sprzedam. 416-523. CAMPING (RFN) — g 5953-1 Krucza 7.

przyzakładowych i bufetów W związku z tym zwracapracowniczych. Stoimy na stanowisku, iż w normalnych wa-1 - władz administracyjrunkach handel winien odnych naszego województwa bywać się w sklepach, jedwszystkich szczebli o dalsze nak anormalna sytuacja wyzdecydowane działania na musza szukania rozwiązań rzecz poprawy pracy jednołagodzących trudności. handlowych, szukania

szersze tworzenie

4 - Prezydenta m. Białegostoku oraz Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego o szukanie optymalnych rozwiązań w celu łagodzenia kłopotów z dojazdami do miejsc pracy. Rozumiejac trudności finansowe miasta przedsiębiorstwa uważamy, iż

są jeszcze możliwości rozwią-zania istniejącej sytuacji. Wojewódzkie Porozumienie Związków Zawodowych opowiada się za współpracą związkiem zawodowym "Soli-darność" we wszystkich pro-blemach nurtujących ludzi

pracy naszego regionu. WPZZ z nadzieją patrzy na powstały rząd premiera Mazowieckiego oczekując, iż po-dejmie on radykalne działania mające na celu polepszenie bytu Polski i jej mieszkańców o co nieustannie zabiegają związki zawodowe Białystok 1989.09.11.

Ponad 13 tys. osób

przedostało się na Zachód

Od czasu otwarcia przez Węgry w niedzielę o północy granicy z Austrią ponad 13 tys. obywateli NRD przedostało się na Zachód. W ostatnich godzinach granicę austriacką przekroczyło około 800 obywateli NRD — informuje agen-cia Reuters. nej strony, ale też braki kadrowe, problemy lokalowe i ekonomiczne – z druglej, to najkrócej mówiąc, ich tematyka.

Z informacji szefów młodzieżowych zwiazków wynika, że programy działania przyjęte na krajowych zjazdach i wojewódzkich konfe-

Przebudowy — przynajmniej w ZSMP i ZMW — wymaga tzw. a-parat. W Zarządzie Wojewódzkim

Ciag dalszy ze str. 1

bek, niefrasobliwie twierdzić, że partia i władza ludowa zrujnowały gospodarkę? Czy tylko ona przyczyniła się do tego stanu? Jak śmie przedstawiciel "Solidarności" mówić w wywiadzie dla "Głosu Ameryki", że polska wieś cofnięta została w dziewiętnasty wiek? Pamietam kobiety i mężczyzn wiejskich idacych w przedwojennej Polsce z butami w reku na odpust. A dziś? Popatrzmy na te rzędy samochodów, wśród których czasami tylko przejedzie kon-MY WOZ.

Ale - to fakt - partia, wtłoczona w system stalinowski, niezdolna do całkowitego wyzbycia się zdyskredytowanych, władczych metod zarządzania połowiczna w uspołecznianiu się bo za bardzo zurzedniczała, doprowadziła do tego, co musiało nadejść, do kryzysu gospodarczego i politycznego.

Czy zatem można przebudować taką partię, zrobić niej siłę atrakcyjną dla społeczeństwa, zwłaszcza dla ludzi młodych? Partie z drzemiącym w niej konserwatyzmem, z naleciałościami w myśleniu i działaniu, z niewiarą w części jej szeregów? A nawet gdyby udała się taka przebudowa, to czy pod starym szyldem partia uzyska wiarygodność, sympatię wsparcie? Watpię, zbyt dużo tkwi w ludziach uprzedzeń i urazów, nie zawsze uzasadnionych, lecz jednak...

Zgadzam się przeto z tymi głosami, które twierdzą, należy stworzyć nowy ruch polityczno-ideologiczny, zdolny do odegrania znaczącej w nowym, wielopartyjnym systemie politycznym i w życiu narodu.

Na marginesie konferencji BHP

pracy, czy jak kto woli

które byłoby bezpieczne.

Stosując tę prawdę w ży-

niej mówiąc do problemów

BHP przywiązuje niewielką wagę. Powód jest prosty —

otóż bez względu na to, czy na terenie zakładu pracy wy-

darzy się jeden czy czter-

składka ZUS albo PZU jest

taka sama a ciężary wy-

nikające z konieczności wy-

platy odszkodowań i rent

ponoszą firmy ubezpiecze-

mln zł stanowiaca rekom-

pensate dia rodziny pracow-

nika, który poniósł śmierć w

wyniku wypadku związanego

z wykonywaniem obowiąz-

ków służbowych także - w

dzisiejszych czasach -- za-

krawa na kpinę. Nie mó-

wiąc już o wysokości od-

szkodowań (19 tys. zł za 1

proc. utraty zdrowia) tu-

dzież o rentach chorobo-

Tymczasem ludzie giną. I

nie odnotowuja wzrostu wy-

padków przy pracy, faktem

jest również, że nie znajdu-

ją w nich miejsca optymi-

styczne dane o wzroście pro-

Jednym słowem zakłady

pracy nie są zainteresowane

podnoszeniem bezpieczeństwa

wykonywania zawodu przez

zatrudnionych przez siebie

pracowników, bo jeśli na-

wet coś im wypłacają - są

to sumy symboliczne, a strat

z tytułu przestojów, absen-

cji etc. nikt w zasadzie nie

liczy, bo można je bez prze-

szkód "wpuścić w koszty" i wszystko gra. W dodatku

przy trudnościach z zaopa-

trzeniem, fluktuacją etc.

przesuwają się one na mar-

gines wobec tzw. prioryteto-

wych problemów fabrycznej

Taka sytuacja jednozna-

Traktuje się go

cznie określa miejsce w przedsiębiorstwie tzw. beha-

przeważnie jako natręta coś

przez cały czas mówiącego

jakimś zakresie obowiąz-

ków, powołującego się na

tysieczne paragrafy i przepi-

sy, których nikt poza nim

nie zna, a do tego płaci mu

się stosownie do zaintereso-

wania, jakim się go darzy

czyli przysłowiowe grosze.

Zapomina się przy tym, że

taki ktoś musi oprócz pro-

dukcji znać również zasady

bezpieczeństwa i umieć za-

stosować je w praktyce, co

wbrew pozorom wcale nie

jest bez znaczenia. Stąd też

na tych stanowiskach pozo-

tzw. "świeżej krwi" w ogó-

le nie ma mowy. Kosztowne

Kolejny problem to środ-

wiowych rekawic zaczynajac.

z ich jakością? Komentowa-

nie stanu "na dzień dzisiej-

mujących, sensownych na-

wet (ale jednak w mniej-

widzi.

jaki jest — każdy

powca.

dukcji na przykład.

ostatnio statystyki

wvch...

przedsiębiorstw

tanowiska roboczego,

znakomita większość

wypadków w roku,

W dodatku kwota 2

najogled-

Pracować

bezpiecznie!

IE MA takiego miejsca szości) — obraz będzie

miarę pełny.

Tymczasem chcemy żyć

wbrew mniemaniu niektó-

rych optymistów niekonie-

cznie tej jakże słusznej idei

najlepiej służy podpisanie

papierka, że "zapoznałem się

z przepisami obowiązującymi

w moim nowym zakładzie pracy" — po pobieżnym za-

pracować bezpiecznie!

Oczywiście, powinna to być partia socjalistyczna i demo-kratyczna, z bliskimi ludziom idealami. Nie ma co się lękać i wstydzić słowa: socjalizm bo - po prawdzie - w Polsce go jeszcze nie było. A przecież socjalizm to wolność i równość, respektowanie praw człowieka, zaspokajanie jego potrzeb, dażenie do rozwoju i lepszego życia.

Wreszcie i w szczególności musi to być partia patriotyczna, odpowiedzialna za Polnością szeregów, ideologia socjalistyczną, związaniem ugrupowań sił lewicy.

Sadze, że partia nie straci, a zyska nawet, jeśli z niej odejdzie kilkaset tysiecy ludzi wciąż tkwiących w dogmatach przeszłości oraz figurantów. O pozycji partii i jej sile decydować będzie to, ile i na ile popra jej program bez-

Kryteria te powinny być wzięte pod uwagę w przedzjazdowej dyskusji. Właśnie w niej, oddolnie, może wykształcić się nowa, awangardowa partia z programem akceptowanym przez naród.

członkiem partii z charakterem - nie będzie można dalej zamykać się w sobie, trzeba bedzie iść do ludzi stać się działaczem politycznym, mieć odwagę reagować na krzywdy i nieprawidłowości, włączać się w realizację trafnych koncepcji, bronić argumentów swej partii. Wypada tu przytoczyć stwier-dzenie sekretarza KC Mariana Orzechowskiego. "dla partii powstala wreszcie szansa stać sie sila ideowa i polityczna, ruchem społecznym

z prawdziwego zdarzenia." Oznacza to przyjęcie nowego stylu i metod działania. tematy bardzo krytyczne. Nie ulega watpliwości - a takie stwierdzenia płyną z oddolnego ruchu białostockich podstawowych organizacji - że należy uwolnić te ogniwa od dyrygowania nimi przez instancje, jak też należy wzmoenić pozycje POP. To one najlepiej wiedza, co jest najważ-niejsze w ich środowiskach Zresztą, jak wykazują doś wiadczenia, nie zawsze "góra"

Tak jak nie zawsze mają rację, egzekutywy POP i ich sekretarze. Jeżeli celem ma być stworzenie nowej i woczesnej partii, to i dobrze się stanie, gdy na wszystkie jej szczeble przyjda nowi lu-dzie, rozważni, cieszący się rzeczywistym zaufaniem.

Trudno powiedzieć, kampania sprawozdawczo-wy borcza ma się odbyć przed, czy po XI Zjeździe. Przede wszystkim trzeba zadbać o jego dobre przygotowanie, co oznacza również wybranie odpowiednich kandydatów, ludzi śmiałych i z inicjatywą. Wybranych nie przez gabinetowe ustalenia, ale - co powszechnie się postuluje bezpośrednio w podstawo-wych organizacjach, lub na onwentach środowiskowych Musza to być naprawde de-

TAK WIEC DLA DOBRA POLSKI i narodu potrzebna jest nam partia zasadniczo inna, będąca spadkobierczynią tradycji polskiego ruchu socjalistycznego, ale przystosowana do współczesnych uwarunkowań i poziomu intelektualnego społeczeństwa, orędowniczka interesów ludzi pracy. Czas najwyższy otworzyć nowy rozdział w historii polskiej lewicy, też rola i powinność ponad siedemdziesieciu tysiecy członków partii naszego regionu.

RYSZARD KLIMASZEWSKI

łorusi i Zachodniej Ukrainy,

którzy nie byli deportowani.

Praktyki te nie mogły uspo-

sobić przychylnie ludności pol-

skiej do nowej władzy, podob-nie zresztą jak wcześniejsze

wkroczenie Armii Czerwonej

na te tereny. Wiele osób było

jednak wówczas jeszcze zdez-

orientowanych, nie wiedziały

one bowiem, z kim zamierza-

ła walczyć Armia Czerwona,

Odmienną postawę zajęli ko-

muniści białoruscy i ukraiń-

scy, którzy uznali działania

leńcze.

Armii Czerwonej za wyzwo-

Byli kapepowcy - mimo

niekorzystnych warunków – starali się czynnie włączyć w

nurt życia politycznego na terenie ZSRR. Odpowiedniejszy

klimat do tego zaczęli znaj-

dować począwszy od drugie,

walkę z hitlerowcami na te-

połowy 1940 r. Podjęli

Ergonomia w szkole -marzenie czy rzeczywistość?

dyspanseryjnej obejmumiędzy innymi dzieci z nabytymi uszkodzeniami narzadu ruchu i zaburzeniami statyki ciała znajduje swoje odzwierciedlenie w niewielkiej sprawności fizycznej dziemłodzieży. Zjawisko to jest niepokojące z powodu przyczyn, które jak się wydaje, w dużym stopniu są nabyte, a więc do uniknięcia.

Oczekiwania wynikające z wprowadzenia ergonomicznych mebli do szkoly podstawowej dotyczą nie tylko profilaktyki wad postawy, których zreztą liczba, w rozumieniu or-

niach gimnastycznych. Należy też bezwzględnie umożliwić odpowiedni wypoczynek w miejsce obecnie stosowanej kilkuminutowej przerwy zajęciach z kultury fizycznej wystarczającej na przebycie biegiem odległości do macierzystej klasy w celu "pobierania dalszych nauk." Warto też przekonać tych dyrektorów szkół podstawowych, którzy mają możliwość "odchudzenia" programów szkolnych aby nie czynili tego kosztem lekcji wychowania fizycznego. Z ca-

powagą trzeba podchodzić do uprawiania sportu w szkole, wykształcenia już u naj-

topedycznym, nie jest aż tak duża, jak się powszechnie uważa. Przede wszystkim liczymy, że skutkiem fizjologicznego siedzenia w trakcie codziennej kilkugodzinnej nauki będzie zmniejszenie do minimum dolny statycznych narządu ruchu, co z kolei może umożliwić, przy sprzyjających innych warunkach, poprawę wydolności fizycznej i psychicznej uczniów. Znany jest przecież wpływ patologicznej postawy fizycznej dziecka na upośledzenie rozwoju i funkcji układu nerwowego, krążenia czy oddychania, czego skutkiem jest mierna lub nie-

zyczna młodego organizmu. Ważną rolę spełnia wykształcenie motywacji u rodziców, nauczycieli i u samych dzieci, do korzystania z owych stolików i krzeseł, a także wyrobienie nawyku fizjologicznego. siedzenia. W walce o poprawę zdrowotności dzieci należy też pamiętać o ciężarze tornistrów technice ich dźwigania, który niejednokrotnie w przypadku ucznia nauczania początkowego odpowiada jednej piątej, a nawet — jednej czwartej (!) wagi ciała, co nasuwa pomysł, ażeby twórcę takiego sportu zobowiązać do codziennego noszenia teczki o

kiedy żenująca wydolność fi-

Prawidłowy rozwój psychowarunkowany kluczowa rola, jaka powinny odgrywać lekcje tak zwanej kultury fizycznej. Trzeba uczynić wszystko, aby zadbać o jakość merytoryczną owych lekcji, przeprowadzanych w odpowiednich do tego warunkach, a nie jak to się, niestety, zdarza w zakurzonych korytarzach szkolnych oraz zapewnić możliwość umycia całego

młodszych dzieci nawyku ćwiczeń fizycznych, co łącznie z innymi metodami uformować prawidłową posta-wę psychiczną i fizyczną dziecka. Przecież uczeń wypsychofizycznie dziecko zdrowe i radosne, gotowe z typową dla wieku ufnością podjąć duży wysiłek opanowania niełatwych programów szkolnych.

Mamy nadzieję, że poprawa warunków pracy, jaką dla u-czniów jest nauka, wpłynie pozytywnie na motywację do uczenia się i zmniejszenie stresów, a w następstwie znacznie ograniczy tworzenie tak zwanych nerwic szkolnych, niestety, coraz częściej spostrzeganych przez równie znerwicowanych rodziców.

Wprowadzenie ergonomii w polskich szkołach zaczynamy od zapewnienia ergonomicznych mebli dzieciom klasy pierwszej szkoły podstawowej na dwóch różnych zmianach Każde dziecko będzie miało stolik i krzesło dopasowane do swoich wymiarów antropometrycznych. Konstrukcja tych mebli umożliwia bieżącą regulację wysokości blatu stolu i płyty siedzeniowej krzesła, co zapewni, że będą one "rosly" razem z dziećmi przez kilka kolejnych lat nauki, wadze około 15-20 kilogra- niedopuszczając - mamy nadzieję - do zaburzeń funkcji układu kostno-stawowego ności innych układów. stosowanie ergonomicznych mebli ma szczególny sens w klasach nauczania poczatkowego ze względu na fakt przebywania tych dzieci w ciągu 3 lat nauki, praktycznie w jednej izbie lekcyjnej, zmianowość oraz niekwestionowaną pozytywną rolę wpływu fizjologicznej pozycji przy pracy właśnie w wieku

dziecka.

Tak wiec w pogoni za dobrami doczesnymi nie wolno nam wszystkim zapominać o zdrowiu naszych dzieci, które przecież gdy dorosną, mogą zapytać, dlaczego? Tym większe podziękowanie składamy na rece białostockiej oświaty, szczególnie inspektora Oświaty i Wychowania - mgr. Krzysztofa Stolarza i dyrektora szkoly mgr. Piotra Gór-skiego, którzy zdecydowali się

na wprowadzenie ergonomicznych mebli do Szkoły Podsta-wowej nr 45, na Wysokim Stoczku w Białymstoku. Zyczliwość i zrozumienie wspomnianego dyrektora szkoły oraz twórczy zapał, zaangażowa-nie i milość do dzieci nauczycielki nauczania początkowe go mgr Elżbiety Szamborskiej pozwolily nam, lekarzom na pokonanie wielu organizacyjnych trudności. Autorem projektu ergonomicznych me ków jest artysta plastyk Janina Jezierska, a prototyp, widoczny na zdjęciu, został wy-konany w Zespole Szkół Zawodowych w Hajnówce, w ra-mach XV Ogólnopolskiego Pleneru Meblarskiego, finansowanego przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Oczywistym jest, że projekt tych mebli zapewnia normy Instytutu Wzornictwa Przemysłowego v Warszawie. Warto życzyć dalszego entuzjazmu nauczycielkom które zdecydowały prowadzić zajęcia w klasach z ergonomicznymi meblami, tzn. mgr Elżbiecie Ejsmont i mgr Barbarze Kukiełce. Trzeba przecież pamiętać, że ich rola oprócz realizacji programu szkolnego jest stała troska o właściwe korzystanie z otrzymanych sprzętów i eliminację złych nawyków niefizjologicznego siedzenia dzieci. Liczymy bardzo na konty-

nuację merytorycznego patronatu nad problemami związanymi z ergonomią w szkole, przez kolegów naukowców z białostockiej Akademii Medycznej, a szczególnie znane-go w Polsce ergonomisty doc. dr. med. Krzysztofa Rożkowskiego — kierownika Zakładu Dydaktyki Medycznej i doc. hab. Jana Skowrońskiego - kierownika Kliniki Ortopedli. Uczniowie, którym umożliwiono korzystanie z ergonomicznych mebli, są obecnie badani w Poradni Wad Budowy i Postawy oraz będą w najbliższym czasie poddani stosownym próbom wydolnościowym w Wojewódzkiej Przy-chodni Sportowo-Lekarskiej pod fachowym okiem jej kierownika, przychylnej dla dzieci, dr Renaty Bryckiej-Safrończyk, co pozwoli na ocenę ich rozwoju i wydolności fizycznej. Wyniki tych poczynań umożliwią po następnych próbach dokonywanych okresowo w trakcie nauczania poczatkowego na wyciagniecie ostrożnych wniosków, skierowanych przede wszystkim kierunku niedowiarków, co do celowości masowego wprowadzania ergonomii w pol-

BOGUMIŁ KISS

Lewicowa w barwach Polski

skę, trafiająca do serc i umysłów ludzkich. Pozbywając się obciążeń przeszłości trzeba więc przewartościować wiele pojęć, jak chociażby internacjonalizm, który ciążył na naszych własnych polskich kon-

W JEDNOŚCI SIŁA

Zdaję sobie sprawę, że wielu członków partii mieć będzie odmienne zdanie. Oto podczas plenum KW w Bialymstoku jeden z dyskutan-tów oświadcza, że jeśli zmiesię nazwa partii to on z niej wystąpi. Na pewno takich będzie więcej. No i dobrze, niech odejdą właśnie dla dobra nowej partii, silnej jedDlatego tak ważne jest — co stwierdzili na plenum I se-Waldemar Solomianko i I Sekretarz KU w Politechnice. Edward Grygo - zapewnienie nieograniczonej wymiany pogladów członków partii i doświadczeń organizacji partyjnej. To nic, że będą różne zdania, opinie i wnioski, gdyż w tej różnorodności najlepiej dojść do najsłuszniejszych u-

staleń. I co ma duże znaczenie: pełna swoboda myśli, przekonanie, że głos zostanie wysłuuwzględniony, spowoduje aktywność członków pozwoli im uwierzyć przywrócić tożsaw siebie. mość partyjną. Bo - będąc

Partie - jak słusznie powiedział na plenum KW wicewojewoda Julian Ślarzyński winna cechować madra dalekowzroczność. Potrzebna jest ona już teraz w wyborach do samorzadów terytorialnych. A nie łudźmy sie, partia spotka sie niejednokrotnie z próbami wprowadzenia porządków i układów obcych jej ideologii i programowi, na przykład w zakresie prywatyzacji przemysłu. A zatem czeka partie walka polityczna.

W centrum wewnatrzpartyjnej przedzjazdowej dyskusji znajdzie się wiele tematów zasadniczej wagi. Tak np. struktury organizacyjne, model aparatu funkcyjnego, cen-

WRZESNI

Ciąg dalszy ze str. 1

bec Polski w radzieckich środ-

zwyczaj ich przejrzeniu. Czy jest więc na to rada? Fachowcy mówią, że tak. Zadziałać otóż powinien mechanizm najprostszy z najprostszych: ekonomia! stworzyć system, w którym, zakładowi pracy opłacałoby się rygorystyczne przestrzeganie przepisów BHP lub odwrotnie nie opłacało ich lekceważenie. Które z przedsiębiorstw opracowują plaorganizacji stanowiska pracy? Nie te rutynowe ty robisz to, on dowozi detale, inny - odbiera i przewozi dalej, a taśma pracuje. Rzetelne z uwzględnieniem zasad ergonomii, organizacji pracy etc. a zwłaszcza - bezpieczeństwa!!! Już sam fakt świadomości pracownika, że tu akurat -przy swojej maszynie może czuć sie naprawde niezagrozony, bo pracodawca zadbał to i udowodnił - ma trudne do przecenienia zna-

I jeszcze ludzie. Wydaje się, że odpowiedzialność za wypadki rozmywa się na szczeblach i w instytucjach. Kierownik każdej komórkiod portierni do gniazda produkcyjnego musi mieć świadomość, że za zaniedbania - zgodne badź niezgodne z przepisami (te przecież nie muszą i nie mogą przewidywać wszystkiego) odpowiadać bedzie nie tylko moralnie, bądź tracąc premię. On musi wiedzieć, że spadnie na niego pokrycie znacznej części odszkodowania oraz strat wynikających z przestoju maszyn.

Mam wrażenie, że nie jest ta wizja ani zbyt trudna do zrealizowania, ani nierealna. Przeciwnie!

Te refleksje nasunęly mi się po wysłuchaniu szeregu referatów i dyskusji na organizowanej co dwa lata w Związek Inżynierów i Techników Budownictwa, Politechnikę Białostocką oraz Główny Inspektorat BHP ministerstwa Gospodarki Przestrzennej i Budownictwa konferencji pod haslem "Aktualne problemy BHP w budownictwie". Poza tezami i uwagami natury ogólnej, zajmowano się na niej rówstają zapaleńcy. O dopływie nież sprawami szczególowymi dotyczacymi poszczególnych działów budownictwa. Jednakże zwracanie uwagi na zagrożenia, choć ki ochrony - od przysło- wszech miar słuszne i pożyteczne, musi przynosić kon-Gdzie je kupić, za ile i co kretne efekty, a tych bez

szy" mija się z celem. Ten "koń" jaki jest — każdy lę raczej nie należy. A my wszak, co podkreślam - CHCEMY Jeśli dodać do tego gąszcz PRACOWAC BEZPIECZNIE! przepisów regulujących, nor-Mimo wszystko...

zmiany systemu BHP spo-

dziewać się na szeroką ska-

TOMASZ KALINOWSKI

kach masowego przekazu. W podobnym duchu wypowiadano się także w okresie póź-niejszym, m.in. Molotow, który 31 października 1939 r. na sesji Rady Najwyższej ZSRR stwierdził, że wystarczyło krótkie "uderzenie" na Pol-skę najpierw Niemiec, a nastepnie Zwiazku Radzieckiego, by nie zostało nic z pokracznego tworu traktatu wersalskiego, czyli z państwa polskiego. Mołotow uznał przy tym Niemcy za państwo dązace do pokoju, posadzajac o agresywne zamiary Anglie i

Armia Czerwona zajęła 51,6 proc. powierzchni Polski, zamieszkalei przed wrześniem 1939 r. przez 33,3 proc. ogółu ludności. Wymaga przy tym zamieszkiwali w zdecydowanej większości Białorusini i Ukraińcy. W świetle spisu powszechnego ludności z 1931 jest ona prawdziwa tylko dla województw: poleskiego, wolyńskiego, stanisławowskiego i tej części woj. lwowskiego która została przylaczona do Zwiazku Radzieckiego Białorusini. Ukraińcy i Rosjanie - liczeni łącznie znajdowali się natomiast w mniejszości w pozostałych województwach, które zajęła Armia Czerwona we wrześniu 1939 r. Dotvezy to zwłaszcza woj, białostockiego, w którym Polacy stanowili 66,9 proc. ogółu mieszkańców, a wspomniane narodowości 19,4 proc.

Przedstawione proporcje byly zapewne korzystniejsze dla ludności polskiej, ponieważ na

terenach wschodnich znalazło się wówczas wielu uchodźców z Polski centralnej i około 240 i ofice-Wśród uchodźbylo też około 2-3 ców tys. komunistów. Znaleźli się oni w trudnej sytuacji, podobnie jak członkowie rozwiązanych KPZB i KPZU. Miejscowe władze odnosiły się bardzo nieufnie do byłych członków KPP, ale nie tylko do nich. Po włączeniu Ukrainy Zachodniej i Białorusi Zachodniej do USRR i BSRR (odpowiednio 1 i 2 listopada 1939 r.) wszyscy stali mieszkańcy tych ziem, zostali przymusowo obywatelami ZSRR.

Mieszkańców terenów zaję-

tych przez Armię Czerwoną

represjonowano i deportowano w gląb Związku Radzieckiego, przede wszystkim na Syberie, Powołże i do Kazach-Polaków, ale także Bialorusinów. Ukraińców i Żydów oraz obywateli Litwy, Łotwy i Estonii. Deportowano ich bez względu na poglądy polityczne, bez podania konkretnych podstaw prawnych, śledztwa i sądu, najczęściej całymi rodzinami, nawet ze znajomymi. Ogółem wywieziono według obliczeń radzieckich -1173170 osób, czyli około 10 proc. zamieszkującej tam ludności, a według niektórych ustaleń autorów polskich nawet ponad 2 mln. Sytuacja deportowanych uległa zmianie dopiero po podpisaniu 30 lipca 1941 r. wspomnianego już polsko-radzieckiego układu o

mieszkańców Zachodniej Bia-

Redaktor Naczelny

Anatol Wakuluk

Szanowny Panie Redaktorzel

W dniu 8 września br. w "Gazecie Współczesnej" nr 203,

Uprzejmie informuję Pana, że jestem autorem zdjęcia,

zamieszczonego jako ilustracja tego artykulu, podpisanego

"Kwatera prawosławna na cmentarzu polskim w Monte

Cassino". Podpis pod zdjęciem powinien brzmieć: "Kwa-

tera prawosławna na cmentarzu polskim na Monte Cassi-

no". Podpis umieszczony pod zdjęciem sugeruje jednoznacz-

nie (przyimek "w"), iż cmentarz znajduje się w miejsco-

wości Monte Cassino. Nie ma takiej. Cmentarz zlokalizo-

wany jest na górze Monte Cassino, a rozciągające się

na uroczystościach 45-lecia bitwy pod Monte Cassino. Na

tie grobów żołnierzy prawosławnych i grekokatolickich zo-

stali sfotografowani dwaj byli żołnierze polscy, Białorusini

becnie zamieszkujący w Republice Białoruskiej Zwiazku

Radzieckiego. Są to: kapral STEFAN SIDORONEK z 5 pul-

pułku artylerii lekkiej. Obaj zostali zaproszeni - na koszt

Klubu Motorowego "Rzemieślnik" we Wrocławiu - na uro-

czystości w Cassino, które odbyły się w dniach 12-20 ma-

ja br. W tym czasie zrobiłem to zdjęcie oraz przeprowadzi-

Na drugim, archiwalnym zdjęciu, pominięcie w podpisie – stojącego obok gen. biskupa Sawy – dowódcy 5 Kreso-

wej Dywizji Piechoty gen. Nikodema Sulika jest dużym nie-

Proszę o opublikowanie - bez skrótów - mego sprosto-

*

wania na lamach "Gazety Współczesnej" oraz o przesłanie

Istotnie, cmentarz znajduje się na, a nie w Monte Cas-sino, co w podpisie pod zdjęciem znalazło się za sprawą

chochlika drukarskiego. Dziękujemy za uzupelnienie infor-

macji dotyczących obydwu zdjęć: nietaktem jest posądza-

nie nas o duży nietakt, ponieważ po prostu takich infor-

macji nie uzyskaliśmy od osób, które przekazały nam obie

ku artylerii ppanc. oraz kapral JÓZEF ZAMOJDZIN z

Zdjęcie to wykonalem w maju br. będąc we Włoszech

ukazał się artykuł red. Krystyny Koneckiej pt. "Jak piasek

w wichrze historii. Prawosławni w obronie Polski".

u jej stóp miasto nosi nazwę Cassino.

honorarium za opublikowane zdjęcie.

kazujemy na podane konto.

"Gazety Współczesnej"

Niemcy. Bili sie w obronie utraconej niepodleglości Polski i zagrożonego bytu biologicznego narodu. Jednocześnie myśleli o przyszlej Polsce, nowym ustrojem i w nowych

granicach, Program ten wy-

pracowała utworzona w stycz-

niu 1942 r. PPR, twórcza kon-

HENRYK CIMEK

tynuatorka KPP.

współpracy i pomocy wzajem-

Represionowano także wielu

SENS ISTNIENIA

IX szczyt ruchu państw niezaangażowanych w Belgradzie nie przeszedł bez echa. Co wiecej, dla wielu komentatorów stał sie odskocznia do zadumy nad sensem istnienia tego ruchu. Jedni otóż twierdzą, że we współczesnym świecie, w dobie ogólnego odpreżenia, nie ma on już Drudzy z kolei

tego ruchu. Okazuje się, że szczęku broni. Nastał teraz obecnej sytuacji wspólnym mianownikiem są wiac olbrzymie zacofanie zadłużenie większości państw Trzeciego Świata. Chodzi pladze naszych czasów.

się zatem twarzą w stro- fie. Ale nadal pozostają trusa odmiennego zdania. Do- ne problemów eko- dne do rozwiązania problemy wodza mianowicie, iż jest on nomicznych. Uznał przy wewnetrzne w samej RPA.

takim czas ostrożnych obserwacji wzajemnych, przede wszystkim problemy diacji i oficjalnych rozmów, ekonomiczne, a ściślej mó- a także nawiązywania współpracy gospodarczei, na szczególnie liczą takie kraje jak Mozambik, Botswana czy więc o znalezienie jak naj- Zambia. Jest to niewątpliwie bardziej skutecznych sposo- rezultat radziecko-amerybów przeciwstawienia się tej kańskiego porozumienia o konieczności wygaszenia kon-Belgradzki szczyt zwrócił fliktów lokalnych w tej stre-

OPINIE-KOMENTARZE-REFLEKSJE DENOMINE TI GODNIA

trzebny. Choćby dlatego, że międzynarodowemu odże może wyrażać opinie spe- preżeniu politycznemu musi łeczności Trzeciego Świata. Ruch niezaangażowania jest

jeśli tak rzec można dzieckiem okresu zimnej woj- przepływu technolony. U jego korzeni legia szlagil i wzajemnie ko-chetna zasada nienależenia rzystnej współpracy do jakiegokolwiek układu - gospodarczej. Jest to lub jak kto woli — bloku militarnego. Zaś jego siłą napądową była przez długie lata walka z kolonializmem i zbrojna przemoca. Ale czas nie stał w miejscu, zmieniał się także świat. Kolonializm przestał w zasadzie istnieć. Nastapila jednocześnie era dialogu i odprężenia. Czyżby więc mieli rację ci, twierdzą, że ruch niezaangażowania stał się już przeżytkiem? Osobiście, nie sadze, Zaprzecza temu chociażby rekordowa liczba uczestników belgradzkiego spotkania, w tym także obserwatorów z wielu krajów, a m.in. i Pol-ski. Musi być zatem jakiś wspólny mianownik, przywódców

wymiany handlowej, zarazem swego rodzaju apel do bogatej Północy w celu przyjścia z pomocą biednemu

COS JAKBY PEKŁO

Na poludniu Afryki coś jakby pękło. To coś, określano do niedawno mianem niechęci, nieprzejedna- rzeń większości munia, czy wręcz wrogości. W każdym razie to, co się dzie- ży wcale spokoju w tym boniej, budzi żywe zain-teresowanie nie tylko na Czarnym Ladzie.

je obecnie w Republice Południowej Afryki i wokół Od pewnego czasu na styktóry ku RPA oraz jej bliższych i wielu dalszych sąsiadów wchodzą-

najbardziej po- tym za wskazane podkreślić, Dotyczy to w pierwszym rzędzie apartheidu, czyli segre-gacji rasowej. Można jednak towarzyszyć odprężenie oczekiwać, że z parków miej-w sferze finansów, skich, plaż czy placów zabaw, oczekiwać, że z parków mieja także z autobusów i pociągów, zaczną powoli znikać ta-bliczki z napisem "tylko dla białych". Za takim właśnie rozwiązaniem opowiada się od pewnego czasu nowy przywódca rządzącej tu od z górą czterdziestu lat Partii Narodowej - Frederik - nie zawsze ze swej winy Klerk. I na tym w zasadzie kończą się jego reformatorskie koncepcie.

dacja apartheidu nadal pozostaje w sferze marzyńskiej. A to nie wrógatym "państwie białych". Tym bardziej, że Afrykański Kongres Narodowy, a więc kraju, nie zamierza czekać z założonymi rękami. Jego najwieksza siła polityczna zapowiadają walkę aż do całpaństw do zachowania trwa- cych w skład tzw. państw kowitego zwycięstwa, równie łości organizacyjnej i ideowej frontowych, nie słychać już drogą wystąpień zbrojnych. kowitego zwycięstwa, również

Tak wiec ostateczna likwi-

KOKAINOWA WOJNA Tego jeszcze nie było. W Kolumbii rozgorzała dobre kokainowa wojna. Oddziały wojska i policji tropia i niszczą ukryte w dżungli "narkotyczne ku-chnie", dniem i nocą ścigają handlarzy "białej śmierci". Oczywiście mafia nie pozostaje dłużna. Na każdym kro-

ku rozlegają się strzały i wy-buchają bomby. Padają

skich szkołach.

buchaja bomby. Pasabici i ranni. Jak zaciekła jest kokainowa mafia dowodzi najlepiej wydane przez nią oświadczenie, w którym wypowiada "totalną wojnę rządowi, oligarchii przemysłowej i politycznej, dziennikarzom, którzy nas zaatakowali i zniestawili, sędziom, którzy sprzedali się rządowi, pracownikom instytucji sądowniczych podejmujących decyzje o ekstradycji, przewodniczącym związków zawodowych i wszystkim, którzy prześladowali i atakowali nas. Nie uszanujemy rodzin tych, którzy nie uszanowali naszych rodzin". Jak wiadomo, mafia nie rzuca słów na wiatr. Dość przypomnieć, że z tymi któ-rzy próbują się jej dobrać do skóry, rozprawia się w spo-sób bezwzględny. Tylko w ciagu ostatnich czterech lat dobrze płatni mafijni gangsterzy "posłali do piachu" m. in. dwóch ministrów, 57 sędziów i 22 dziennikarzy. Teraz żniwo śmierci staje się coraz bardziej obfite.

Zwalczanie producentów i handlarzy "białej śmierci", nie jest bynajmniej łatwe. Tym bardziej, że na chłonny rynek Stanów Zjednoczonych, narkotyki docieraja nie tylko z Ameryki Łacińskiej. również z kilku rejonów Azji. Stad wielu obserwatorów powatpiewa nawet, czy przy znacznej pomocy finansowej, rzeczowej i doradczej oferowanej swoim partnerom przez administrację amerykańską, u d a się urwać leb tej po-

twornej hydrze. MIECZYSŁAW CHAJA

fotografie. Honorarium za zdjęcie w wysokości 900 zł prze-

WRZESIEN 1939 NA WSCHODZIE (2)

ZYBKI ROZWOJ wydarzeń na froncie niemiecko-polskim w pier-wszych dniach września 1939 roku przyspieszył mobilizację i termin wschodnie ziemie Polski. Wpłyneły na to również zapewne naciski niemieckie na realizację ustaleń zawartych w tajnym protokole do układu Ribbentrop-Mołotow z sterpnia tegoż roku. Już 14 września Mołotow oświadczył ambasadorowi niemieckiemu w Moskwie, Schulenburgowi, że Armia Czerwena gotowość do wkroczenia osiągnie wcześniej niż przewidywano.

Równolegie z koncentrowaniem oddziałów przeznaczonych do działań na ziemiach polskich trwały prace sztabowe, wydawane byly stosowne wytyczne i rozkazy. Wojska Frontu Białoruskiego osiągnąć miały pełną gotowość do działania w dniu 15 września. Ostateczny termin wkroczenia określić miał specjalny telegram Ludowego Komisarza Obrony. Wytyczne radzieckiego dowództwa telegram Ludowego Komisarza wyrażały nadzieję, że nie dojdzie do działań bojowych ani przeciwko Wojsku Polskiemu, ani przeciw armii niemieckiej. Przestrzegano ponadto, by nie wykraczać poza linie: Wilno - Lomza - Bug i w żadnym wypadku nie sprowokować wojny z Niemcami. Zgodnie z dyrektywami należało unikać używania broni przeciwko oddziałom polskim, jeśli nie zaczną one prowadzić walki, zakazywano ostrzeliwać z dział i bom-bardować z powietrza miast i miasteczek. Surowo zakazywano naruszać granice są-siednich państw. Praktyczna realizacja tych zaleceń, a może ich szczerość, z biegiem czasu, znacznie zaczęła odbiegać od teorii.

Analiza postaw i zachowań dowódców, a zwłaszcza żolnierzy Armii Czerwonej, pozwala stwierdzić wyraźne zmiany w ich postępowaniu. Początkowo — w zasadzie wykazywali oni sympatię do żołnierzy skich walczących z Niemcami, unikali starć i jawnie mówili, że "razem pójdziemy na germańca", a nawet okazywali wrogość wobec oficerów łącznikowych Wehrmachtu przy woiskach radzieckich. Wobec manifestacyjnie wręcz przyjaznego zachowania się wojsk radzieckich dowódcy polscy również wyda-wali rozkazy, aby nie stawiać oporu i wy-cofywać się na kolejno nakazywane rubie-że. Zastępca szefa Sztabu Naczelnego Wodza, pułkownik Józef Jaklicz, relacjonował: "Bolzewicy przekroczyli granicę o świcie wojskami pancerno-motorowymi. Czolgi jadą otwarte i z białymi flagami. Bolszewicy twierdzą, że przychodzą nam z pomocą, aby bić Niemców. Wojsko nasze jest zdezorientowane. Poszczególne oddziały KOP-u, nie mając żadnych instrukcji, działają na własną rękę. Jedne stawiają zacięty opór, inne przepuszczają wojska sowieckie. Te wymijają je i jadą dalej".

Mniej więcej w trzecim dniu działań nastąpił wyraźny zwrot. Być może dopiero wtedy doprowadzono do wojsk prawdziwą, nowa interpretację polityczną prowadzonych działań i gwaltownie zmieniono kierunek pracy propagandowo-agitacyjnej? Zdecydowanie pogorszyło się nastawienie do ludności polskiej, próbowano antagonizować szeregowych i oficerów polskich, nasilono ideologizację wystąpień wojsk radzieckich, rozpowszechniano nieprawdziwe informacje o tworzeniu się polskich "band" i nasilaniu starć zbrojnych z przebijającymi się na południe jednostkami polskimi. Aktywizowano też wystąpienia polityczne i zbrojne ludności niemieckij. Manifestacyjnie uroczyście przejmowano od wojsk niemieckich zajęte przez nie miejscowości - m.in. Augustów, Osowiec, Białystok, Brześć i inne.

Północne skrzydło Frontu Białoruskiego działało z dużym rozmachem. Po przelamaniu oporu batalionu KOP "Stołpce" konno--zmechanizowana grupa frontu zajęła Sło-nim (18.09), Wołkowysk (19.09) i przebywszy 250 km, rankiem 20 września jej czołówki podeszly pod Grodno,

Nieliczna załoga miasta, licząca około tysiąca osób, zostala zaskoczona pojawieniem się radzieckich czołgów z kierunku południowo-zachodniego, co było dla obrońców o tyle korzystne, że atakujący musieli sforsować Niemen. Brzegi rzeki spięte były wówczas dwoma mostami - kolejowym i drogowym.

Dowódca obszaru warownego "Grodno", pułkownik w st. spocz. Bronisław Adamowicz, dysponował w tym czasie batalionem wartowniczym majora Benedykta Serafina i batalionem marszowym kapitana Piotra Korzona z ośrodka zapasowego 29 Dywizji Piechoty. W ostatnich dniach przed atakiem zaimprowizowano doraźny pododdział porucz-nika rezerwy Antoniego Iglewskiego, zmobilizowanego do prowadzenia akcji na tylach wroga. Przygotowania do obrony przeciwpancernej poczynił już wcześniej po-przedni dowódca OW "Grodno", płk dypl. Bohdan Hulewicz. Zgromadzono znaczną ilość butelek s płynem zapalającym. Przeszkolono żołnierzy i młodzież z Przysposobienia Wojskowego w posługiwaniu się tą bronią. Utworzono także sprawne służby pomocnicze, szczególnie sanitarną i łączności, do których agiosiło się wielu miejscowych harcerzy.

Rankiem 20 września, z nadrzecznych mgiel, wyjechały pierwsze radzieckie czołgi. Zaskoczyły one czujkę wystawioną przy moście i wjechały do miasta. Prowadzący ozoig ostrzelał komendę policji w pałacu Tyzenhauzów na Placu Wolności (obecnie --Lenina), inne skierowały się szeroka ulica Dominikańska (dziś - Sowietskaja), prażąc ogniem w bramy domów.

Na wiadomość o pojawieniu się nieprzyjacielskich czołgów, kanonierzy ewakuowanej z Wołkowyska 94 baterii artylerii przeciwlotniczej wytoczyli z koszar 2 Dywizjonu Artylerii Przeciwlotniczej stojącego na dziedzińcu "Boforsa", ustawili go na słowerze koło Teatru Miejskiego przy ul. Narutowicza (obecnie - Dzierżyńskiego) i celując "po lufie" wzięli pod ogień czołg stojący przy Pl. Wolności. Jeden z pierwszych pocisków zerwał czołgowi gasienicę. uczniów, kryjąc się za krzakami, obrzuciła unieruchomiony pojazd butelkami z benzyna. Nastąpił wybuch amunicji. Cała załoga czołgu zginęła

Drugie działko "Bofors", przetaczane na ul. Dominikańską, zostało staranowane przez nadjeżdzający czolg nie oddawszy strzału. Został on jednak w tej kolizji uszkodzony, sdyż nagle zmienił kierunek jazdy i wje-chał w witrynę sklepową. Załogę wzięto do

niewoli. Zniszczenie pierwszych wozów stało się haslem do polowania na następne. Trzeci czolg zapalono u zbiegu ul. Hoovera i Napoleona. Uciekającego dowódcę wozu ujęli policjanci. Dwóch pozostałych członków zalogi zastakował tłum, rozwścieczony ofiarami wśród ludności cywilnej. Kierowca padł pod uderzeniem kolby. Rannego strzelca uratowali przed samosądem nadbiegający poliejanci. Dalsze dwa czołgi rozbito na Skidelskiej (Prospekt Kosmonautów) i na Pl. Batorego (Plac Sowietski), Ustalono, że w załogach co najmniej trzech czołgów byli grodnianie, niedawno zbiegli z Polski Lew Aleksandrowicz, Margolis i Lipszyc.

Szósty, uszkodzony czolg, starając się wydostać z miasta, prawdopodobnie zmylił droge. Na zjeździe do dawnego mostu pontonowego przestał pracować mu silnik. Na wysokiej, nabrzeżnej skarpie, nad ul. Nabrzeż-ną (ul. Prawo-Nabiereżnaja) zaczeli gromadzić się gapie. Nadbiegli też członkowie Straży Obywatelskiej i żołnierze. Rzucane z gógranaty reczne staczały się po pancerzu nie czyniąc mu szkody. Dwaj oficerowie 94 baterii, podporucznik Józef Musiol i porucznik Kazimierz Nosalik, probowali podpalić czołg butelkami z benzyną. Pierwszy z nich poległ skoszony serią z kaemu. Ciało kolegi odciągnął drugi oficer. Walkę z czołgiem podjeli wówczas trzej podoficerowie z rzutu naziemnego 5 pułku lotniczego. Jeden z sierżantów wskoczył na czołg, oblał benzyna właz i szczeliny obserwacyjne i podpalił. Później, wewnątrz wraku, znaleziono trzy

Próba zdobycia Grodna "z marszu" została wiec udaremniona. Wkrótce jednak nadjechały następne czołgi. Zajęły one stanowiska w pobliżu mostów. Ogień jedynego dziala przeciwlotniczego nie niszczył ich, ale celne trafienia zmusily je do rozproszenia. Przybyłe oddziały zmotoryzowanej piechoty obsadziły budynek szkoły, skąd prowadziły ostrzał. Wieczorem dowództwo radzieckie podciagnelo artylerie. Rozpoczął się ostrzał



pozycji obrońców, a po mroku samego miasta. Małe grupki czerwonoarmistów sforsowały Niemen powyżej Grodna, kolo dworu Poniemun, gdzie rozgorzały walki s polskim ubezpieczeniem. Polacy również dokonali wypadów. Pluton piechurów przeprawił się na przedmieście Folusz, gdzie zlikwidowano placówki przeciwnika. Drugą akcję przepro-wadzili ułani ze szwadronu por. Stanisława Głuskiego, ze 102 Pułku Ułanów, który właśnie przybył do Grodna. Skrycie przeszli oni przez most i zaskoczyli ulokowaną w domu, u jego wylotu, placówkę.

W nocy 20/21 września do Grodna przybyły pododdziały 102 P. Uł. majora Jerzego Florkowskiego i 101 P. Uł. majr. dypl. Stanisława Zukowskiego, wchodzące w skład improwizowanej brygady płk. Edmunda Heldut--Tarnasiewicza. Była ona podporządkowana dowódcy obrony Wołkowyska, generałowi Waciawowi Prześdzieckiemu. Przybył też z Lidy ośrodek zapasowy 19 DP. Dowództwo obrony Grodna przejął gen. Przeździecki.

Przed południem 21 września, po silnym przygotowaniu astyleryjskim, uderzenie na Grodno rozpoczął 6 Korpus Kawalerii. Główny wysiłek skupił na zdobyciu mostu na Niemnie. W kolejnych szturmach uczestniczył komkor Andriej Jeriemienko (późniejszy marszałek) osobiście prowadząc czolowy czolg. Na skutek uszkodzenia lub podpalenia kolejnych maszyn musiał on przesiadać się do trzech kolejnych wozów. Dopiero po poludniu zdolano przedrzeć się do miasta.

Cieżkie walki rozgorzały też z piechota przeciwnika, nacierającą na wschodnie przedmieścia. Obrońcy, dobrze wyposażeni przedmieścia. Obrońcy, dobrze wyposażeni w broń maszynową, zadali nacierającym duże straty. Zolnierze broniący koszar, stano-wiących lewy bastion pozycji 7 Batalionu Pancernego, przepuścili tyraliery posuwające się ku ul. Jerozolimskiej (ul. Biełusza) i otworzyli gwaltowny ogień skrzydłowy dopiero po zatrzymania nacierających od czola. Natarcie zalamało się.

Groźna sytuacja wytworzyła się w rejonie koszar 29 pal. Atakujący, wykorzystując faldę terenową, przedostali się pod murowane ogrodzenie, sforsowali je i stopniowo opanowali bloki koszarowe, po czym rozwijali natarcie w strone innego odcinka ul. Jerozolimskiej i ementarza prawosławnego. Batalion por. Korzona otrzymał rozkaz wsparcia obnony i odbicia koszar. Kontratak, który wyruszył od wiaduktu i torów kolejowych, wyparł przeciwnika z szeregu domów miealnych, koszar jednak nie zdołał opano-

Kontratakował też 102 P. Uł. Poszczególne plutony ulanów, prowadzone przez miejscowych harcerzy, skrycie przeszły przez zabudowania ul. Skidelskiej i znienacka uderzyly na placówki przeciwnika. Zagarnieto kilkunastu jeńców. Strat krwawych nie było.

Po południu walki oslabły. Na wiadomość e podchodzeniu nowych sił od strony Wilna, gen. Przeździecki zdecydował ewakuować za loge Grodna w strone granicy z Litwa. Oddziały nie zaangażowane w walki odmaszerowały przed wieczorem. Po zapadnięciu zmroku oderwały się od nieprzyjaciela również i pozostałe. Najdłużej, prawie do świtu, obrona starego zamku królewskiego nad Niemnem, koszar \$1 pulku i budynków szkół zawodowych.

Wojska radzieckie ostatecznie zajęły Grodno rankiem 22 września. Niestety, doszło wówczas do aktów bezprawia. Rozstrzelano grupe obrońców miasta, głównie spośród

podchorażych i ochotników. W walkach o adobycie Grodna Armia Czerwona poniosła proporcjonalnie największe straty, spośród zanotowanych w Polsce we wrześniu 1939 r. Brak jest jednak wiarygodnych informacji o ich wysokości. Wiado-

Clas dalany na sir. 5

Wołyńska ballada (4)

Z WITOLDEM MIADZIOŁKO, kierownikiem Wydziatu Prawno-Konsularnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych PRL - rozmawia SYLWERIUSZ DWORA-KOWSKI

- Coraz częściej pojawiają się w prasie sygnały o okra-daniu lub pobiciu polskich turystów i to zarówno w Hiszpanii ("Przegląd Tygodniowy" nr 35/387), jak również Rumunii i ZSRR ("Kurier Podlaski nr 170/1583). Majac je przed sobą, wróćmy do dokonanego na Ukrainie morderstwa malżonków W. z Bialegostoku, Jakie działania podjał w tej sprawie konsulat polski w Kijowie?

- Bezpośrednio po tym tragicznym zdarzeniu Konsulat Generalny PRL w Kijowie podjal - zakrojone na szeroka skale -- czynności, zmierzające zarówno do zintensyfikowania działań śledczych, prowadzonych przez stronę radziecką, a mających na celu jak najszybsze wykrycie spra-wców zbrodni, jak też do zagwarantowania turystom polskim pełnego bezpieczeństwa w czasie pobytu na Ukrainie. Podstawą do tego rodzaju przedsięwzięć jest Konwencja Konsularna podpisana między Polską a ZSRR 27 maja 1971 roku. Pozwoli pan, że zacytuję artykuł 30 tego dokumentu: konsul uprawnjony jest do ochrony praw i interesów państwa wysyłającego oraz jego obywateli - zarówno osób fizycznych jak i prawnych"

Przejdźmy może jednak do konkretnych czynności jakie podjął konsul po otrzymamaniu informacji o tym makabrycznym zdarzeniu.

- Pierwszą osobą, z którą skontaktował się nasz konsul w Kijowie, po otrzyma-niu sygnału o znalezieniu między Rownem a Zytomierzem - spalonego samochodu ze zwęglonymi zwłokami turystów polskich, był prokurator generalny Ukrainy, P. Osipienko. Potwierdził on uzyskane wcześniej przez konsula informacje, wyrażając jedno-cześnie głębokie ubolewanie strony ukraińskiej z powodu tragedii, która dotknela Polaków. Konsul został ponadto poinformowany przez prokuratora generalnego, że w intensywnie prowadzonych czynnościach śledczych biorą udział organa prokuratury i milicji. Powołana została specjalna grupa operacyjna mająca za zadanie wykrycie sprawców zabójstwa, a na jej czele stanał jeden z najbardziej doświadczonych genera-MSW Ukrainy.

lów MSW Ukrainy. W czasie tej rozmowy, kon-sul zwrócił się do P. Osipien-

ki z prośbą o przekazanie pokładem tego są chociażby,

głębionej informacji na temat bezpieczeństwa turystów polskich przebywających na U-W odpowiedzi prokurator generalny stwierdził, że nie ma zwiększonego zagrożenia dla Polaków odwiedzających Ukrainę, a właściwe władze - w tym prokuratura - uczynią wszystko, aby wyeliminować w przysz-łości podobne tragedie. Zda-rza się jednak — aczkolwiek w nielicznych przypadkach stwierdził przedstawiciel ukraińskiej prokuratury, że turyści z Polski wchodzą w różne układy z miejscowym światem przestępczym. Przy-

nieniu spalonego samochodu konsul spotkał się z gen. płk. Gladuszem, ministrem Spraw Wewnętrzynch Ukrainy, który zapewnił, że milicja radziecka zrobi wszystko, aby sprawcy tego haniebne-go mordu zostali wykryci. Ministerstwo Spraw Wewnetrznych Ukrainy wykorzystuwszystkie dostępne środki, a do działań operacyjno-śledczych zaangażowano - zdaniem ministra - natbardziei doświadczonych funkcjonariu-

generalnym Ukrainy nie za-

- W kilka dni po ujaw-

konsula czynności.

Ponadto general poinformował konsula, że MSW ZSRR podejmuje ostrą walkę z spraw wewnętrznych Ukrainy zrobią wszystko, aby turyści polscy czuli się w tej republice bezpiecznie. W czasie rozmowy konsul zwrócił się też do ministra Gladusza z prosbą o nasilenie patroli mi-

podejmowanie stosownych inmknęła podejmowanych przez terwencji. W ostatnich dniach konsul polski w Kijowie spotkał się z kierownictwem republikańskim milicji drogowej, zwracając ponownie uwagę na potrzebę zwiększenia ilości patroli na drogach, po których poruszają się turyści z Polski. Chodzi o następujące trasy: Lwów--Czerniowce, Lwów-Kijów i Brześć-Kijów.

> Gospodarze podzielili naszą troskę o bezpieczeństwo zmotoryzowanych i oświadczyli, że podejmą odpowiednie dzialania dla poprawy tej sytuacji. Zwrócili jednocześnie u-wagę, że wielu polskich kiekierowców narusza radzieckie przepisy ruchu drogowego. Tylko w tym roku milieja zatrzymała na Ukrainie 196 pijanych kierowców z Polski. Powstał swego rodzaju problem: jak karać takich użytkowników dróg. Zgodnie z tamtejszym prawem należałoby nałożyć grzywnę w wysokości 200 rubli i zatrzymać

prawo jazdy. Teoretycznie, gdyż w praktyce trzeba po-

stawić drugie pytanie — w jaki sposób taki zmotoryzo-

domu i kto będzie holował jego pojazd. Kierownictwo u-

kraińskiej drogówki zwróciło

też uwagę na nagminne nie-

przestrzeganie przez Polaków

obowiązującej w ZSRR pręd-

zaproponowaliśmy spotkanie

milicyjnych służb drogowych

Ukrainy i PRL, na którym zostaną określone dalsze kie-

runki działań profilaktycz-

— Turystyczne wyjazdy o-bywateli polskich do ZSRR to nie tylko Ukraina, ale także

Bislorus, Litwa i inne repu-

bliki nadbaltyckie. Tam też

dochodzi do napadania na

Polaków, o czym świadczą liczne sygnały przekazywane do białostockiej popołudniów-

Mając powyższe na uwadze

wany

nych.

turysta ma wrócić do

bimy wszystko, aby obywatel PRL przebywający za granicą miał za sobą należytą ochronę prawną. Nie zawsze jednak konsulaty są przez ludzi informowane o zdarzeniach, które wymagają konsularnej akcji. Jest to już jednak wyłącznie wina zainteresowanego turysty.

- W północno-wschodniej Polsce coraz głośniej mówi się o napadzie dokonanym na inne małżeństwo z Białegostoku, tym razem w rejonie Mińska na Białorusi. może pan zdementować tę

informację?

— Nie. Napad taki miał miejsce 22 lipca br. koło Welżyna. Jego ofiarami stali się małżonkowie z Białegostoku (z uwagi na wymogi prawa prasowego nie mogę ujawnić ich nazwiska), którzy podróżowali po Białorusi 125p. Bandyci zrabowali dwie torby podróżne z przewożonymi przedmiotami. Z inforjakie otrzymałem z Konsulatu Generalnego PRL w Mińsku wynika, że tamtejsza milicja zatrzymała trzyosobowa grupę osób podejrza-nych. Pozostaje wobec tego kwestia potwierdzenia ich winy. Nie mam - jak dotąd bliższych danych o tych ludziach. Myślę jednak, że konsulat w Mińsku zostanie pos informowany odpowiednie szybko o sposobie zalatwienia tej sprawy. To samo zresztą dotyczy zabójstwa malton-

— Naszą dzisiejszą rozmo-wę chciałbym zakończyć stwierdzeniem: podróż samo chodem do ZSRR jest bes nieczna lub nie.

- Z rozeznania jakie posiada Wydział Prawno-Kon-sularny MSZ i z treści cświadczeń składanych, przy różnych okazjach, przez strone radziecka wynika, że pomimo pewnego wzrostu przestepczości na terenie ZSRR nie ma podstaw do sugero-wania jakiegoś szczególnego zagrożenia dla turystów polskich podróżujących po Litwie, Białorusi czy Ukrainie. Morderstwo dokonane na małżeństwie W. jest pierw-szym tego rodzaju przypad-kiem, a fakty pobicia i kradzieży nie pozwalają na mówienie o zwiększonej skali zagrożenia. Powiem inaczej: bezpieczeństwo zależy też w dużym stopniu od nas samych, a zwłaszcza od przestrzegania obowiązują-cego w ZSRR prawa, unikaobowiązująnia kontaktów z elementem przestępczym i zachowania elementarnych zasad ostroż-

Wszystkim turystom udającym się w najbliższym czasie do Kraju Rad, życze szerokiej drogi i dobrego wypoczynku — Dziękuję za rozmowę.

potwierdzone przez władze ra-Zorooma idyplomacja

dzieckie, kontakty handlowe, zabieranie po drodze osób poznanych przypadkowo, a także parkowanie pojazdów w. ustronnych, rzadko uczęszczanych miejscach.

- Czyżby oznaczało to konieczność rygorystycznego przestrzegania prawa, które obowiązuje w danym kraju? - Tak. W interesie naszych turystów leży uszanowanie przepisów prawnych, które w danym państwie obowiązują. Mam tu na myśli zarówno miejscowe zasady ruchu drogowego, jak też przepisy celdewizowe czy wreszcie lokalne zarządzenia dotyczące

funkcjonowania bazarów. Niezwykle istotną sprawą w czasie pobytu naszych rodaków za granicą jest parkowanie samochodów w miejscach strzeżonych, bądź zlokalizowanych w bezpośrednim sąsiedztwie osiedli. Nie do pomyślenia jest również odwiedzanie miejscowych nielegalnych handlarzy w ich rzekomym miejscu zamieszkania, które nierzadko znajduje się w położonym za miastem lesie, czy też - dajmy na to - w sąsiedztwie ruin opuszczonych budowli itp., gdzie bardzo rzadko dokonuje się

milicyjnych kontroli. - Rozmowa s prokuratorem

Peizaż z ratuszem

licyjnych na drogach. z których korzystają duże rzesze zmotoryzowanych. Propozycja polska znalazla pelne zro-

— Mówił pan o spotkaniach na szczeblu — nazwijmy to dyplomatycznym. przedstawiciele władz polskich zapoznani zostali z przebiegiem śledztwa niejako na miejscu zdarzenia?

— Byly to rozmowy na szczeblu konsularnym. Do takiego spotkania doszło w połowie sierpnia w Rownem. Pierwszy zastępca prokuratora obwodowego w tym mieście, W. Nikitienko, poinformował konsula o dotychczasowych wynikach śledztwa. Do chwili obecnej nie zidentyfikowano sprawców, chociaż sprawdzono alibi kilkudziesięciu podejrzanych

Wiele osób, które przebywały w tym roku na Ukrainie twierdzi, że na tamtejszych drogach jeżdżą bezkarnie samochody nie posiadające w ogóle numerów rejestracyjnych. Czyżby milicja nie patrolowała tam dróg? - I do nas docieraja po-

dobne sygnaly. Wydział Prawno-Konsularny MSZ na bieżąco informuje odpowiednie placówki konsularne o tego rodzaju sprawach, zalecając

LATA po zakończeniu wojny,

wśród ruin centralnych ulic.

w mieście, które nigdy wcześ-

niej nie marzyło nawet o po-

powstaje muzeum. W tym ce-

lu Ministerstwo Kultury i

Sztuki wydaje specjalny de-

kret. Widnieje na nim data

tys. obywateli pozbawionych

najcześciej nawet skromnego

mienia, wegetujących w par-

terowych domach, które prze-

Ale ambicje są wielkie. Nic

dziwnego. Miasto znalazło się

bowiem z dala od promieniu-

jacych dotad ośrodków - od

Wilna, Grodna, Musiało two-

rzyć własne życie kulturalne.

naukowe. Stad też teatr z do-

skonałą, zaraz po wojnie ob-

sadą aktorską, stąd nowe u-

Przyjechał wówczas z Wilna

Białystok liczy wówczas 50

wołaniu takiej placówki

24 maja 1949 rok.

trwały wojne.

czelnie.

ki. Czy podobne informacje docierają do MSZ z konsulatu w Mińsku? - Z konsulem generalnym PRL w Mińsku utrzymujemy systematyczne kontakty, podobnie jak z Kijowem. gnaly o drobnych incydentach. jakie docierają do tych pla-cówek, są na bieżąco wery-fikowane i wyjaśniane. Ro-

inzynier Władysław Paszkow-

ski. Przez dwa lata pełnił

funkcję Wojewódzkiego Kon-

serwatora Zabytków, a potem

zajął się organizacją muzeum.

Było dużo zapału, ale i tyleż

trudności. Białystok nie miał

przecież prawie wcale żad-

nych tradycji kolekcjonerskich

rzona była więc w zasadzie

bez zbiorów i ludzi, nie licząc

wspomnianego wyżej. Inżynier

Paszkowski kierował wówczas

odbudową pałacu Branickich,

który to pałac, według ów-

czesnych planów, miał być

przeznaczony na potrzeby kul-

właśnie w jego odbudowanym

wnętrzu urządzono pierwszą

siedzibe muzeum regionalne-

go? Ale urządzono ją tylko na

rok. Przez kolejne osiem lat

mieściło się w niewielkim pa-

łacu gościnnym przy ulicy Ki-

tury. Któż dziś pamięta, że

muzealnych. Placówka two-

Nadanie białostockiej placówce rangi Muzeum Okręgowego oczywiście podniosło jego prestiż i znaczenie. Przeniesiono je do nowej, okazalej - jak sie wówczas wydawało

budowli, czyli do Ratusza. I rozpoczęło się. Jak grzyby po deszczu powstawały oddziały (które się później usamodzielniały) i punkty muzealne w calvm regionie W latach siedemdziesiatych

przeżywano muzealny boom: Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, Muzeum Wojska Ciechawiec, Augustów, Ogródek, Cisów, Choroszcz, Tykocin, Supraśl, a potem jeszcze Galeria Sztuki Współczesnej, Muzeum w Bielsku Podlaskim i Bialostockie Muzeum Wsi.

Z perspektywy lat można to dopiero ocenić. Baza, mogłoby się wydawać, jest duża, ale muzealnikom brakuje ciagle tzw. powierzchni wystawienniczej.

JANINA HOŚCIŁOWICZ (najpierw kierowniczka Działu Sztuki, aktualnie dyrektor Mu-

spraw Młodzieży i Kultury Fi-

zycznej, medale tamże 1 to

wszystko. Zreszta wystarczy...

na pokrycie kosztów tego mo-

jego latania. Przecież na czas

mistrzostw i zgrupowań biorę

Rozmowa z JÓZEFEM SOLSKIM — pilotem, wicemistrzem świata w akrobacji szybowcowej.

CZTERDZIESCI LAT. Niby cziek w sile wieku. niby

konań bez liku — każdy zresztą widzi — a jednak coś tam

z akcentem na jubileusz. A tymczasem przestały dzia-

łać telefony. Przez trzy albo cztery dni telelączność z polo-

żonym w centrum miasta gmachem nie istnieje. Na do-

miar zlego zepsul się samochód. Kontakt ze światem (sym-

pozjum, ekspozycje) — utrudniony. Swoisty to pech, a mo-

że żart, czy też ironia losu. Tylko czy aby na pewno losu?

Czterdziestolatek ma ból głowy, czterdziestolatek irytuje

Ale to tylko chwilowa niedyspozycja. W końcu wszystko,

na przyszłość.

fakty znaczące?

a zwłaszcza technika, po czterdziestu latach może się zepsuć.

Czterdziestolatek wyjdzie na swoje!

POWYZSZE MOŻNA TRAK-

TOWAC JAKO ANEGDOTE.

Anegdotę z kategorii tych,

które nieodłącznie towarzyszą

naszemu życiu. Zawodowemu,

prywatnemu. Niestety. na-

prawdę coś się psuje, a na-

prawić trudno, coraz trud-

W bialostockim Ratuszu (Muzeum Okregowe) trwa bilans

- Jak sie zostaje wicemistrzem świata w lotnictwie? Wchodzi się na "pudło", na drugi stopień... Ale tak naprawde, to nie wiem, chyba przy szczęśliwym zbiegu okoliczności. Mam za sobą 17 lat nilotowania szybowców, 14 lat - samolotów. Akrobację szybowcową zacząłem trenować troche nielegalnie. Po prostu, gdy byłem w powietrzu na szybowcu, odlatywałem gdzieś w bok i ćwiczylem. W naszych aeroklubach niewiele jest sprzetu dopuszczonego do akrobacji (sprawa jego stanu technicznego). Kiedyś, gdy w Aeroklubie

Białostockim nie moglem trenować akrobacii na samolotach, kolega zawiadomił mnie, że w Rybniku można latać na "Kobuzie" (to szybowiec Pojechałem akrobacyjny). wiec, a po trzech tygodniach byly tam miedzynarodowe zawody, w których zajałem 9. miejsce, dzięki czemu znalazłem się w kadrze narodowej. Byl to rok 1986.

- I w tym momencie otworzyla się przed tobą droga slawy?

- Niekoniecznie. W kolejnym roku do Aeroklubu Białostockiego trafil "Kobuz" (nie bez pewnych problemów). Przygotowywałem się do mistrzostw świata, odbyły się one w Bielsku Białej, zająłem 9. miejsce. W roku bieżącym na Mistrzostwach Polski bylem szósty i z kadra wyjechalem do RFN do Paderborn na międzynarodowe mistrzostwa tego kraju (byłem tam 8.). W pare dni później rozpoczęły się też w RFN, ale w miejscowości Hockenheim Mistrzostwa Swiata. - ...i tam zawalczyleś.

Trzeba dużo dobrej woli,

wysiłku, logiki działania. To

A może też warto spojrzeć

wstecz i z tych czterech dzie-

sięcioleci – w końcu przecież

nie straconych - wyłowić

ZALEDWIE W CZTERY

- Chyha nieźle. Wygrałem pierwszą konkurencję, tzw. wiązankę obowiązkową, dzięki czemu uzyskałem tytuł mistrza świata w tej właśnie specialności. Tak, tak, był medal za to. W drugiej konkurencji byłem aż czternasty. Po prostu jedną z figur wykonalem dobrze, ale w... odwrotrym kierunku. Był to ślizg na ogon. Tym gorzej, że przecież prezentowalem mój własny program - dowolny. Ale potem zajalem trzecie miejsce w tzw. wiązance nieznanej. Rzecz polega na tym, że 12 godzin przed startem otrzymuje się wykaz figur akrobacji do wykonania, ale nie ma możliwości ich przetrenowania. To "zadanie na doświadpilota. Trzeba sobie po prostu zaplanować wszystko teoretycznie, a potem,

- I - jak wiem - zdobyłeś tytuł drugiego wicemistrza w . nieznanej" oraz mistrzostwo drużynowe i wicemistrzostwo w łącznej klasyfikacji indywidualnej. Ladnie, ale przecież nie tak miało sie

powietrzu okazuje się... róż-

nie. W moim przypadku nie

najgorzej.

- Powinny być dalsze konkurencie, ale właśnie w czwartej kolejce nastapił wypadek Krzysztofa Wyskiela, (o czym prasa pisała). Mistrzostwa zakończono a część pilotów dalej startowała już tylko w zawodach międzynarodowych. Wszyscy byliśmy przybici ta katastrofą. Wciąż mieliśmy w oczach wypadek i to miejsce, gdzie spadł szybowiec Krzysztofa. To może najmniej ważne, ale dodam, że w tych za-

wodach też byłem drugi, choć

lataliśmy nie na polskim Ko-

rzenie niemale, nic cię nie spotkalo? - Gratulacie od kolegów mile spotkanie urzadzone mi

przez pracodawcę — czyli dy-rekcję Wojewódzkiej Kolumny Transportu Sanitarnego. - Czy zdajesz sobie sprawę, że uzyskaleś wynik. na miarę wielkiego wydarzenia

w białostockim (i chyba nie tylko) sporcie? - Dopiero teraz zaczyna to do mnie docierać, bo wcześ-

te

niej wszystko było przesłonię-

wypadkiem Krzysztofa.

- Zatem, kim jest wicemistrz świata? Z zawodu... - Pilotem sanitarnym w Białymstoku. - Z wykształcenia?

bezpłatne urlopy.

- Inżynierem budownictwa - Hobby?

- Od czasu do czasu, spo-

Po co sie lata?

buzie, ale na Mü-28 - nie-

- Zakończmy już opis przewag powietrznych, wszak jesteś w Białymstoku i chodzisz w glorii.

- W jakiej glorii?! Na

drugi dzień po przyjeździe poszedlem do pracy. Potem rzeczywiście - było kilka milych chwil. W Komitecie do spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej otrzymałem złoty i srebrny medal "Za wybitne osiągnięcia sportowe". Wcześniei byłem w Rzeszowie na pogrzebie Krzysztofa. I tak to sie przeplata satysfakcja ze smutkiem i zadumą.

- A w Bialymstoku, dla którego jest to przecież wydaStopniowo dochodze do przekonania, ta moja akrobacja traktowana jako hobby, jako dodatek lotniczego zawodowego cia, nie jest taka zła. Po prostu — zawsze najlepszy w Polsce był Jerzy Makula. Teraz wiem, że z nim i z naj-

lepszymi mogę wygrywać. Satysfakcja? Jest, gdy spogladam na puchary i orzypomne sobie, że to dla mnie grali hymn. A codzienność tak przygniata, że nie ma czasu na wielką radość.

- Puchary - owszem, ale pewnie jeszcze jakieś bundes-

- Absolutnie nie. Nagroda plenieżna w Komitecie do radycznie instruktorem pilotażu w Aeroklubie Białostockim.

- Rodzinnie? - Tata Andrzejka (4,5 roczku) i Agnieszki (2 miesiące),

mężem Alicji (wciąż 18 lat), która swe lotnicze ambicje odlożyła na zaś (500 skoków spadochronowych i SREBRNA ODZNAKA SZYBOWCOWA. - Majatkowo?

- Właścicielem czteropółrocznego malucha oraz M-4. Poniekąd także współwłaścicielem (z trzema kolegami) malej żaglówki, ale chyba mnie już wyrzucili ze spółki. bo nic przy łodzi nie robię.

- Inne kwalifikacje? - Dobrze znam angielski.

//ioleta Ibianskite i jej kruczowłosa czarnocka córeczka Karolina mieszkają w "smetonowskiej" o-ficynie (tak nazywa się domy wybudowane w latach trzydziestych dla litewskich urzędników) w samym centrum Kowna obok najpiękniejszego deptaku jakim niewatpliwie jest Laiswes Aleja. Wszędzie stad blisko. Jestem wiec dosłownie w samym środku tego bardziej litewskiego niż stoica republiki miasta. I jak się niebawem okaże niemal w samym środku litewskiego tygla w którym tak wrze że aż niepokoi to władze związkowe w Moskwie. Miałem się o tym przekonać w ciągu najbliższych dni obserwując wydarzenia i zachowania Litwinów. Miałem się o tym przekonać po wielu rozmowach prowadzonych nie z liderami ruchu narodowego, a które mimo to rozpoczynały się i kończyły stwierdzeniem, że: "Litwa bez suwerenności —

to Litwa bez przyszłości". Diekne sierpniowe popołudnie. Jestem już po obiedzie i wypoczynku. Czas na pierwszy spacer. Obok hotelu "Nierys" widze kilka osób z białostockiej wycieczki "Orbisu", z którymi tu przyjechałem. Oni praktycznie mają niespełna cztery dni. Wyszli więc, aby bez przewodnika obetrzeć choć kilka ulic śródmieścia i już w pierwszym dniu przekonać się, że nie miała racji pewna młoda pani w autobusie twierdząc, ze tu nie ma co oglądać.

- Brud, smród i malaria - twierdziła autorytatywnie - ja jadę jedynie w interesach.

Po przekroczeniu granicy spuściła nieco z tonu widząc na trasie piękne i czyściutkie wiejskie osiedla kożehozowe. Jechaliśmy z Lazdijaj do Kowna przez ładne, zadbane miasto które od niedawna wróciło do tradycyjnej nazwy Mariampol. Przez kilkadziesiąt ostatnich lat nazywało się Kapsukas od nazwiska działacza, który był twórcą niesławnego jak się dziś twierdzi, "Litbiał" jako podstawy pozornej suwerenności.

Jakby na potwierdzenie zaehodzących dziś zmian w narodowej świadomości, Litwini
niezwykłym kultem otaczają
barwy nie tak dawno odzyskanej flagi. Po drodze widzieliśmy wiele domów już
pomalowanych lub w trakcie
malowania na ładny żółty,
bardzo słoneczny kolor. Okna
tych domów mają zielone obramowania, a dachy — czerwoną dachówkę. A więc barwy litewskiej flagi. Dzieci i
młodzież noszą trójbarwne
płęcienne czapeczki, a starsi,
w klapach, metalowe znaczki

Z podróżnego notatn ka (2)

w formie flagi. W sklepach i kioskach mnostwo znaczków z historycznymi symbolami

Mój osobisty przewodniik prowadzi mnie najpierw na pobliski plac obok Muzeum Historycznego, abym zobaczył zrekonstruowany Pomnik Wolności dłuta Juozasa Zikaresa, Na wysokim cokole pod którym zawsze dużo świeżych kwiatów uskrzydlona Nike z dumą i nadzieją patrząca w przyszłość.

— 16 lutego — opowiada Violeta — kiedy odsłaniano ten zniszczony na początku wojny pomnik, było wielkie i peine euforii święto. Tysiące ludzi trzymających się za ręce, izy szczęśliwej radości, tysiące palących się świeczek,

bardzo ryzykownym bo sprzecznym z prawem. Obok plakat kolorowy, dość duży. Dwie ręce w serdecznym uścisku, na rękawach opaski — jedna ne swastyką a druga z sierpem i młotem. W tle dwie twarze Hitlera i Stalina. Pod tym podpis "23 sierpnia 1939".

upalny, sierpniowy poniedziałek. Słońce powoli kryje się za kamienicami zachodniej pierzei Laiswes Alei, urokliwego wielkomiejskiego deptaku pełnego barów, kawiarenek, restauracji i eleganckich sklepów.
Przewinęło się tędy w ciągu
dnia kilkadziesiąt tysięcy ludzi, a na trotuarach nie widać ami opakowań lodów ani
pudełek od papierosów ani

Witewsam

twolu

jakby ktoś przed chwilą tu

Siedzimy w "ogródku" ka-

chodniów. Obok przy stoliku

białostoczanka z wycieczki "słaboruskim" językiem poro-

zumiewa się z litewskim mło-

dzianem. Podziwiam urode

przechodzacych Litwinek. A

przy okazji ogarnia mnie do-

słownie kompleks niższości na

widok litewskich chłopców, u

których wzrost 185 cm określa

sie jako średni. Nigdy nie wi-

działem tylu "dwumetrowców" na raz. Trudno się więc

dziwić koszykarskim osiągnie-

ciom drużyny Zalgirisu. Mają

Nie opodal kilkoro młodych

ludzi pod trójkolorową flagą

dyżuruje przy listach, które

podpisują przechodnie, wyra-

żając tym samym żądanie wy-

Armii Radzleckiej, które w

świetle haniebnego układu

Molotow-Ribbentrop nazywa

się tu armią okupacyjną. Wy-

łożone listy zawierają infor-

macje w trzech językach: li-

tewskim, polskim i rosyjskim.

sze niż przedtem zgromadze-

nie. Podniesiony glos. To Ro-

sjanki w ten sposób wyrażają

swoja dezaprobate dotyczącą

formy określenia armii. Dy-

flage, zbierają listy i ulatniają

nie dyskutują. Zwijają

Obok stolika jakieś więk-

z Litwy oddziałów

z czego wybierać.

obserwując prze-

posprzątal.

wiarenki

Światło ustępującego dnia powoli zastępują latarnie. Gwarna, jeszcze przed godziną, śródmiejska ulica — bulwar pustoszeje z zadziwiającą szybkością.

— Chodźmy do domu — przynagla moja "cicerone" — wieczorem i nocą w Kownie jest niebezpiecznie. Wiesz chyba co to rekiet?

- Nie bardzo. Czytałem trochę w Polsce o przestępczych gangach.

— Ano właśnie. Rekiety to przestępcze grupy zajmujące się wymuszaniem okupu u majętnych ludzi. Chodzi tu przede wszystkim o rzemieślników, przedsiębiorców, ogrodników. Podobno szantażyści są elegancko ubrani, mają drogie samochody i nie

znają litości. Ujawnionych i

zatrzymanych przestępców mi-

licja pokazuje w telewizji.

Ludzie opowiadają o nich cu-

da. O tym np. że potrafią w

ladną kobietę, choćby nawet

była z mężem. Mianem "re-

kiet" określa się też potocznie

handy chuliganów i rabusiów.

Prawdziwe i nieprawdziwe o-

powieści wzmagają psychozę

zagrożenia. Milicja ma obo-

wiązek chodzenia z bronia i

Przekonalem się o tym w

hałasem na podwórku,

kilka dni później obudzony

gdzie dwaj milicjanci dopadli

- Rekieta biora - uslysza-

lem szept Violety z drugiego

pokoju. Do niedawna bandzio-

ry miały swoje lokum w ele-

ganckiej restauracji hotelu

"Nierys". Doszło do tego, że

restaurację zamyka się teraz

już o godzinie dwudziestej

Tymczasem dwaj milicjanci

obezwładnili ściganego. Wpadł

jak ryba w sak. Był pewien,

że umknie stróżom porządku

przez przechodnie podwórko

pewnie by było, gdyby nie handlowcy, którzy w bramie

urządzili stoisko z napojami

chłodzącymi, lodami. Na noc

cały ten majdan zamyka się

krata z jednej i drugiej stro-

ny. Brama okazala się więc

bramę za główną ulicę. Tak

używania jej w akcjach zwal-

czania przestępczości.

potężnego osiłka.

pierwszej.

restauracji

"zarekwirować"

"nieprzechodnia". Jeden milicjant z pistoletem w ręku zabezpieczał rozkazując bandziorowi położyć się na asfalt a drugi zakładał kajdanki. Już skuty osiłek jeszcze usiłował zbiec, ale okazało się to niemożliwe mimo, że dość długo czekano na samochód błądzący w labiryncie podwórek. Kiedy go prowadzono do samochodu odezwały się głosy z okolicznych okien. Ludzie mówili coś do milicjanta. Moja gospodyni także.

Wspomagamy milicję słowem podzięki – powiedziała – jej teraz jest to bardzo potrzebne. Mają do czynienia z bardzo niebezpiecznymi typami. Potrzebują moralnego wsparcia całego społeczeństwa.

 CZESNYM RANKIEM kolejki przed kioskami

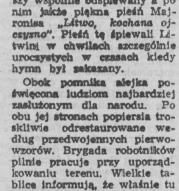
VV kolejki przed kioskami z prasą a już chyba największe przed tymi, które sprzedają sajudisowskie wydawnictwa: "Atginimas" czyli odrodzenie i "Kauno Aidas", choć przyznać trzeba, że i partyjna "Kauno Tiesa" i "Komjaunimo Tiesa" ("Kowieńska Prawda" i "Komsomolska Prawda") są nie mniej rewolucyjne.

lucyjne. Oto komsomolska gazeta "Komjaunimo Tiesa" w dniu 21 lipca br. zamieściła informacje tylko na jednej trzeciej powierzchni pierwszej kolumny. Na środku nie zadrukowanej dużej płaszczyzny umieszczono natomiast trzy zdania. A to że gazeta ukazuje się w nakładzie 560 tys egzemplarzy i niemal cały swój dochód bo 93,8 proc. musi przekazywać na konto centrali Komsomołu w Moskwie, i że tym właśnie ogłoszeniem kolegium redakcyjne wyraża swój protest.

Wieczorne wydanie litewskiego dziennika gromadzi przed telewizorami miliony obywateli tej nadbałtyckiej republiki. Jak dotąd nigdy telewizja, prasa i radio cieszą się dziś zaufaniem odbiorców i czytelników. Temat narodowy jest tu najbardziej

Oto reportaż telewizyjny manifestacji "partii zielonych" odzwierciedla nastroje ogółu litewskiej spoleczności. Na ekranie widzimy kilkuset mlodych ludzi, także z dziećmi na rekach, którzy im tylko znanym sposobem weszli na teren poligonu radzieckiego lotnictwa. Przed kamerą zwierzali się, że szli tak cicho iż nie zauważyli ich trzymający straż żołnierze. Na ekranie zatopiony w błocie czołg, jakieś sterty żelastwa, części samochodowe, części uzbrojenia, koła, felgi, dziesiątki beczek i w głośniku komentarz o zamożności kraju, w którym wszystko to się marnuje. Ma-

Clag dalszy na str. 6



słowa sędziwego kardynała

Wincentasa Sladkiewiczjusa

wzywającego rodaków do wal-

ki o wolność, przedwojenny hymn po latach po raz pierwszy wspólnie odśpiewany a po

wzorów. Brygada robotników pilnie pracuje przy uporządkowaniu terenu. Wielkie tablice informują, że właśnie tu ma się odbyć wielki wiec w dniu 23 sierpnia.

W mieście różnych ogłoszeń jest bardzo dużo. Choć nie wykleja się ich bezładnie, ale nikt ich też nie zrywa i nie zakleja. Wśród nich wiele odezw do litewskiego narodu wystosowanych przez liderów Sajudisu, apeli powstającej dopiero Litewskiej Partii Demokratycznej. Niewielkie kar-

zakleja. Wśród nich wiele odezw do litewskiego narodu wystosowanych przez liderów Sajudisu, apeli powstającej dopiero Litewskiej Partii Demokratycznej. Niewielkie kartki swoim powielaczowym tekstem informują o miejscach, w których można składać karty mobilizacyjne jako wyraz protestu przeciwko temu, że litewscy żołnierze swoją służbę odbywają tysiące kilometrów od ojczyzny. To składamie kart jest procederem

Tatarezuk, Alina Sztachelska, Eugeniusz Sokolowski, Ryszard Zukowski Wolciech Zaleski. Jan Hryniewicki Michał Szymański, Nadzieja Biszczuk, Kazimierz Tolwiński, Henryk Filkiewicz, Ernest Bożejowski, Jakub Antoniuk, Władysław Litwińczuk, Tadeusz Wierzejski, Olga Berezniuk, Aniela Mazanowska, Zofia Pisarska, Czesław Matusiewicz. W tej grupie znajduje się także plastyczka z Augustowa - Irena Krzywińska, która przekazała 57 swoich obrazów. W tej grupie są również rodziny artystów z Krakowa i Warszawy, które stały się wykonaw-

cego Pieńkowskiego i Czesława Wierusza Kowalskiego.
Zbiory, zbiory... Z zerowego
stanu w 1949 roku, nielicznego posiadania w końcu lat
pięćdziesiątych, gromadzenie
tak na dobre rozpoczęło się
w następnym dziesięcioleciu,
a znacznego przyspieszenia nabrało w drugiej połowie lat
siedemdziesiątych. Dziś jest
56 tysięcy eksponatów, a sze-

cami zapisów testamentowych

na rzecz muzeum i przekazały

część dorobku twórczego Igna-

snaście tysięcy z tego przybyło w ciągu ostatnich dziewięciu lat. Są to zabytki archeologiczne, etnograficzne, historyczne, i sztuki, a więc odpowiadające specjalnościom działów i oddziałów istniejących w muzeum.

Proszę sobie wyobrazić, że na ekspozycjach stałych rozlokowano zaledwie 9,2 proc. ogólnego stanu posiadania, drugie tyle zbiorów jest co roku materiałem na wystawy czasowe. Reszta eksponatów, z pokażną kolekcją sławnych dywanów dwuosnowowych, wskutek wspomnianej szczupłości sal, musi siłą rzeczy zalegać magazyny.

obcując na co dzień ze zbiorami i dokumentami, zawierającymi poważne źródło informacji naukowej, nie sposób nie prowadzić badań nad regionem. Podejmowała je i podejmuje kadra merytoryczna Muzeum dopracowując się pięknych efektów w postaci

Ciąg dalszy na str. 6



zeum): Każdy zatrudniony u nas pracownik merytoryczny musi w zasadzie od nowa zaczynać swoją edukację. Studia to zaledwie podstawa wiedzy. Pamiętam, jak na początku istnienia placówki, stawało się zupełnie bezradnie przed filiżanką czy spodeczkiem, które to przedmioty przynosili do nas mieszkańcy Białegostoku

— W porządku. Dorobek (pozasportowy) taki sobie, jak

to w Polsce u inteligenta. Ale

mam poważny zarzut do ciebie i tobie podobnych lotni-

ków. Czy wiesz, że te wasze

*ukcesy bardzo źle służą pol-

skiemu lotnictwu sportowemu-

- Bo zamazują tragiczną

prawdę o totalnej rozwalce

tego sportu i calego amator-

wiek trochę mnie zaskoczyłeś

tym oskarżeniem. Faktycznie,

obecna struktura organizacyj-

na lotnictwa jest anachronicz-

na, moralnie i ekonomicznie

zużyta. Opiera się ona wyłącznie na działaniu Aeroklubu

PRL i aeroklubów regional-

sformalizowanie... Są to in-

stytucje duszone przepisami,

zwłaszcza olbrzymią ilością

zakazów, z dużym wpływem

wojska, które wcale nie kocha

- Moment. Dia mnie nie

ma znaczenia czy ktoś nosi

mundur czy nie, ale czy jest

kompetentny Bo i wśród

pracowników cywilnych lot

nictwa sa tacy, którzy spra-

wiają wrażenie, iż ich celem

jest.. zakotwiczenie wszyst-

cjami społecznymi, stowarzy-

szeniami wyższej użyteczności

i w ogółe czymś - w założe-

niu - dla ludzi, dla ich pasji,

- W rzeczywistości nie

- Aerokluby są organiza-

lotnictwa sportowego.

kich samolotów.

doskonalenia itd.

- No właśnie - monopol,

Coś w tym jest, aczkol-

Fatalnie!

nych

skiego latania.

z prośbą o określenie co to jest, bo w domu znajdują się od dziada pradziada. Trzeba było się glęboko zastanawiać, szperać, penetrować. Odpowiedniej lektury jeszcze wówczas nie było. To wszystko dopingowało do poglębiania wiedzy.

Ludzie nie tylko prosili o pomoc w określeniu wartości

rami, a latanie jest w tle.

Polska jest biedna, a Aeroklub

PRL żąda pieniędzy. Z dru-

giej zaś strony utrzymuje ta-

kie przepisy, które uniemożli-

Jestem sam działaczem

wiają zarobkowanie.

są klubami, ale urzędami – z pieczątkami, papie-

dziela sztuki. W księgach muzealnych widnieją zapisy eksponatów złożonych w formie darów przez wiele osób świadomych wartości historycznej rodzinnych wszystko doglębiania wiesylko prosili o leniu wartości dziela sztuki. W księgach muzealnych widnieją zapisy eksponatów złożonych w formie darów przez wiele osób świadomych wartości historycznej rodzinnych pamiątek. Do tych, którzy w wyjątkowy sposób obdarzyli zaufaniem białostockie Muzeum ofiarowując mu cenne przedmioty należą: Zdzisław

obraźnie szerokich grup młodzieży, zachęcić ją. Tak dalece, że życie lotników toczy się poza klubami. Czyż można się dziwić, że i wśród członków tworzą się postawy roszczeniowe. Po prostu — klub jest tylko miejscem, gdzie

się czasem lata, a po-



to wiem. Najbardziej mnie boli, że to nie członkowie klubu i nie jego aktywniejsi pracownicy mogą wpływać na sposób działania, bo są jakieś "tajności", przymusy, dusząca siatka przepisów. Niestety — APRI przestał już być organizacją społeczną:

Czasem aż nie chce się przychodzić na lotnisko. Mało jest szans, aby pobudzić wy-

chowywać poprzez sensowną pracę, być czymś — w odczuciu czionków — własnym,

— I mam wrażenie, iż nic nie pomogą wysiki pracowników i działaczy aereklubów. Trzeba by ziamać monopol na lotnictwo sportowe, jaki ma APRL.

Jeżeli Aeroklub PRL nie przejdzie gruntownej reorganizacji, to stanie przed faktem,

że pojawią się prywatne kluby lotnicze, które oczyszczą go dokładnie z instruktorów i sympatyków.

— Coś mi się zdaje, że daleko odeszliśmy od mistrzostw świata. Poza sukcesem Polaków, w tym i twoim, czytelników poruszyła sprawa wypadku Krzysztofa Wyskiela. Byleś przy tym?

Tak, oczekiwalem na swój start, gdy to się stało. Na wysokości między 300 a 350 metrów przy wychodzeniu z nurkowania oderwało się prawe skrzydło Kobuza i rozprysnelo się na kawalki. Szybowiec wykonał gwaltowny obrót wokół swej osi i po tym ruchu obrotowym oderwalo sie drugie skrzydło. Nastepnie kadłub uderzył w ziemię z dużą prędkością. Krzyprawdopodobnie usilował się ratować, bo owiewkę znaleziono z dala od punktu zderzenia z ziemią. Zginął jeden z nas...

— Mówi się o awarii szybowca. Jak stara to była maszyna?

Ten Kobuz miał ponad
 20 lat. W Instytucie Technologii Drewna w Brunszwiku przeprowadzono wstępne badania szczątków tego szybowca. Pobieżna ekspertyza brzmi: nieodpowiednia wytrzymałość spoin klejowych i sklejki.
 Czyli z materiałów kon-

ta?

— Może nie aż tak, ale...

Powiem wprost — te szybowce były należycie przygotowa-

strukcyjnych zrobila się... wa-

ne. Zrobiono przy nich wszystko, co w obecnej sytuacji można było zrobić w Polsce...

— A można było zrobić wię-

— W Polsce nie. Niemcy z RFN latają na jeszcze starszych maszynach, ale możliwości ich sprawdzenia mają lepsze.

— Wobec tego należałoby zakupić nowe szybowce akrobacyjne? Gdzie takie są?

— W Afryce Południowej, nazywają się Celstar. Ale one są nieosiągalne. Europa chętnie latałaby na Kobuzach, projektowanych grubo ponad 20 lat temu.

— Czemu więc nie można wziąć dokumentacji i w jakimś zakładzie odtworzyć Kobuza? Z nowego drewna, sklejki, piótna czy tam czegoś... Chętni do zakupu byliby.

U nas się ponoć nie opłaca!

 No cóż, kończymy te

— No cóż, kończymy tę rozmowę bez euforii. Pytanie ostatnie. Po jakiego czorta tyś Józku wygrywał te mistrzostwa?

— A czy ja wiem? Może mimo wszystko jest szansa nie tylko dla wyczynowców, którzy też zresztą najczęściej osiągają wyniki własnym uporem. Może lata się już tylko dla tej nadziei... dla innych? Na ostatnich Mistrzostwach Polski mój uczeń był lepszy ode mnie...

Rozmawiał:
ZBIGNIEW KRZYWICKI
Fot. ZDZISŁAW
LENKIEWICZ

WRZESIEN 1939 NAWSCHODZIE⁽²⁾

Ciag dalszy ze str. 4

mo, że wśród poległych było 4 oficerów sztabowych. Według danych radzieckich straty polskie wynosić miały 350 zabitych i 1500 jeńców. Liczby te wydają się przesadzone – zbyt szczuple były bowiem siły polskie w Grodnie, które w większości i tak bez przeszkód wycofały się z miasta. Ponadto wiadomo, że miejscowe szpitale przyjęły około 300 rannych.

Jeszcze przed zakończeniem walk o Grodno radziecka grupa konno-zmechanizowana wznowiła ruch na północ z zamiarem odcięcia gramicy Polski z Litwą. Tymczasem grupa gen. Przeździeckiego, wycofująca się z Grodna, przekroczyła Niemen w Hoży i jeszcze wieczorem 21 września osiągnęła skraj Puszczy Augustowskiej nad Czarną Hańczą. Około godz. 20 do rejonu wsi i folwarku Kodziowce przez ugrupowanie 101 P Uł., przejechały dwa radzieckie pododdziały pancerne, wzmocnione zmotoryzowaną piechotą. Major Żukowski zarządził kontratak— przeciwnika wyparto, spalono kilka czołgów. Własne straty też były dotkliwe.

Działania bojowe na południowych krańcach Puszczy Augustowskiej trwały cały dzień 22 września. Rano, tego dnia, szosą z miejscowości Sopoćkinie w kierunku Suwałk jechał generał Józef Olszyna-Wilczyński, dowódca OK III "Grodno", wraz z adiutantem, kapitanem Mieczysławem Strzemeskim i żona. Na wzgórzu Baliszówka, w pobliżu wsi Baliniety, zajechał im drogę radziecki czołg ze stojącej tam kolumny pancernej. Dowódca czołgu, w pobliskiej stodole, zastrzelił generała i adiutanta. Kierowcy i żonie generała kazano odjechać. Generał Wilczyński pochowany został we wsi Kalety. Obecnie wieś ta leży po radzieckiej stronie granicy, około 20 km od miejscowości Giby.

Wczesnym rankiem 23 września radzieckie czołgi zaatakowały odcinek broniony przez batalion KOP "Sejny" ppłk. Michała Osmoli, wypierając go w głąb puszczy. Wobec pogarszającego się morale podległego wojska widząc rosnącą przewagę przeciwnika i bezcelowość dalszej walki, gen. Przeździecki nakazał wieczorem tego dnia przejście na

Decyzji tej nie podporządkował się dowódca 110 P. Uł., ppłk. rez. Dąbrowski, zamierzający kontynuować walkę. Po kilku bojach — w rejonie Krasnego Boru koło Dolistówki nad Biebrzą — w obliczu strat i zaciskającej się pętli okrążenia, wieczorem 25 września dowódca postanowił rozwiązać pułk. Na czele ochotników pragnących walczyć nadal, stanął major Henryk Dobrzański. Ale to już inna historia.

ADRIAN KONOPKA

resort oświaty, ani resort zdrowia nie zajął w tym

względzie konkretnego stano-

wiska. Wszystko odbywa się

na zasadzie "odbijania piłecz-

bedzie fakt że do tej pory

status zawodowy logopedów

w naszym kraju nie został u-

regulowany. Czas najwyższy,

aby w okresie tak wielkich

przemian, resort oświaty zajął

się właśnie tą sprawą. W koń-

cu, bałagan w przepisach ude-

rza w nas, nauczycieli, a tak-

że w uczniów, których jesteś-

my opiekunami i wychowaw-

Oddział Doskonalenia Nau-

czycieli w Białymstoku zor-

Dowodem na to niech

Białostocki Uniwersytet Logopedyczny

Wracamy!

PO KILKUMIESIĘCZNEJ PRZERWIE, zgodnie z obietnica, znowu wracamy. Serdecznie dziękujemy za listy, które odebraliśmy od Państwa już po zniknięciu rubryki z łamów gazety. Obiecujemy, że zasygnalizowane w nich problemy nie pozostaną bez odpowiedzi

Bogata korespondencja jest dla nas potwierdzeniem sensu zamieszczania tego typu publikacji (w co my, autorzy BUL-u, nigdy zresztą nie wątpiliśmy).

Rozpoczynamy od pourlopowego porządkowania naszej poczty. Spośród nadesłanych listów wybraliśmy jeden, który wydał nam się szczególnie interesujący. Jego autorką jest Halina Norbert, pedagog specjalny ze Szkoły Podstawowej w Janowie (woj. białostockie). Oto treść korespondencji (dokonaliśmy niewielkich skrótów, bo spostrzeżenia są interesujące i zaczerpnięte "prosto z życia"):

"Od początku uwaźnie śledze publikacje w rubryce BUL. (...) Nareszcie zajęto się, w sposób fachowy i konkretny, problemem, którego dotąd nie zauważano, czy też raczej nie chciano zauważyć.

nie chciano zauważyc.

Pracuję w Szkole Podstawowej w Janowie jako nauczycielka klas specjalnych dla dzieci upośledzonych umysłowo w stopniu lekkim. Zrozumiale, że problem wad wymowy jest mi bliski, stykam się z nim na co dzień. U dzieci upośledzonych umysłowo zniekształcenia mowy występują wielokrotnie częściej. Bywają roczniki, gdzie 40 proc. moich dzieci ma wszelkiego rodzaju wady wymowy.

Pracuję w szkole wiejskiej.
Tu problem zaburzenia mowy jest znacznie poważniejszy niż w środowisku miejskim. Prześledźmy, teoretycznie, losy dziecka wiejskiego z wadą wymowy (analiza jest oparta na moich własnych doświadczeniach). Do "zerówki" przychodzi dziecko z wadą wymowy. Po miesiącu nauki nauczycielka wysyła je na badani... do Poradni Wychowawczo-Zawodowej. Tam, po przebadaniu, kierują je na badania specjalistyczne do Poradni Foniatrycznej. Poradnia zaleca dziecku ćwiczenia logopedyczne. Dokumentacja trafia do logopedy i dziecko czeka... rok, dwa lata, na swoją kolejkę. Mija "zerówka", klasa pierwsza, często druga... Uczeń ma coraz to wieksze trudności z czytaniem, pisaniem, gramatyką i ortografią. Tworzą się braki w wiadomościach i umie jetnościach szkolnych pojawiaja sie kompleksy. Nawet jeśli logopeda rozpocznie wreszcie pracę z dzieckiem, to jest to już za późno. Braki czesto są nie do odrobienia, a ślady w psychice zbyt glębokie. Na podsta-wie wieloletnich obserwacji zaryzykuję twierdzenie, że z zasady - dzieci te nigdy nie

są dobrymi uczniami.

Jakie widzę wyjście z tej sytuacji? Przy każdej większej szkole wiejskiej powinien być nauczyciel przygotowany do pracy logopedycznej z dziećmi, (...) Korzyści takiej organizacji pracy byłyby ogromne, Po pierwsze: dziecko szybko uzyskałoby pomoc. Po drugie: ułatwiałoby to start dziecku, likwidując bariery spowodowane istnieniem wad wymowy. Po trzecie: znacznie zmniejszyłby się kolejki w poradniach logopedycznych.

Dlaczego dotychczas problem

Dlaczego dotychczas problem usuwania wad wymowy był tak rzadko poruszany? Sądzę, że istnieje jeden zasadniczy powód. Logopedia

jest nauką z pogranicza medycyny i pedagogiki. Ani

rtografią. ganizował Studium Logopedii Szkolnej. Kontynuuje je 38 osób. W większości są to nakomplekpeda rozpracę z Swiadczy to o tym, że potrzeby w zakresie logopedii (właśnie "w terenie") są otrzeby w zakresie logopedii (właśnie "w terenie") są

środków". Jest to jednak oszczędność pozorna. Ileż pieniędzy wydaje się bowiem na tzw. zespoły wyrównywania wiedzy, które zresztą niewiele dają dzieciom z wadami wymowy. Nie taka przecież pomoc jest im potrzebna". Zacytowane rozważania dedykujemy, przede wszystkim.

Zacytowane rozważania dedykujemy, przede wszystkim, "resortom" wskazanym przez autorkę listu.

Natomiast wszystkich Czytelników gazety zachęcamy do lektury następnych wydań BUL-u, Już wkrótce zajmiemy się m.in.: zaburzeniami mowy powstałymi w wyniku uszkodzenia mózgu (problem afazji bardzo często powtarzał się w nadeslanej korespondencji), klopotami w mówieniu spowodowanymi uszkodzeniem słuchu, a także zaburzeniami mowy, czytania i pisania (polecamy, szczególnie nauczycielom i rodzicom). Nie pominiemy również, bardzo utrudniających życie, zaburzeń emocjonalnych spowodowanych wadami mowy i wymowy.

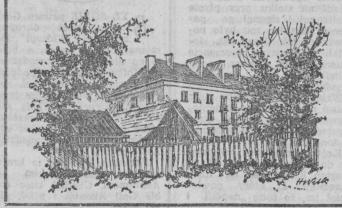
Z teki Henryka Wilka

Hajnówka sprzed dwudziestu lat

Charakterystycznym pejzażem Hajnówki sprzed lat, jak też innych miast naszego regionu, a nawet ćwierćmilionowego Białegostoku, było przemieszanie domów mieszkalnych typu miejskiego z budynkami gospodarczymi i drewnianymi chałupami. Zresztą zabudowa taka jeszcze i dziś zalega tereny białostockich, suwalskich i tomżyńskich miasteczek, docierając niejednokrotnie do ich śródmieść.

To przemieszanie, stanowiące co prawda malownicze kontrasty, zawsze jednak stwarzało i nadal stwarza urbanistom poważne przeszkody w kształtowaniu nowoczesnego oblicza naszych miast.

Prezentowane widoki ze śródmieścia Hajnówki, które niegdyś narysowałem zmieniły się, ale kontrastów, być może jeszcze bardziej wyrazistych, w tym mieście nadal nie brakuje. (H.W.)



S WOKANDA S

O. PACEWICZ

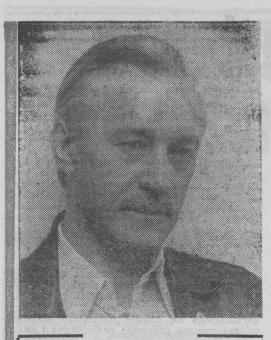
Kuchenny nóż

ARIA L. wstała o 5. rano, gdyż tego dnia, początku wiosny, odprowadzała syna do autobusu
Suchowola—Białystok. Jej
mąż, Stanisław, nie miał powodu, by zrywać się o tak
wczesnej porze; akurat przebywał na urlopie, a kury i
gęsi mogły poczekać. W dwie
godziny później nakarmit
ptactwo. Później sam zjadł
śniadanie.

Właśnie wypadał dzień wyplaty i żona powiedziała, aby po odebraniu pleniędzy zrobił zakupy. Krótko przed 10 Stanisław L. wyszedł z domu. Zanim wziął pensję, zrobił zakupy, po czym z napotkanym znajomym wypili po piwie. W kotłowni, gdzie pracował, zostawił torbę z zakupami i dopiero teraz udał się do kasy.

Już z wypłatą w kieszeni, wracając po torbę, natknął się na kolegę z pracy. Odwiedzili kiosk, gdzie nabyli cztery piwa. Przy drugiej butelce narodziła się myśl, aby kupić pół litra. Kolega z pracy skoczył po flaszkę, a Stanisław L. do magazynu geesu, żeby oddać dwa i pół tysiąca długu.

Ciąg dalszy na str. 6



Sad pelen pszczół. Otwarte okno. Łagodność lip. Okruchy słońca w letniej szkatułce. Ogrody pachnące wstają wieczorami. Brzozy u źródła załamują ręce. I tli się lasu rdzawe powleczenie. I każdy dom kołysze się w czerwonym dymie.

Scieka krew z głów krów. Obok góra nóg — bez krwi, żałosnych, rzewnych. Obuch sieklery i ostrze noża znów schng, błyszcząc groźnie w niskim słońcu Dubicz Cerkiewnych. Taki tu koniec czeka wszystko...

IEMAL reporterski zapis czujnie obserwowanej rzeczywistości. Ale nie jest to wstęp do reportażu. To luźna kompilacja wersów zapożyczonych ze ze strof białoruskojęzycznego poety — Jana Czykwina. Nie wiem, na ile polski ich przekład jest precyzyjny: wszak każde dzielo poddane obróbce translatorskiej staje się częściowo własnością tłumacza, czasami też stanowi inspirację (zwłaszcza w poezji) do powstawania niezamierzonych, nowych utworów W dwujęzycznym "Spłocie słonecznym", (który to zbiorek ukazał się w dwadzieścia lat od debiutanckiego tomiku "Ide") usiłuję odczytywać oryginalną wersję wierszy, domyślając się znaczenia większości słów i porównując je z synonimami w przekładach. Tak poeci-tlumacze dali z siebie wszystko, a przecież czegoś zabrakło w oddaniu specyficznej melodyki tekstów, które wyszły spod pióra autora.

Być może, jest to zadanie nie do pokonania. Być może też — nie to jest najważniejsze, w każdym razie — nie tak ważne jak treści, które Jan Czykwin powierza swoim czytelnikom. W "Literaturze na świecie" Waldemar Smaszcz pisał:

"Dramatycznie przeżywa poeta swoje odejście z rodzinnej wsi biatoruskiej. Odejście to spowodowało w jego psychice nie mniejsze spustoszenie niż wojna u pisarzy pokolenia wojennego. Cała twórczość Czykwina obraca

SWOKANDA

się wokól tej problematyki. Tęsknota do stałych wartości sprawia że poeta eksponuje w swojej twórczości... motyw domu matki, pór roku. Przy tym nie traktuje tych słów symboli doslownie. Podkreślając ich ograniczoną egzystencję fizyczną podkreśla trwalość ich idei, które są wieczne. Wszystkie te wartości odnajduje poeta wyłącznie w świecie sacrum, na wsi... Jednakże, jako że powrót jest niemożliwy, poeta buduje światy zastępcze, kompensacyjne".

Rozmawiamy w wielkomiejskim pokoju z banalnymi fotelami i firanką wybrzuszoną na monotonię okien szarego bloku. Chcę wiedzieć, na ile poglądy poety zbieżne są z interpretacją jego twórczości przez krytyków i jak wyjaśnia sam siebie, swoją obecność w otaczającej go rzeczywistości. — Pochodzę z licznej rodziny — mówi Jan

Czykwin. - Rodzice mieli własny dom na wsi, potem w Bielsku, potem bylem w Warcych w sadzie. Cywilizacyjna powódź dawno już zagarnęła wartką falą poetycką duszę, pozostawiając jej właścicielowi dojmujące poczucie winy za porzucenie najmniejszej ojczyzny i bezustanne rozczarowania Twórczość jest nierozerwalnie sprzężona z realiami świata zewnętrznego.

- Swiat poetycki bywa nad miarę zharmonizowany lub uchaotyczniony – stwierdza poeta – Albo też szczególnie wysubtelniony, upiększony, wyestetyzowany Od czego to zależy? Bóg raczy wiedzieć ilaczego raz tęsknimy do harmonii, kiedy indziej dostrzegamy rozpad świata To są rzeczy niezbadane Na szczęście. Bo byłoby wielką klęska człowieka, gdyby do końca rozszyfrowano pracę mózgu. A jeśli tak nie jest, to i świat zewnętrzny, i sam człowiek jako obiekt poznania ma tę właściwość tajemniczości. Faktycznie najciekawsze jest poznawanie tego co jeszcze do końca nie rozpoznane. Myślę, że chyba na tym polega wielka sztuka.

Nie, nie da się oddzielić w tej rozmowie refleksji pozaliterackich wynikających z

"Święta studnia". I z Rzymów, i z Kry mów, i z tej najbliższej wyprowadza swoją filozofię życia, pełną - mimo rozczarowań i niespełnień - przekonania o sensie walki w imię ocalenia wartości uniwersalnych, o których wiedzę zdobywał pod rodzinnym da-

A w niebie kosmicznym, w strasznej bezdomności, tam gdzie mknął duch człowieczy

w blękitnej rakiecie...

Czy nie o tym mówią ikony? Moje wiersze są i nie są negacją tradycji - wracamy w rozmowie do poezji. Są wiersze idace wbrew tradycji wierszowania, przede wszystkim bialoruskiego. Ja kontynuuję tę linię, ale próbuję także nowszej. To jeżeli chodzi o formę Podkreślam, że autor z reguly mówi o swojej twórczości nieprawdę, albo niepełną prawdę, bo po prostu nie może spojrzeć na swoją twórczość obiektywnie.

Niech więc będzie niepełna prawda, ale odautorska.

- Więc w warstwie tematycznej jestem kontynuatorem tradycji, a czasem próbuję zmian. Świadomie lub — nie. Ponieważ jestem wykształcony na wielości kultur słowiańskich i bliska mi jest kultura zachodnia - wszystkie te elementy muszą silą rzeczy istnieć w mojej twórczości. Idę śladem znanych schematów uczuciowych, ale nie wylacznie. Jestem jak gdyby poeta ewolucjonistą. Zrobliem parę wierszy eksperymentalnych, wierszy — rebusów. Ale to sprawia, że tracę czytelnika. Więc jeżeli już to wole 'inkrustować "stare" wiersze nowatorskimi elementami.

Dlatego te wiersze w przekładzie wpisuja się w kontekst kultury polskiej, a moja poezja jest pewnym pomostem między kulturą wschodniosłowiańską i zachodniosłowiańską

Od czasu dwóch pierwszych tomików Jana Czykwina ukazały się także "Niepokój", "Na progu świata", "Splot słoneczny" w ub. roku - ostatnio - "Jasne mgnienie" w Mińsku, bardzo ciepło przyjęte przez tamtejszą krytykę, według której nie było tak znakomitej poezji białoruskiej od czasów Bohdanowicza. Według krytyki polskiej - że znowu oddam glos Waldemarowi Smaszczowi - "niektóre wiersze Czykwina mogą odegrać w li-

teraturze bialoruskiej rolę podobną do tej, jaką spelniają zwykle przekłady z innych literatur - inspirować nowe poszukiwanio językowe, artystyczne, ideowe. I ta strona twórczości poety, nie odkryta jak dotąd, zasluguje z pewnością na wnikliwe zainteresowanie badaczy literatury bialoruskiej".

Czas twórczych dokonań trwa. Satysfakcji również, chociaż poeta uważa, że uznanie ze strony mecenatu państwowego przychodzi za

- Ale daj Boże, żeby tak było dalej uśmiecha się mój srebrnowlosy rozmówca. W końcu nie jestem w sytuacji tragicz-ej. Mędrcy powiadali, że większość ludzi odkłada życie na później. Sam tego doświadczylem. I to jest przerażające, że nie można się cofnąć. Rozpamiętywanie czasu minione go to sprawa wszystkich ludzi, ale tylko niektórym dana jest umiejętność przetworzenia tego w znakomity utwór artystyczny.

> KRYSTYNA KONECKA Fot. Z. Zaremba

Luksusowa kwestia

STRAJK

w orkiestrze

ZAS - jak się wydaje - upływa teraz znacznie wolniej niż zachodzące w nim wypadki i zdarzenia. Zaledwie przed tygodniem pytałam w tym miejscu: potrzebny minister – czy nie? - a już mamy kandydatkę na ministra Kultury i Sztuki. Kto wie, czy w chwili, gdy tekst ten ukaże się w druku ministerialna teka nie zostanie jej właśnie przydzielona? Pani Izabela Cywińska pudrująca się przed kamerą (specjal-nie dla TV "Solidarność", broń Boże dla dziennika TV!) zapowiada samodzielną działalność w najlepszej wierze i najlepszej intencji pod warunkiem, że nikt jej nie będzie przeszkadzał, nie narzucał zbytniej opiekuńczości beda.. pieniądze. To jest jej polityka kulturalna, którą oceni opinia publiczna i naj-lepsi krytycy, jeśli — doda-la — tacy się w kraju znajdą.

Tymczasem jednak, zanim ooznaliśmy kandydatkę na ministra, stała się rzecz nie-wiarygodna Oto zastrajkowali pracownicy kultury, m.in. z WDK, orkiestry kameralnej, teatru lalek, muzeum. Po raz pierwszy chyba w historii PRL. W Łomżyńskiem. Nie przerwali pracy, nie wysuwali żadnych roszczeń płacowych. Ich jedynym żądaniem było... odwołanie ze sta-nowiska obecnego dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego.

Zarzucali mu brak kompetencji w zarządzaniu kultuinterwencyjno-nakazowy sposób kierowania, nadmierne rozwinięcie biurokracji, paraliżowanie samodzielnych inicjatyw instytucji kultury.

Nic dodać, nic ująć! Zważywszy, iż przed tygodniem we wspomnianej publikacji podnosiłam podobne kwestie dotyczące nie tylko ministerstwa, ale także poszczególnych wojewódzkich wydziałów życie istotnie pędzi, a często wyprzedza nasze myśli i dzia-

Polityka kulturalna - jak wykazało życie - stosowana w sobie tylko właściwy sposób na dalszą metę uprawiać sie nie da. Albo jest ona polityka kulturalna o szerokim zasięgu i na wielką skalę -jak pisze Jerzy Adamski – albo wcale nie jest polityką. Raz jeszcze potwierdza się dodaje – że pojmowanie jej jako dziedziny osobnej, wydzielonej, a nawet autonomicznej, jest nieumiejetnością, sensem. czy niechecia odróżnienia po

lityki od administracji, typową dla biurokratycznego zwyrodnienia. Administrowanie dobrami czy instytuciami kultury bowiem nie jest jepolityka, podobnie szcze zarządzanie gmachem i obsłu-

narodową działalnością arty-styczną. Ale i odwrotnie: sukcesy artystyczne wcale nie są równoznaczne z umiejetnościami administracyjnymi, a jeszcze rzadziej ze zdolnościami do prowadzenia polityki kulturalnej.

Kryzys z pewnością wyo-strza niektóre sprawy, każe patrzeć na zjawisko w sposób bezwzględny i krytyczny. Odwołajmy się zatem do opinii osoby z "zewnątrz". Oto prof. Roman Szporluk z University of Michigan w Ann Arbor w USA stwierdził na łamach "Kultury", iż szansą Polski jest właśnie kultura. Istotne reformy polityczne - po-wiedział - konieczne są także dlatego, by zapewnić absolutna wolność poszukiwań naukowych, twórczych, ekspresji kulturalnej, artystycz-Podkreślił praktyczną wartość kultury, muzyki, filozofii, religii, "czystej" nauki. To nie luksus, nie ozdo-

Prof. Szporluk idzie nawet o zakład, że odsetek Amerykanów, którzy uczestniczą w tzw. wysokiej kulturze jest wyższy niż w wielu krajach Dlaczego? USA kultura jest integralnym składnikiem cywilizowanego życia. Ważne są nie tylko warunki materialne, ale i to, że wieczór można spędzić na koncercie muzyki klasycznej. Ale w Ameryce - dodaje nawet zupełnie małe miasta uniwersyteckie - sa ich setki - mają własne orkiestry symfoniczne. Istnieją różnorodne, niezależnie od państwa, trupy teatraine, artystyczne chóry wysokiej klasy. Trudno to udowodnić - konkludu-- ale niezwykła energia twórcza, tak widoczna w Ameryce w dziedzinie nauki, ekonomii, technologii, prawdopodobnie nie byłaby możliwa bez tego wolnego życia kulturalnego.

Wydaje się, że kierunek myślenia nowej kandydatki na ministra jest zbliżony do rozważań amerykańskiego profesora. Czy zrozumieją to inni, a zwłaszcza ci, którzy reprezentują kolejne szczeble w ciągle wszakże istniejącej administracyjnej hierarchii. Monie wiem nawet czy ten felie-ton dotrze do właściwego od-

biorcy. Częściej bywa tak, jak anegdocie opowiedzianej mi przez znanego białostockiepisarza i dziennikarza. Otóż pewnego razu jego mama sprzeczce z sąsiadką użyla, jej zdaniem, argumentu ostatecznego: czekaj-czekaj mój syn cię w gazecie opisze to rezolutna sasiadka odpalila z miejsca. niech pisze, niech pisze, ja i tak gazet nie czytam!

> LUDMILA CHALECKA-POŁOCKA

A dom w dalekich wspomnieniach...

szawie, w akademiku. Realia, w których istnieje przez tyle lat, warunki materialne, te klitki, brak powietrza i nieustanna tęsknota do większego świata, te ściany zastawione książkami - wszystko to zapewne utworzyło ze mnie takiego, a nie innego twórcę. Być może ta mała pojemność, w sensie przestrzeni, kazała mi być lirykiem. I ten wąski wiat materialny, brak własnego podwórka, brak przestrzeni życiowej należącej wyłącznie do mnie - zmusza mnie do tworzenia własnego, iluzorycznego świata, w którym ja pracuję, męczę się, odpoczywam. Ten iluzoryczny świat nazywam światem poetyckim, bo jest potrzeba opisania go - w moim przypadku - w formie poetyckiej. I ten świat poetycki ma wiele atrybutów świata rzeczy-

Może gdybym mieszkał na sawannie afrykańskiej, mój światopogląd byłby inny. — A jaki jest w rzeczywistości?

Można go odczytać analizując moją twórczość - mówi poeta.

Rodzicom Jan Czykwin zadedykował wiersz w pierworodnym zbiorku "Idę": Chcę żyć, jak wy żyliście,

Pośród pól, zwierząt i czystej wody Z dala od miast i maszyn I cywilizacyjnych powodzi, Znacznie później pisał:

Maki u slońca grzeją dlonie swe wysokie A dom nasz, dom nasz tylko w dalekich Niepobielony stoi, bez drzwi i bez okien.

kwitnienia, wspomnieniach...

Nie będzie powrotu do jaśminów pachną-

zabili". Ponieważ był nietrzeż-

wy, obaj mężczyźni nie wzięli jego słów poważnie. Poszli do swoich domów, a Stanisław L. w stronę parku.

W pięć minut później do

mieszkania Mariana K. przy-biegł zdyszany Tadeusz M. o-

świadczając, że był w miesz-

kuchni Marię L. Mężczyźni

ruszyli teraz tam razem. Marian K. pochylił się nad leżą-

cą i stwierdził, iż ta rzeczy-

Tymczasem przed domem

zbierali się zaalarmowani lu-

dzie. Powracający właśnie Stanisław L. powiedział: "Za-

miast stać, to byście się po-

kaniu L. i widział leżącą w

Jasminom w naszym sadzie wrócił czas

utrudnień w uprawianiu twórczości, które niesie przyziemna codzienność Jan Czykwin pracownik naukowy Uniwersytetu Warszawskiego z gażą ustawowo przysługującą polskiemu intelektualiście (członek zarządu Oddziału ZLP w Białymstoku) mówi z żalem:

- Jestem takiego, a nie innego pochodzenia. I mógłbym powiedzieć, że za to, co dala mi Polska, powinienem ją adorować - że zająłem wysokie miejsce w hierarchii społecznej. Ale gdyby spojrzeć glębiej - jestem pariasem, zniewolonym z powodów materialnych. A to zniewala umysł. Ja z tego powodu nie mogę dysponować swoim czasem, nie mogę wyjeżdżać na tyle, na ile wymaga tego mój zawód. To jest wręcz obrażające, że docent uniwersytetu zarabia na tak niskim poziomie. Bo albo muszę mieć trzy etaty, albo zadowalać się podstawowym minimum, co doprowadza do degradacji mojej osobowości

- O co zatem idzie?

- Nie powinno być tak, że praca manufakturowa jest ceniona bardziej niż praca twórcza. Tym bardziej, że w każdym spoleczeństwie twórcy stanowia procentowo niewielki odsetek. Władza, która pomiata intelektualistami, sama skazana jest – prędzej, czy później — na klęskę. Na Zachodzie te relacje kształtują się zupełnie inaczej.

Refleksja. Mały, wrażliwy chłopiec z Dubicz Cerkiewnych na skraju Puszczy Bialowieskiej stał się kosmopolitą. Obywatelem świata. Zamiast pieniędzy wozi ze sobą balast nieskrywanych tesknot i nostalgii. "Gdzie Rzym, gdzie Krym, a gdzie moja ojczyzna!" zastanawiał się w cyklu sone⁴

litewskim tyglu

Ciąg dalszy ze str. 5

nifestanci dotarli przed budynek dowództwa jednostki. Usiedli na betonowym przejściu zajmując jego całą powierzchnię. Rozwinęli niewielkie skim i bodaj jeden z rosyjskim tekstem: .. Biery szyniel - idzi damoj".

Potem kamera pokazuje oficerów, którzy aby ominąć siedzacych musza wedrować po grząskim błocie. Jedynie dowódca jednostki zdenerwowa-

Ciag dalszy ze str. 5

ramionami i głowami siedzących dopytując się ostro: "Kto zdzieś starszy?" A kiedy ten wreszcie się ujawnił proponuje mu tonem nie znoszącym sprzeciwu:

- A nu zajdzicie w kabiniet! Ale lider nie zdradza po te-

mu większej ochoty. Rozsierdzony pułkownik pyta więc wskazując na dzieci: "Za czto eti dzieci stradajut?"

Bylo to raczej retoryczne pytanie na które nie uzyskał

rowie zabrali go "sprzed o-- Jeszcze rok temu taki reportaż byłby nie do pomyśle-nia – powiedziała Violeta. I

odpowiedzi, bo koledzy ofice-

nie tylko to zresztą. 22 sierpnia pójdziemy na mityng organizowany w rocznice podpisania układu. Odbędzie się on w miejscu, gdzie jak mawiał wieszcz: "Niemen bierze Wilię w swoje ramiona". Odwołano wiec przy Pomniku Wolności być może dlatego, aby nie utrudniać ruchu ulicznego. A może z innych względów

HRYNIEWICKI

ga opery narodowej nie jest

Znosząc i to, odparł, że nie

da, gdyż pieniadze niechyb-

nie zostaną rozpuszczone, po

czym wyszedł przed dom na

poczęstowała go nową wią-zanką. Bez słowa siadł na ta-

borecie w kuchni. Lżac go

nieustannie wpadła do kuch-

ni. Wówczas wstał i trzasnął

ją w nos tak, że pociekła

krew. Żona otrzeźwiawszy po

tym uderzeniu, wyszła z do-

Gdy wrócił, żona od progu

żywczym zobaczył Mirosława K. i Tadeusza N., z którym wypił pierwsze tego dnia piwo idacych do restauracji. Im także zaproponował wypicie wódki, tym razem oferta trafila na podatny grunt. Stanisław L. poszedł więc po alkohol, a oni do parku, gdzie mieli na niego czekać. długo trwało, jak fundator wrócił z butelką, którą rozpili na ławce pośród drzew, za zakaskę mając – rzecz znowu nie tak często spotykana w dzisiejszych czasach kielbasę. Konsumpcja trwała godzine. Mirosław K. z Tadeuszem N. wzięli azymut na knajpę, a Stanisław L. szył z powrotem do kotłowni po zapomnianą torbę z zakupami

W kotlowni opróżnili butel-

kę. Zbliżała się 13.30, kiedy

koledzy pożegnali się, udając

sie do swych domów. W dro-

dze powrotnej Stanisław L.

spotkal kolejnego znajome-

picie wódki. Ten jednakże od-

mówił Potem powie, że nie

miał z sobą torbę z zakupa-

mi, nie wiedział także czy

zauważył, aby Stanisław

miał przy sobie alkohol.

Po 16 był już na podwórzu u siebie. Widziała go sąsiad-

W czasie jego niebytności żona również nie próżnowała teraz zastał swą połowicę kiwającą się na leżance w pokoju

Z sześćdziesięciu pięciu tysięcy poborów wręczył żonie trzydzieści osiem Maria L. przeliczyła pieniądze skrupulatnie a ponieważ rachunek sie jej nie zgadzał, cisnęla banknoty na podloge stanowczo domagając się reszty. Począł więc żonie tłumaczyć, że pozostałe pieniądze przeznaczył na zapłacenie podatru od nieruchomości, wykupienie od soltysa tabliczki na mieszkanie, uregulowanie platy za TV i kupno dwóch worków kartofli. Na nic nie zdały się owe tłumaczenia. Zona wyzywając go od róż-

nych, żądała reszty pieniędzy. Stanisław L. pozbierał banknoty z podłogi, położył taborecie, po czym wziął sieni siekierę i... poszedł podwórze rąbać Część polan złożył w chlewiku, a pozostale przypiósł do kuchni Kiedy układał drewno w dochówce, by przeschło, podeszła doń żona i nawszy od tylu za włosy znów zażądała pieniędzy.

leżącego na podwórzu drewna. Nowe obelgi polecialy na stojacego przy oknie meża: cze-Maria L., wyrzuciwszy

siebie to, co jej leżało na watrobie, poszła do Ireny G., której powiedziała, iż ją mąż, albowiem podejrzewał, że ukradła mu pienią-U Ireny G. umyła się, uczesała, co zajęło jej około 20 minut, następnie wróciła na swoje podwórko. Chciała do mieszkania, lecz drzwi zastała zamkniete od środka Ponieważ próba otworzenia ich drutem nie powiodła się, weszła oknem.

Stanisław L. właśnie w tym czasie zamierzał obejrzeć program TV w pokoju żony. Słysząc jej wejście, pośpiesznie wyłączył telewizor i przeszedł do kuchni.

Od razu posypały się wy zwiska. Maż Marii L. usiadł przy stole i zapalił. W pewnym momencie, jak Odepchnął ją, lecz lżyła go nadal. Wówczas, służącym do krajanja chleba nożem, niespodziewanie dla siebie, uderzył ją w plecy.

potrafił wyjaśnić, skad wział sie ten nóż. Zwykle leżał w szufladzie kredensu. Czy otworzył tę szufladę, czy też nóż leżał na stole - nie wiedział.

Zona upadła na plecy. On usiadł na stołku przy płycie kuchennej i sięgnał po pa-pierosa. Trudno mu było powiedzieć, jak długo tak siedział. W pewnym momencie twarz żony zauważył, iż zbladla, a z ust wyciekala strużka krwi.

Wziął ją za przegub, pulsu nie wyczuł. Zorientowawszy się, iż nastąpił zgon, wyszedł na dwór i krzyknął,

iż żona nie żyje. Krótko przed 19 wracający do domu Tadeusz M. Marian K. spotkali na ulicy Stanisława L., który powiedział im, że żonę "napoili

stwierdził ranę klutą na plecach pod lewa lopatka. Śmierć nastąpiła w wyniku

wykrwawienia zewnętrznego i

wewnętrznego zranionego płuca i serca. Na poplamionej krwią pod lodze znaleziono kępkę włosów i trzonek od kuchennego noża. Ostrza nigdzie nie było Stanisław L. także nie potrafil wyjaśnić, gdzie może się

ono znajdować. Do winy przyznał się od razu. W kolejnym przesłuchaniu przyznał się jedynie do ude-

rzenia ręką w twarz, dodając, iż żona od kilkunastu już lat notorycznie pila nie gardzac nawet denaturatem. Pod koniec sierpnia śledztwo dobiegło końca. Oskarżo-

ny, który skończył pięćdzie-

WYDMA

siątkę, czeka na rozprawę.

m.in. wielu publikacji naukowych i popularnonaukowych. Dorobek ten posiada swój

rodowód w szeroko rozwijanej działalności na obszarze regionu. Pionierska na tych ziemiach praca archeologów Danuty i Jana Jaskanisów oraz ich znakomitych następców zaowocowała - w ciągu niespełna 35 lat - przebadaniem 170 stanowisk archeologicznych. Penetracie w ramach Archeologicznego Zdjęcia Polski przyniosły nowe odkrycia.

Stacjonarne i penetracyjne badania etnograficzne, przemierzanie wielu osad wiejskich spisywanie setek relacji. utrwalanie aparatem fotograficznym i kamerą zastanych faktów i zachodzących zmian - wpłynęły nie tylko na ukazanie przebogatej panoramy województwa ale pozwoliły na sprecyzowanie zagadnień w ramach ogólnie pojetej kultury materialnej i sztuki ludowej w tej części Polski.

Praca historyka czy muzealnego historyka sztuki polegająca na wydobywaniu wiedzy o regionie, łączenie tych treśze zdarzeniami i zjawiskami ogólniejszej natury - stanowiły podstawę dociekań badawczych. I my – dziennikarze (tak-

że niżej podpisana) jakże czę-

gestii uczelni; w gestii Po-Gospodarstwa mocnicznego Rolnego w Choroszczy pozostają natomiast teren i budynki przylegające bezpośrednio do muzealnego pałacyku. Niepowodzeniem skończyły się też zabiegi o budynki pofabryczne przy ulicy Włókienniczej, do których opracowano nawet

go, artysty urodzonego w Białymstoku, a zmarłego niedawno, bo 14 sierpnia br. w Warszawie. Wziąwszy pod uwagę fakt, iż sprawa ta była aktualna już w 1975 roku, należy tylko ubolewać, że nie znalazła rozwiązania we właściwym urzędzie i we właściwym czasie. Szansa jaką miał

Pejzaż z ratuszem

sto w swych publikacjach ko-rzystaliśmy z dokumentów, dorobku i wiedzy pracowników muzealnych wszystkich dy-

W KIERUNKACH ROZWO-JU KULTURY woj. białostockiego do 1990 roku wiele zadań przypadło także muzeal-nictwu Większość z nich wykonano chociaż... Pałac Branickich, o który to kultura, zwłaszcza muzeum, zabiegalo tyle lat, pozostaje nadal w

List został wysłany z Haj-

poniedziałkową. Dowodzi

że czytelnik - anonimo-

nówki, a ostemplowany jest da-

wy - zareagował na felieton

gwaltownie i spontanicznie, i

zanim udał się na zasłużony

program użytkowy. Po sied-miu latach bezskutecanych starań - ostacec nie zrezvęnowano z nich. Ponad dziesięc tysięcy metrów kwadratowych powierzchni przy tej-Włókienniczej przeznaczoprzedsiębiorstwom na... magazyny.

Inną porażkę, co wiąże się bezpośrednio z brakiem konsekwencji i decyzji miejscowych władz resortowych, poniesiono w staraniach o organizację muzeum poświęconego twórczości Alfonsa Karne-

łej, wesołej, złotej gilotynki.

Ale póki co, cicho, sza. Nie

Poważnie jednak rzecz całą

traktując, dochodze do wnio-

sku, że jest to zachowanie ty-

powe dla frustratów. Pamię-

tam doskonale spotkanie przed

kilkoma tygodniami z jednym

z byłych sekretarzy komitetu zakładowego PZPR, który w

wiem, może się przyczaili?

Białystok, wydaje się być bez-powrotnie stracona.

SUKCESY I PORAZKI. Porażki i sukcesy. Ostatnie lata to okres dyrektorowania historyka sztuki Janiny Hościlowicz, która kierownictwo Muzeum objęła po archeologu, wielce zasłużonym dla Białostocczyzny - Janie Jaska-

Jest to, jak sama twierdzi, najtrudniejszy okres w jej życiu. Dotąd miała do czynienia z galerią, pięknymi obrakilkoma zaledwie osobami w dziale. A tu nagle calv olbrzymi zespół i ten trudny, najtrudniejszy z możliwych okres w naszych dziejach, a ponadto animozje, konflikty. sprawdzenia siebie, swoich możliwości w dziedzinie dzialan organizatorskich, współ-

pracy z szerszym kręgiem lu-

- Porażki? Zawsze bardzo bola. Ale przecież wiadomo, że nie wszystko się udaje, że nie wszystko można zrobić według planów i zamierzeń, Można mówić o przyczynach obiektywnych (których Japończycy nijak nie potrafią zrozumieć). Czasami też z niektórymi sprawami po prostu trzeba się pogodzić.

- A sukcesy? Ja nie wiem czy to w ogóle są sukcesy. To jest po prostu normalna

CHALECKA-POŁOCKA



YŁ SOBIE pewien Gall, B który miał okropny zwyczaj. Włóczył mianowicie po kraju, a bylo to na dlugo przed narodzinami Kolberga. Gall ow podgladal i zapisywał, notował, rejestrował i miał jeszcze inny okropny zwyczaj. Nigdy nie podpisuwał swoich tekstow. Może pracował w jakimś zachodniouropejskim wywiadzie?

Licho go tam wie. Nazwano go więc w kraju naszym nadwiślańskim --Anonimem. Chodził więc sobie Gall Anonim i pisal, pi-

Zwyczaj niepodpisywania tekstów szybko przeszczepil Podlasie.

Otrzymałem oto ostatnio kilka listów, które wprawdzie nie są podpisane, ale wartości historycznej niestety nie mają, wiec spieniężyć ich się

Jeden z nich przytoczę w całości: "Jaśnie Panie Niczyporowicz W nawiązaniu do artykulu

"Z automatu" w nr 197 z 25 -26 sierpnia 89 wołamy "No to naprzód", budujemy gilotyne na rynku białostockim i zaczynamy publiczne ścinanie. Wolajac za Jaśnie Panem chcemu uprzedzić, że nie jesteśmy pewni czy nie (słowo nieczytelne) by pańska głowa nie spadla pierwsza z tej gi-

Burzenie i podburzanie w

czasie kiedy nowy premier na-

wołuje do wzajemnego zrozu-

mienia, tak jak to Pan czyni owym "No to naprzód" jest

niem się dażeniom do wyjścia

z sytuacji w jakiej jesteśmy".

najmniej sprzeniewierze-

spoczynek, wyrzucił z siebie nieco żółci. Przez moment zaczątem się nawet zastanawiać czy nie zwrócić się do WUSW w Bia-

łymstoku z prośba o ochronę lub nie wystosować podania o wydanie broni krótkiej wraz z zapasem amunicji. Ale znając niemrawość naszej administracji, konieczność przepro-wadzenia wywiadów środowiskowych, sprawdzenia opinii w ostatnim miejscu pracy (zwolniony dyscyplinarnie przez "zarząd") zrezygnowałem i postanowilem codziennie przechadzać sie po rynkach naszego miasta w celu bacznej obserwacji, czy aby ktoś gdzieś

stanie wojennym był carem i bogiem; czystki były jego żywiolem, szantaż chlebem wszednim. Dzisiaj jest czlowiekiem odsunietum od jaichkolwiek decyzji, ale farsz ideologii, którym został napchany wiele lat temu, mentuje w nim nadal. Chętnie mówi o sobie "czerwony", zaś nazwę PZPR wymienia tzami w oczach, podkreślając, że jest być może ostatnim już strażnikiem prawdziwie komunistycznej ideologii. Kiedy go

na schodach pewnej restaura-Inny anonim zarzuca mi nie-

znajomość historii i proponuje przejrzenie prawdziwej Historii w celu unikniecia dalszego wprowadzania czytelników w blad. Rzecz dotyczy Zaolzia. Pytam jednak owego czytelnika anonima: gdzie jest ta prawdziwa Historia? Gdzie ją kupić, w której księgarni? Wypożyczyć? Chętnie, ale w której bibliotece? Oczywiście można sięgnąć do zachowanuch archiwów i na podstawie doniesień prasowych z gazet z roku 1938 odtworzyć zajęcie Zaolzia. Ale euforyczny ton tamtych komunikatów jest dla historyka mylący. Historia nie toleruje ani euforii, ani entuzjazmu, ani peanow. Potrzebne są beznamiętne fakty, bezstronne interpretacje, szczególowa analiza. Tylko chłodnym okiem i spokojna reka można zapisywać wydarzenia histo-

Euforii i entuzjazmu w naszej najnowszej historii bulo

ostatni raz widziałem, leżał dosyć. Sądzę, że właśnie teraz nadszedł już najwyzszy czas, aby bez żadnego oglądania się na Wschód i Zachód napisad prawdziwą historię Polski od toku 1918, do wojny sowiecko -polskiej w roku 1920, poprzez historię KPP, inwazję w roku 1939 Rosji Sowieckiej na Polskę, po "nowy ład" w roku 1945 i oblęd lat późniejszych Napiszemy jak wyglądał naprawdę gomulkowski "siersocjalizm, jak niszczono inteligencję, jak manipulowano tym środowiskiem, jak doprowadzono do Marca '68, jak doszlo do Grudnia'70. traktowano wlasnoś chłopską za wujka Gierka, jak stano na straży ideologii po Sierpniu '80.

PAN MI TU - szanowny anonimie podpisany "czytelnik" — radzi zajrzeć do prawdziwej Historii Zanim chwyci pan następnym razem za pióro, proszę się zastanowić, czy nie lepiej po-szukać jakiegoś chwytu zastepczego.

NICZYPOROWICZ

re. kl. II lie.

mestr I

18.10 "Z wiatrem i pod

19.00 Dobranoc - "Ja el

19.30 Dziennik Telewizyjny

20.05 Teatr TV: H. Ibsen

21.45 Kroniki PAT - Tak

22.00 "Obok nas" 22.30 "Wódko, pozwól żyć..." 22.50 DT — Echa dnia

PROGRAM II

17.30 Antena Dwójki na

18.30 "Czarno na białym"

19.00 Zaproszenie do Teatru

19.30 "Meksyk" - program

20.00 Auto-moto fan klub

21.30 Panorama dnia

22.35 Komentarz dnia

WTOREK

19 września 1989 r.

PROGRAM I

8.05 Z naszych dziejów kl.

8.35 "Domator" - Rady na

8.50 "Domowe przedszkole" 9.15 DT — Wiadomości 9.25 "Oziębłość" cz. I — film

10.15 "Domator" - Rady na

życzenie 11.10 W Europie nowożyt-

nej - Polacy w nauce i kul-

turze europejskiej XVII i

12.00 Spotkanie z literatu-

13.30 i 14.00 TTR - Se-

16.00 Program daia i DT -

16.25 Dla dzieci: "Tik-Tak"

16.50 "Cudowna podróż" -

16.05 "Punkty widzenia"

austriacki serial animowany

17.30 "Następny proszę" -

18.30 .. Klimika Zdrowego

19.10 "Od A do Z" - "W

19.30 Dziennik Telewizyjny

20.55 Kroniki PAT - "Tak

21.10 "Pod wrześniowym niebem" — wspomnienia lot-

21.35 "Fulio" — widowisko

22.25 Studio "Solidarność"

PROGRAM II

23.10 DT - Echa dnia

18.00 Program lokalny

18.30 "Komedia po polsku" – "Szli na Zachód osadnicy"

19.30 "Blisko nieba" - ma-

20.00 "Non stop kolor" 20.55 "W kręgu sztuki":

"Pekińskie zakazane miasto"

cz. II - jap. film dokument.

społeczny prod. polskiej 23.15 Festiwał Polskich Fil-

mów Fabularnych w Gdyni

SRODA

20 września 1989 r. PROGRAM I

8.05 Przez lądy i morza

8.35 .. Domator" - Nasza

"Domowe przedszkole"

Czy Sfinks stał na łąkach

poczta, Aerobik z Mariola

9.15 DT — Wiadomości

8.50

23.30 Komentarz dnia

dramat

21.30 Panorama dnia

21.45 "Krzyk" —

17.25 Program dnia 17.30 "Klub ludzi z przesz-

program filmowy

gazyn lotniczy

obyczajowy prod.

20.05 "Oziębłość" cz. I

17.15 Teleexpress

18.50 "10 minut"

19.00 Dobranoc

— iak wódka'

ang. serial obyczajowy

życzenie, Aerobik z Mariola

20.30 "Osądźmy sami" 21.15 "Rozmowy o cierpie-

21.45 Biografie: "Lillian Hellman" — film prod. ang.

"Syrena" — "Sprawa Roma-

17.25 Program dnia

17.45 "Ojczyzna —

18.00 Program lokalny

najbliższy tydzień

- przegląd PKF

dokumentalny

fab. prod. ang.

XVIII wieku

ra, kl. VII

Wiadomości

Ozhowieka'

dramat

mików

bościa

muzyczne

mestr III

- magazyn żeglarski

wiatr"

18.30

"Coraz glębiej"

jeszcze pokaże'

- "Upiory"

18.50 "10 minut"

19.10 "Gorace linie"

lej: "Nie mamy ojczysny, pa-

mięć tylko ocalała" 12.00 Spotkania a literatu-

12.50 .. Wardd ludzi" -- Mps

ozeństwo obywatelskie 13.30 1 14.00 TTR — Se-

15.30 NURT - Edukweja

16.15 Program drie i DT — Władomości 16.20 Losowanie Express i Super Lotka

16.25 Dla mlodych widaów:

17.30 "Spojrzenia" 18.00 Telewizyjny Indorma

18.20 "Dawniej mid wene

19.10 "W Sejmie i Sens-

19.30 Dziennik Telewizyjsy 20.05 Wojna i film: "Virte-i" — film pred. polskiej 21.55 Kroniki PAT — "Tak

22.10 "Raport" 22.40 DT — Echa dode

rep. 18.00 Program lokalny

gram rozrywkowy

PROGRAM II

17.35 Program dnie 17.30 "Krótkowsroczność" —

18.30 "Folies Berges" - pre

19.30 "Pomiędzy kiedys i teraz": "Wiesław Szamborski

- malarz" - impresja filmo-

19.45 Rewelacja miesiąca:

Michail Barysznikow i American Ballet Theatre w bale-

cie "Don Kichot" Minkusa

21.55 "W labiryncie" --

CZWARTEK

21 września 1989 r. PROGRAM I

poczta, Aerobik s Mariola 8.50 "Domowe przedszkole" 9.15 DT — Władomości

- serial prod. USA 10.15 "Domator" — To sie

12.00 Spotkanie a literatu-

ra, kl. VI 12.50 Wiedza e społeczeń-

13.30 i 14.00 TTR - Se

15.00 Fizyka dia humani-

16.00 Program dnia i DT -

16.25 Dla młodych widzów:

"Kwant" oraz film z serii: "Swiat, w którym żyjemy"

17.30 "Grupa B" - wojske-

17.55 "Sonda" 18.25 "1939 — wrzesień" —

19.10 "Teraz" - tygodnik

19.30 Dziennik Telewizyiny

20.05 Policianci z Miami'

- serial kryminalny prod.

20.55 Kroniki PAT - .. Tak

21.10 "Pegaz" — magazya

22.30 .. Powstańcze losy"

22.50 DT — Poha dnia PROGRAM II

18.00 Program lokalny 18.30 "Dzieci dzieciom"

program rozrywkowy

ki tenis stolowy

17.25 Program daia 17.30 "Skarby kultury pol-

skiej" - "Skarby Jagiellon-

19.00 Magazyn "102" 19.30 "Swiat rodin": "Drue-

wo" - czech. serial przyrod-

20.00 Studio Sport -- Wiel-

21.00 "Ekspres reporterów"

Dwółki: B. Leśmian - "Ide

lako ku tobie, czyli Iliecki romans Bolesława Leśmiana"

22.35 "Warszawska Jesień"

w obiektywie reportera

Studio Teatraine

21.30 Panorama dnia

program dokumentalny

18.05 "Polskie adroje"

11.10 Historia, kf. I lic.

21.30 Panorama dnia

22.25 "Telewizja nocą" 23.10 Komentarz dnie

8.35 "Domator" ---

9.25 "Policjanci s

może przydać

stwie, kl. VII

stów, kl. I-IV lic.

Szczawno Zdrój

17.15 Teleexpress

wy program historyczny

program dokumentalny

18.50 "10 minut"

19.00 Dobranoc

gospodarczy

publicystyczny

USA

bylo.

niczv

21.45

mestr III

"Jim Hanson prædst świat teatru lalkowego" 17.15 Teleszpress

tor Wydawniczy

18.50 ,.10 minut"

19.00 Dobrance

było..."

pial TP

15.00 Muzyka, kd. I

co, gdzie, kiedy?

REPERTUAR NA PIATER TEATRY

Białostocki Teatr Laiek - "Leć gosie po rosie", godz. 17, "De-fameron" (spektaki dla dorosiych – sala próbl, godz. 19. Panstwowy Teatr Lalek w Łomty – "Czarodziej Puszek" (gościnne występy Państwowego Kazańskie-go Teatru Lalek – duża sala), godz. 10.

W BIALYMSTOKU

"Pokój" – "Nocny jastrząb" (USA, l. 15), godz. 10.30 i 12.38. "Samotny wilk McQuade" (USA, L. 15), godz. 14.30, 16.45 i 19. Sans nocny: "Ludzie-koty" (USA, l. 18), godz. 21. "Ton" – "Wirnst "Syrena" — "Trzech ojców" (franc., l. 15), godz. 10.30. "Pira-ci" (tunez.-franc., l. 12), godz. 13 i 15.30, "Zabij mnie, glino" (polsk., l. 18), godz 17.45 i 20.

KINA W WOJEWODZTWACH BIALOSTOCKIM

Bielsk Podlaski - "Wywiad" Bielsk Podlaski — "Wywiad" (włosk., l. 15).

Dąbrowa Białostocka — "Szczęś-liwa trzynastka" (chińsk., l. 12).

Hajnówka — "Dotknięci" (polsk., l. 18).

Łapy — "Maski" (franc., l. 15).

Siemiatycze — "Sztuka kochania" (polsk., l. 15).

Sokółka — "Mistrzyni Wu Dang" (chińsk., l. 15).

Suchowola — "Bez litości" (USA, l. 18). LOMZYNSKIM

Lomża "Milenium" – "Ma-glczny warkocz" (chińsk., l. 12), Lomża "Październik" – "Sto-warzyszenie złoczyńców" (franc. . 15). Grajewo — "Superman III" (USA, 1. 12). Kowale Oleckie – "Amadeusz"

Kowale Oleckie — "Amadeusz" (USA, 1. 15).

Szepietowo — "Obywatel Pisz-czyk" (polsk., 1. 15).

Wysokie Mazowieckie — "Dom przy Carroll Street" (USA, 1. 15).

Zambrów — "Pluton" (USA, 1. 18), "Czarna wdowa" (USA, 1. 15).

SUWALSKIM

Suwalki "Bałtyk" — "Cobra" (USA)

Suwalki "Bałtyk" — "Cobra" (USA, l. 15). Suwalki "Barnaba" — "Karate-cy z kanionu Zołtej 'Rzeki" (chińsk., l. 15). Augustów — "Mała Wiera" Augustow — "Mata Wiera" (radz., l. 18).

Banie Mazurskie — "Piramida strachu" (USA, l. 12).
Biała Piska — "Kosmiczne jaja" (USA, l. 12).

Elk "Orzel" — "Misja" (ang., I. 15). Ełk "Zorza" — "Niesamowity leździec" (USA, l. 15). Giźveko — "Chora z miłości"

Wiadomości: 0.02, 1.00. 2.00, 3.00.

Wiadomości: 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 14.00, 16.00, 18.00, 20.00, 22.00; 0.10 Muzyka nocą; 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.30 Poranne sygnały; 7.00 Dziennik poranny, 7.40 Uniwersytet przy śniadaniu; 8.05 Obserwacje; 8.30 Przegląd

7.40 Uniwersytet przy śniadaniu; 8.05 Obserwacje; 8.30 Przegląd prasy; 8.45 Zołnierski zwiad; 9.00 Cztery pory roku; 10.30 "Pieśniarka Warszawy" – odc. pow.; 11.00 Koncert przed hejnalem; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.30. Muzyka folklorem małowaha; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.05 Radio kierowców; 13.30 Cudze chwalicie, swego nie znacie; 14.05 Magazyn muzyczny "Rytm"; 16.05 Muzyka i aktualności; 17.00 VIP, czyli Vademecum Interesujacej

Muzyka i aktualności; 17.00 VIP-czyli Vademecum Interesujące Piosenki; 17.30 Ludzkie losy; 17.50 Kto tak pięknie gra — R. Clay-derman; 18.05 Problem dnia; 18.20 W poszukiwaniu ulubionej me-lodii; 19.00 Z kraju i ze świata; 19.30 Radio dzieciom; 20.15 Kon-ert życzeń; 20.35 Rzemieślnicze sprawy; 20.45 Ostatnia Europa;

prawy; 20.45 "Ostatnia Europa" – odc. pow.; 21.05 Kronika sportowa; 21.30 Repetycje z jazzu polskiego; 22.05 Na różnych instrumentach; 22.15 Barokowe koncerty; 23.00 Dziennik wieczorny oraz informacje sportowe; 23.15 Panorama świata; 23.30 Na rockowa nute; 23.55 Północ poetów.

PROGRAM II

Wiadomości: 8.00, 13.00, 20.50, 0.55; 5.30 Program lokalny; 3.10 Poranna serenada; 8.40 Archiwum polskiej piosenki: 8.00 "Postscriptum" — odc. pow.; 9.20 Piosenki na lato; 9.50 "Mantykora" — odc.; pow 10.00 Godzina melomana; 11.00 Zawsze po jedenastej; 11.10 Muzyczny non stop; 11.40 Z malowanej skrzyni; 12.05 Muzyczny non stop cz. II; 12.40 Z muzyka polską przez wieki; 13.05 Program lokalny; 13.20 Jazz nie tylko dla fanów; 14.20 Międzyna-

KURS W ZAWODZIE:

Kobiety i meżczyzn

nrzędzalniczych

1 tkackich

tokarz

Meżczyzn

√ ślusarz

V

Kobiety

Meżczyzn

roślin, skansen mazowiecko-podlaski, museum weterynarii, rolakie tradycje zielarskie, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, psezselarstwo, garnearstwo,
plecionkarstwo, obrobka drewna,
galeria rzeźb działaczy ruchu ludowego dłuta J. Slusarczyka,
historia chowu i hodowli zwierzat gospodarskich w Polsce, przemiany w gospodarstwie domowym kobiet wiejskich w I poiowie XX wieku. Wystawa czasowa: "Weterynaria w rysunkach satyrycznych lekarza weterynarii Tomasza Bielawskiego".

Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — czynny w godz, 9-16.
Wystawa ztale. A Chetnik (franc. | 16). Golday - "Desperacja" (polsk., 1, 15). Kowale Oleckie — "Skorum-powani" (franc., l. 18), Lipsk — "Supergüne" (USA, l. 18).
Mikolajki — "Žyj i poswći um-rzeć" (USA, l. 15).
Orzysz — "Gry wojenne" (USA,

Pisz - "Swiat na uboczu" (ang.

Pisz — "Swiat na uboczu" (ang. l. 15).

Prostki — "Schodami w górę, schodami w dół" (polsk., l. 15).

Ruciane-Nida — "Szkoda, że cię tu nie ma" (ang., l. 15).

Ryn — "Malone" (USA, l. 18).

Sejny — "Wpływ księżyca" (USA, l. 15).

Wegorzewa — Osaczona" (USA) Wegorzewo - "Osaczona" (USA, Wydminy — "Commando" (USA, l. 15), "Biały smok" (polsk.-USA, l. 12).

M U Z E A W BIAŁMYSTOKU

Muzeum Okręgowiczynne w godz. 10—17. Wystawy state: "Pradzieje Blaiostoczyzny", "Galeria malerstwa polskiego". "Galeria malerstwa polskiego" wiejskiej wiejs Wystawa czasowa: "I tradycyjnej kulturze Białostocczyzny — tachniki"

Muzeum Przyrodniczo-Lesne Bla-łowieskiego Parku · Narodowego czynne w godz. 9–16 (wstep do 15.30.). Wystawa: "Galeria biało-wieska" wieska". Muzeum w Bielsku Podlaskim Muzeum w Bielsku Podlaskim (Ratusz) – czynne w godz. 10–17. Wystawa stała: "Nabytki Muzeum w Bielsku Podl.". Wystawy cza-sowe: "Polski Wrzesień". "Doku-menty ze zbiorów bielskiego mu-

zeum".

Muzeum w Tykocinie — czynne w godz. 10–17. Wystawy stałe: Ekspozycja wnętrza Sali Wielkiej dawnej synagogi. Uczta sederowa. Gabinet Głogerowski. Galeria malarstwa Z. Bujnowskiego, "Wśród pamiątek po prowizorach farmacji" Wystawy czasowe: "Judaica" — zaczątek nowej kolekcji ze zbiorów Muzeum Archeologicznego w Warszawie. "Nabytki z ostatnich lat".

Punkt muzealny w Supraślu —

stawa stała: "Bursztyn z dorze-cza Narwi środkowej". Wystawa czasowa: "Wrzesień 1939 na Zie-

Muzeum Rolnictwa w Ciecha-nowcu — czynne w godzinach 9—16. Wystawy stałe: Mo-nografia K. Kluka, uprawa

ła, style, epoki (CD); 18.20 "Man-tykora" — odc. pow.; 18.30 Wa-

PROGRAM III

Trojkowe; 10.30 "Wystarczy być"

— odc. pow.; 10.40 Muzykobranie; 11.00 Folk w pigułe; 11.10

Sylwetki; 11.20 Mała antologia na-

grań chopinowskich; 12.05 W to-nacji Trójki; 13.00 "Klucz do Re-beki" – odc. pow.; 13.10 Powtór-ka z rozrywki; 14.00 Kameralne spotkania wielkich solistów; 15.05 Redzieny nonad

BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY

PRZEMYSŁU

BAWE! NIANEGO

w Białymstoku,

ul. Przedzalniana 8

Of ganizuja

DLA DZIEWCZĄT W WIEKU POWYŻEJ 16 LAT

A PRZĘDZARZ

W okresie kursu procownice otrzymują wynagrodzenie.

z kwalifikacjami i do przyuczenia do pracy w zawodach:

z wykształceniem wyższym chemicznym na stanowisku

A TECHNOLOG KOLORYSTA A

※ sprzataczka ※

Mężczyznom zamiejscowym – samotnym zakład

Informacji udziela i prowadzi przyjęcia Dział Osobo-

zapewnia zakwaterowanie za częściową odpłatnością.

* wartownik Straży Przemysłowej

∇ elektromonter napraw pojazdów

LATRUDNIA:

Okres przyuczenia trwa 3 miesigce.

g wykończalniczych

Kobiety bez kwalifikacji na stanowisku:

Praca w systemie 2- 1 3-zmianowym.

Możliwość uzyskania wysokich zarobków.

wy - pokój 32, telefon 511-070 wewn. 317.

bez kwalifikacji na stanowiskach:

※ robotnik transportu

※ odżużlacz

∇ elektromonter

z kwalifikacjami na stanowiskach

spawacz

tykora" — odc. pow.; 18.30 Wa-kacyjny klub stereo; 19.25 A. Hux-

PIĄTEK 15 września 1989 r. PROGRAM I

8.05 Muzyka kl. II 8.35 "Domator" poczta, Wesole poduszki "Domowe przedszkole" 8.50 9.15 DT - Wiadomości 9.25 "Milczenie doktora Evansa" — film fab. prod. - film fab. prod.

10.30 DT - Wiadomości

wy magazyn publicystyczny

kument, prod. NRD

- Kolbacz

lonia Restituta"

polsk.

czyńskim

Jagiellońskie"

23.30 Telegazeta

10.40 "Stare, nowe, najnow-

11.20 "Bellona" - wojsko-

11.50 .Karl Friedrich Schin-

12.30 "Telewizja prowincja"

13.00 Telewizyjny Teatr Pro-

14.30 "Do trzech razy sztu-

16.45 "Prezydenci" - Teo-

dor Roosevelt 17.15 Teleexpress 17.30 "Ty musisz żyć, aby

film dokument. o M. D. Ba-

18.35 "Butik"
19.00 Dobranoc — "Przygody Misia Colargola"

19.10 "Z kamerą wśród zwierząt" – Historia ogrodów

19.30 Dziennik Telewizyjny

20.05 Sobotni seans filmo-

13.15 "Konkurs, 5 milio-

14.00 "W świecie ciszy"

15.00 "5—10—15" — program dla dzieci i młodzieży

16.25 Male kino: "Nuty, mo-je nuty" — film dokument.

17.15 "Fason" - magazyn

18.30 "Wielka gra" - tele-

20.00 Romantyczne interpre-

22.10 "Chateauvallon" - se-

tacje Rian de Waala — reci-tal planisty holenderskiego

20.55 "Ballada o drodze"

rial prod. franc. 23.00 "Bóg i Ojczyzna" -

rozmowa z Generalnym Dzie-

kanem Wojska Polskiego Ju-

21.30 Panorama dnia

16.45 Koncert gwiazd

18.00 Program lokalny

19.30 "Alfa i Omega"

program dla niesłyszących

14.25 Telewizyjny

14.55 Program dnia

zvczeń

mody

turniej

wy: "Serpico" — film fab. prod. USA

zoologicznych - Moskwa

dać świadectwo prawdzie"

zy: J. Iwaszkiewicz - "Sła-wa i chwała" cz. II - "Po-

kel — architektowi w 200. rocznicę urodzin" — film do-

ZSRR 10.40 "Domator" - Szkola dla rodziców 11.10 Drogi do Niepodlegiej: Kongres zwycięzców... w rytmie wiedeńskiego walca"

12.00 Spotkanie z literatura kl. V 12.50 Przybysze z Matplane-

ty - Pierwszy rozkaz z Matplanety 13.30 i 14.00 TTR - Semestr I

15.10 "W szkole i w domu" 15.30 NURT — Młode pokolenie 16.20 Program dnia i DT -

16.25 Dla młodych widzów: 16.50 Dla dzieci: "Okienko Pankracego" 17.15 Teleexpress

17.30 Studio "Solidarność" rep. z Krynicy 18.00 "Szkola mistrzów" -Jan Lomnicki 18.20 "Wrześniowe dni Kę-

py Oksywskiej" - film dokument. 18.50 ..10 minut" 19.00 Dobranoc - "Kret" 19.10 "Monitor Rzadowy" 19.30 Dziennik Telewizyjny 20.05 "Serenite" - film TP 21.05 "Chce być prezyden-

film dokument. 22.20 Kroniki PAT - "Tak było... 22.35 "Czas" — magazyn

tem wszystkich Polaków'

publicystyczny 23.05 DT — Echa dnia PROGRAM II

17.25 Program dnia 17.30 "Wzrockowa lista przebojów M. Niedźwieckiego" 18.00 Program lokalny 18.30 "Z czego śmieją się sąsiedzi": "Miłość od pierwszego spojrzenia" i "Ostatni lup" - nowele filmowe prod. CSRS 19.00 Festiwal Polskich Fil-

mów Fabularnych 19.30 "Dookoła świata" "W Egipcie Allacha" 20.00 Inauguracja Międzynarodowego Festiwalu Muzyki

Współczesnej "Warszawska Jesień '89" 21.00 "Piątek" — krakow-ski przekładaniec kulturalny 21.30 Panorama dnia

21.45 Magazyn "Piątek" cd. 22.20 Filmy Paula Coxa: "Kostas" — film prod. austra-23.55 Komentarz dnia

TELEWIZJA RADZIECKA 4.30 Program informacyjno-r 6.35 Człowiek. Ziemia. Wszechświat 7.35 "Ośmiornica-3" — film tv, cz. II i III 6.40 "...Do lat szesnastu i wię-

SOBOTA

16 września 1989 r.

PROGRAM I

7.00 i 7.30 TTR - Semestr

8.00 "Tydzień na działce"

9.00 "Drops" — magazyn dla dzieci i młodzieży oraz

film "Arabella" - serial prod.

REHABILITACJA wad wymowy, jakania, głosu bezkrtaniowców. Alina Kowalczuk, Ukośna 1/16,

POSZUKUJĘ mieszkania g 5822-1 Tel. 333-64.

M-4 Wysokie Mazowieckie, Ludowa 48/23 — sprzedam.

M-4 WARSZAWA — sprzedam. Tel. 15-26-87.

g 5918-0 chałupniczki zatrudnię. Tel. 216-02.

zatrudnię. Tel. 216-02.

"MARITEX" Białystok, Kijowska I., tel. 251-39 — zatrudni kierowniczkę zmianową, brakarkę, sprzątaczkę, dozorców, kierowcę z własnym samochodem albo wynajmie od prytyticji paźstywował lub czeby.

zorców, kierowcę z własnym samochodem albo wynajmie od instytucji państwowej lub osoby prywatnej samochód osobowy.

DOM jednorodzinny w Piszu — sprzedam. Wiadomość: Pisz, Krzy-wa 25.

DOGI blekitne po championach — sprzedam. Białystok, Pragi 22/1.

TMC

2107, combi, samara,

niva, skoda 120L, fa-

vorit, rapid, polonez, a-

via i inne z nynku za-

Tel. 228-64 (godz. 13-

chodniego.

-17).

8.20 "Na zdrowie" - maga-

7.55 Program dnia

8.55 Program dnia

zyn rekreacyjny

III

lianem Humeńskim 23.25 Komentarz dnia TELEWIZJA RADZIECKA
4.30 Program informacyjno-mu 13.30 "Oczekiwany jeździec" film tv, cz. I i H.

15.45 Swieto narodowe Kosta-6.30 "Ośmiornica-3" — film tv ryki 16.45 Dziś na świecie 17.00 Program dla dzieci

6.30 "Osmornica-3 — Tim tv., cz. III

7.35 Wszechnica domowa
8.05 Żyj, ziemiot
9.00 Rozmowy o teraźniejszości
— wariant łotewski: ekonomiczne problemy przebudowy na Łotwie
10.30 W krajach socjalizmu
11.00 Twój występ, artysto! —
A. Akopian 17.15 Wystep zespołu tańca ludowego "Zebo" 17.35 Minuty poezji 17.45 W. Czernuszenko zaprasza 19.00 Dziennik 19.40 "Ośmiornica-3" — ez. III 20.45 "To było... było..." 20.45 "To byto... byto..."
21.05 "Spojrzenie"
22.50 "Zwierciadło dla bohatera"
– film fab.
1.05 Wiadomości
1.40 "Teatr estrady"

11.15 Filmy popularno-naukowe 12.15 Sztuka filmowa republik

12.15 Zytuka filmowa republik zwiazkowych
13.20 Film animowany
13.30 "Czerwony dyplomata" — film tv, cz. I i II
15.35 "Wiwat, Rosja"
15.55 "Planeta" — program redakcji mjędzynarodowej
16.55 Reportaż o dywizji im. F. Dzierżyńskiego
17.25 "Opowiadanie nieznajomego" — film fab.
18.00 Dziennik
19.40 "Wszystkie bilety wyprzedane"
20.50 Co? Gdzie? Kiedy?
22.25 "Piękny mężczyzna" — film tv, cz. I i II
0.30 Wiadomości
0.35 "Clown z jesienią w sercu" — przedstawienie estradowe

NIEDZIELA 17 września 1989 r. PROGRAM I

7.20 "Notowania" 7.45 "Po gospodarsku" magazyn spraw wiejskich 8.15 "Tydzień" 8.55 Program dnia

9.00 Teleranek oraz "Przy-goda na bezludnej wyspie" serial prod. austral. 10.30 DT - Wiadomości 10.35 "Ludy Ziemi": "Masa-

owie" - hiszp. serial dokument. 11.35 "Kraj za miastem"

Pogotowie MO – tel. 997. Straż Pożarna – tel. 998. Pogotowie Elektryczne – tel.

Pogotowie Gazowe — tel. 992. Pogotowie Techniczne Wodocią ów — tel. 994.

17.30 "Echa stadionów"

12.05 Telewizyjny koncert życzeń 12.50 Teatr dla Dzieci: A. A. Milne — "Dawno, daw-no temu" — cz. III "Trofea

TYDZIEN W TELEWIZJI

woienne" 13.50 "Tupecik, czyli nareszcie w oblokach" - program rozrywkowy

14.55 Program rozrywkowy 15.40 Panna dziedziezka - serial prod. brazylijskiej 17.15 Teleexpress

17.30 Fotomagazyn "Powiekszenie" 17.50 "Gdzie są taśmy z tamtych lat"

15.00 Komedie, komedie: "Walet pikowy" — film prod. 18.30 "Antena" 19.00 Wieczorynka - "Siostrzeńcy Kaczora Donalda" 19.30 Dziennik Telewizyjny 16.35 Losowanie Dużego Lot-20.05 "Klan" - serial prod.

> 21.05 "Siedem dni - świat" 21.35 Sportowa niedziela 21.55 Premiery po latach: ,Wincenty Witos" — film dokument.

22.30 Telegazeta PROGRAM II 7.55 Przegląd tygodnia

dla niesłyszących 8.05 "Klan" - film dla niesłyszacych

9.05 Nabożeństwo ekumeniczne z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego Św. Trójcy 10.50 "Magazyn lotniczy" 11.20 Lokalny koncert ży-

22.10 Telewizyjny przegląd czeń sportowy 22.30 Recital zespołu "Wały 11.45 "Jutro poniedziałek" magazyn 12.15 Program dnia

12.20 Polska Kronika Fil-23.35 Kino Sensacji: "Inspektor Taggart" — "Wampir z Glasgow" — serial prod. ang. (cz. III — ostatnia) mowa 12.30 "Sto pytań do... Marka Karola" 13.10 Aktualności kultural-0.25 Zakończenie programu PROGRAM II

jewskiego" — pamięci ofiar 13.25 "Polacy": "Józef Czap-ski — świadek historii" film dokument.

ne: "Requiem Romana Macie-

14.10 Kino Familijne: "Niebezpieczna zatoka" – serial prod. kanadyjskiej 15.05 Podróże w czasie przestrzeni: "Badacze niezna-nych kultur" — ang. serial dokument.

15.55 "Być tutaj" - gawęda prof. W. Zina 16.10 Festiwal Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni 16.45 Studio Sport - final turnieju satelitarnego "Zlota Polska Jesień" w Bytomiu

17.30 "Bliżej świata" — przegląd telewizji satelitarnych 18.45 "Rzecznik praw obywatelskich — prof. Ewa Lętowska" — program Ireny

19.30 "Galeria 37 milionów" - malarstwo Hildegardy Fuh-20.00 Studio Sport: "Piłka

w grze" - magazyn piłkar-21.00 .. Kolekcja katorżnika" reportaz

21.30 Panorama dnia 21.45 "Wojna i pamieć" serial prod. USA 22.55 Komentarz dnia TELEWIZJA RADZIECKA

6.45 Losowanie "Sporttoto 7.00 Program dla dzieci 8.00 Program wojskowy 9.00 "Poczta poranna" 9.30 "Dookoła świata" 10.30 "Książę Baja" – film fab. 12.00 Magazyn muzyczny 13.15 Filmy animowane 13.40 Dom dla Madonny. O obo etności dorosłych wobec

jetności dorosłych wobec młodzieży
14.25 "Raduga"
15.00 Program rolny
16.00 Międzynarodowa panorama
16.45 Film animowany
17.10 "Chata wuja Toma" —
film fab.
19.00 Dziennik
19.40 "Dzień dobry, doktorze!"
19.55 "Ośmiornica-3" — film ty,

19.40 "Dzień dobry, doktorze!" 19.55 "Ośmiornica-3" — film tv, 21.00 "Jazzowe portrety" 21.50 Przegląd piłkarski 22.25 "Zakazana strefa" — tilm

fab. 0.15 "Wokół śmiechu" PONIEDZIAŁEK 18 września 1989 r. PROGRAM I

13.30 i 14.00 TRR - Se-15.00 Muzyka kl. II

15.30 NURT - Człowiek inteligentny 16.20 Program dnia i DT Wiadomości 16.25 ..LUZ" - program nastolatków

17.15 Teleexpress

9.25 Wojna i film: "Virtui" — film prod. polsk. 11.15 Drogi na Niepodleg-

Pogotowie Ratunkowe - tel.

WSUWAŁKACH

TELEFONY ZAUFANIA

22.50 Komentarz dnia

DYZURNE TELEFONY WSW

Nowe - lada - 2105,

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego I, tel. biura wez-wań 999, tel. informacji pogoto-wia – 22-222.

Ambulatorium Pogotowia — czynne codziennie w godz. 19-7, w niedziele i święta czynne cała dobę.

- Ul. Fornalskiej 11, tel. 240-41:

 Ul. Fornalskiej 11, tel. 240-41;
 pediatryczne, gabinet zabiegowy dla dzieci, rentgen, chirurgia dorostych, zgłaszanie zabiegów w domu chorego
 Ul. Nowotki 21, tel. 218-61 i 202-07, internistyczne, gabinet zabiegowy dla dorostych, ginekologiczne, stomatologiczne.
 Terenowe Pogotowie Ratunkowe
 ul. Lenina 3/5 — ambulatorium ogóine. rium ogóine.

Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3a.

- Ul. Lipowa 45, tel. 233-65. Informacja o lekach - tel.

PUNKTY KONSULTACYJNE "Katharsis" Miejski Ośrodek Psychohigieny, ul. Mickiewicza 2, el. 203-53 — dyżuruje w ponie-izlałki, środy i czwartki w godz. 7-20.

"Hospiejum" Punkt Konsulta cylny Towarzystwa Przyjaciół Chorych, ul. Akademicka 3, tel. 230-21 wewn. 293 — dyżuruje w poniedziałki i czwartki w godz. 15-17.

Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 357-71

CHIRURGIA, LARYNGOLOGIA, REANIMACJA — P.S.K., ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 224-31 do 40.

ZAKAZNY DZIECIĘCY — Woj.
Szpital Specjalistyczny im. K.
Dłuskiego, ul. Żurawia 14, tel.
417-516.

Altosico, di. Zdiawia 1, tet.

POŁOZNICTWO — Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71.

ODDZIAŁ GRUŻLICY — Specjalistyczny P/Gruźliczy ZOZ, ul.

Warszawska 18, tel. 355-81.

NEUROLOGIA — Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, w Choroszczy, tel. 270-51.

WEWNETRZNY — Szpital Miejski im. PCK, ul. Sienkiewicza 79,
tel. 750-800 i 788-824.

Woj. Szpital Zespolony, ul. Gwardii Ludowej 60, tel. 62-546. Apteka nr 79-003 — ul. Ka-sprzaka 3, tel. 50-91.

Białystok 209-03 Głżycko 24-36.

Gazeta Współczesna

czelny - Anatol Wakuluk Adres redakcji: Białystok, ul Wesolowskiego I, skr poczt 193 Telefony: centrala 232-41 — łączy wszystkie działy redakcji Redaktor ca-czelny: 209-35, zastępcy redaktora naczelnego: 277 10, se-kretarz redakcji: 215-08, dział łączności s czytelnikami: 211-18, dział miejski: 223-77, dział ekonomiczny: 211-30, dział sportowy: 223-17, dział rolny: 226-23, dział terenowy wewn 270, fotoreporterzy: 253-66 Redakeja noena 733-281, 752-817 Telex 75-21-66 Oddziały redakeji: Lomta, al. Swierczewskiego 7, tel. 56-97 i 60-67; Suwatki, al. Kościuszki 32 tel 57-26 i 30 00 Wydawca Bialestockie Wydawnictwo Prasowe 15-950 Białystok, ul Wesołowskiego 1, centrala: 232-41 dyrektor: 211-10 Rachunek resliczeniowy: I Oddział Państwowego Banku Kredytowego w Białymstoku nr 370406-4066 Druk. Białostockie Zakiady Graficzne w Białymstoku.

Białystok ul Wesolowskiego 1, tel 232-41 i 251-16 oras wszystkie biura ogłoszeń RSW "Prasa Książka-Ruch" w kraju Ogłoszenia do "Gazety Współczesnej" przyjmują również Biuro Ogłoszeń w Łomży (ul Swierczewskiego ?, tel 42-43), i Suwalkach (ul Kościuszki 32 tel 57-26 30-00) Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada Zamówienia na prenumerate przyjmuja Oddziały RSW "Prasa-

Redaktor dyżurny — Sylwester Barski PISSN 0137 9488 Nr indeksu 35013

k 4652-0

Blałostocczyzny — prymitywne techniki".

Muzeum Wojska, ul. Kilińskiego 7 — czynne w godz. 9.30—17. Wystawy stałe: "Dzieje wojskowe Blałostocczyzny", "Wojsko Polskie w sztuce ludowej", "Rzeźba batalistyczna E. Majkowskiego". Wystawa czasowa: "Polskie wojska pancerne i motorowe 1939".

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

ostatních lat".

Punkt muzealny w Supraślu —
czynny w godz. 9–16.

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywe
Koło 1 — czynne w godz.10–17.. Wy-

W WOJ. LOMZYNSKIM

RADIO

larstwa i rzezby tworców polskich od roku 1913 po czasy współczesne.

Galeria Klubu MPiK, ul. Sienkiewicza 3 – czynna w godzinach pracy Klubu.
Galeria "Azt" P.P. "Sztuka Polska", ul. Sienkiewicza 14 – czynna w godz. 10–18. Wystawa malarstwa Tadeusza Gajla.

W ŁOMŻY
Salon Wystawowy EWA, ul. Armii Czerwonej 19 – czynny w godz. 10–16. W sobote i niedziele w godz. 12.30–16. Wystawa rysunku i grafiki Moniki Piwowarskiej.
Galeria Klubu Środowisk Twórczych "Pod Arkadami", Pl. Żeglickiego – czynna w godzinach pracy klubu.

W SUWAŁKACH
Galeria BWA, ul. Noniewicza 18 – czynna w godz. 9–16. Wystawa rzeźby Stanisława Słoniny.
Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 – czynna w godz. 9–16. Wystawa rzeźby Stanisława Słoniny.
Galeria BWA, ul. Kościuszki 81 – czynna w godz. 9–16. Wystawa poplenerowa "Wigry '39".

grodzie – czynny w gods. 9–16. Wystawy stale: "A. Chetnik – życie 1 jego dzieła", "Pradzieje Nowogrodu".

W SUWAŁKACH

Muzeum Gürezowe, ul. Kościuszki 31 — czynne w godz. 3-16.
Wystawy stałe: historyczna: "Z
przeszłości geologicznej Suwalszczyzny i Mazur Wschodnich",
"Pradzieje Suwalszczyzny i Mazur Wschodnich", "A. WieruszKowalski — życie i twórczość"
Wystawa czasowa: "Buwalszczyzna w latach 1914—1939".

W WOJ. SUWALSKIM
Muzeum w Augustowie — czynne w godz. 3-16. Wystawy: "Kultura materialna wsi okolic Augustowa", "Dzieje Kanału Augustowskiego".

Muzeum Ziemi Piskiej w Piszu,
Pl. Dzierżyńskiego 8b — czynne

Pl. Dzierżyńskiego 8b — czynne w godz. 10—17. Wystawy: "Fauna Puszczy Piskiej", "Piśmiennictwo na Mazurach", "Z dziejów oręża

polskiego".

Muzeum K. I. Gałczyńskiego,
Leśniczówka Pranie – czynne w
godz. 9,30–16. Wystawa: "Życie i
twórczość K. I. Gałczyńskiego".

WYSTAWY W BIAŁYMSTOKU

Salon Wystawowy BWA "Arsenai", ul. Mickiewicza 2 — czynny w godz. 10—18. Wystawa jubileuszowa Ludomira Sleńdzińskiego. Wystawa malarstwa Roberta Karata z Blałegostoku.
Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipcowego 14 — czynna w godz. 10—17. Wystawa malarstwa i rzeźby twórców polskich od roku 1913 po czasy współczesne.

Wiadomoscl. 5.05, 6.00, 7.30, 11.00, 19.30, 23.30; 5.00 Muzyczny poranek Czwórki; 6.05 Alchemia; 6.30 Jezyk francuski; 6.05 Alchemia; 6.30 Jezyk francuski; 6.45 Z muzycznych annałów; 7.15 "Między nami" — magazyn; 7.40 Prognoza błometeorologiczna; 7.50 Słynne orkiestry, ich liderzy i soliści; 8.10 Z dala od zgiełku — magazyn; 8.30 Tydzień z Heleną Vondrackova; 8.50 Aktualności; 9.05 Język polski dla kl. II; 9.35 Notatnik kulturalny; 10.00 Muzyka dla kl. V-VI; 10.30 Wspomnienia muzyczne; 11.05 Dom i świat; 11.55 Piękno muzyki kameralnej; 12.30 Radio Moskwa; 13.00 Język polski dla kl. II; 13.25 My i nasz świat — magazyn; 13.50 Zaczarowane dźwięki; 14.00 "Między nami" — wydanie popołudniowe; 14.40 Lektury nastolatków; 14.50 Program Rozgłośni Harcerskiej; 16.20 Muzyka oratoryjna; 17.05 Spór o Łazienki i Wilanów; 17.20 Niezapomniane koncerty jazzowe; 17.50 Widnokrąg; 18.20 Z płytą przez świat; 18.30 Język francuski; 18.50 Studio ekspertów; 19.35 Lektury Czwórki; 19.45 Instrumentarium jazzowe; 20.00 Opinie; 20.10 Zespofy instrumentalne J. Ptaszyna

5.36 Kurier Poranny — prowadzi A. Jarosz; 6.15 "Na przekór przeciwnościom" — aud. T. Haładyja; 7.30 "Reportaż z jednego dnia" — fel. J. Raczkowskiej; 13.05 Melodie za dwa grosze; 16.05 Białostocka Popołudniówka Radiowa — opr. A. Jarosza; 16.15 Muzyczny relaks; 16.30 "W cieniu daczowiska" — aud. S. Poznańskiego; 16.45 "Magazyn motoryzacyjny" — opr. M. Liberadzkiego.

praszamy do Trójki; 23.30 "Przy padek Charlesa Dextera Warda" PROGRAM IV

rodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem; 14.50 Pa-miętniki i wspomnienia; 15.00 Al-bum operowy; 15.30 Niezapomnia-ne glosy, niezapomniane melodie; 16.00 Program lokalny; 17.15 Dzie-la style epoki (CD): 12.20 March kacyjny klub stereo; 19.25 A. Hux-ley: "Nowy wspaniały świat" cz. III; 20.00 Wieczór w filharmonii: XXXII Międzynarodowy Festiwai Muzyki Współczesnej "Warszaw-ska Jesień" — transmisja kon-certu inauguracyjnego; 22.10 Słu-chajmy razem" — zaprasza T. Sza-chowski; 23.10 "Postreriptum" — odc. pow.; 23.30 Nocne diverti-mento; 0.10 Nocne muzykowanie; 0.50 Miniatura literacka. Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00 16.00, 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki: 7.30 Polityka; 8.10 "Małe zapiski"; 8.30 "Klucz do Rebeki" — odc. pow.; 9.05 "Raport z okolicy" — magazyn; 10.00 Stare i nowe nagrania

spotkania wielkich solistów; 15.05
Bedziemy ponad – spotkanie z
Jerzym Filarem; 15.40 Czarne wygrywa; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka; 18.05 Informacje sportowe; 18.15 Akcenty Trójki; 19.00 "Koniec rozdziału" – odc.
pow.; 19.30 Złote lata Niny Simone; 19.50 "Wystarczy być" – odc.
pow.; 20.00 Wspomnienia z kompaktu; 20.45 Klub Trójki; 21.00
Trzy kwadranse jazzu; 21.45 Klub
Trójki cz. II; 22.05 24 godziny w
10 minut; 22.15 Między punkiem
a funkiem; 22.45 "Włodzimierza
Odojewskiego zabezpieczenie
śladów"; 23.00 Opera tygodnia: G.
Verdi – "Alzira"; 23.15—1.00 Za-

jazzowe: 20.00 Opinie: 20.10 Zespo

północą. PROGRAM

jazzowe; 20.00 Opinie; 20.10 Zespoiy instrumentalne J. Ptaszyna
Wróblewskiego; 20.25 Gra o przyszłość; 20.45 Piosenki J. Ptaszyna
Wróblewskiego; 20.50 Przeglad
publikacji popularnonaukowych;
21.10 Muzyka w Starym Krakowie; 22.00 Wieczór muzyki i myśli; 23.30 Spiewa Barbara Krafftówna; 23.35 "Tu się pomaga
ludzłom"; 23.50 Muzyka przed
północą.

czech. Ugłoszenia drobne

TELENAPRAWA. 784-235 Nowicki. TELENAPRAWA. 782-972, Gacki.

AUTOALARMY. inż. g 5911-0 Gedymina 21. WIDEOKAMERA filmuje wszy-stko. Ruducha, Perlejewo 8, tel.

W ZAŁATWIANIU wiz do RFN Kanady, Turcji, Szwecji, Holandii innych krajów pośredniczy spól-ka "JJ" Blałystok, ul. Jurowiec-ka 23, tel. 752-246 godz. 11-16. Krótkie terminy. Umiarkowane ceny. PORADY neurologiczne, seksuolo-giczne, internistyczne. Leczenie bólów krzyża, akupunktura, fi-zykoterapia, masaż. Uzgodnij ter-min leczenia. SANIMED, tel.

NAJTAŃSZE **PRZEJAZDY AUTOKAREM**

-WIEDEN--KRAKÓW Informacja - rezerwa-

KRAKÓW-

cja, Kraków, tel. 555-

k 4128-0

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAGRANICZNE "HANYSAN Ł"

płytki lastryko wym. 25×25 cm parapety okienne lastryko wym. okładziny schodów lastryko wym. okładziny schodów lastryko wym. wg zamówiegrys budowlany od 1—18 mm. Informacje, zamówienia: Łomża, ul. Świerczewskiego 78, tel. 62-20, telex 853236.

OFERUJE

parapety okienne lastryko wym. wg zamówienia

k 4801-1

g 5912-1

Owrazie wypadku SZPITALE (dyżury codzienne)

Woj. Szpital Zespoiony im. J. Sniadeckiego, ul Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 do 26 i 270-41 — dyżuruje rehabilitacja oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia, wewnetrzny.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 253-01 i 202-08.

Woj. Szpitał Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul Zurawia 14 — do godz. 15, tel. 417-694 i 417-570, po godz. 15, tel. 417-593 — dyżurują oddziały: zakaźny, sztucznej nerki, gruźlicy dziecięcej.

DYZURY SZPITALI W DNIU 15 IX 1989 r.

WLOMZY

Pogotowie Ratunkowe, tel. 999 oraz 38-55. Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 – czynne cáłą Woj. Szpital Zespolony, ul. Skłodowskiej-Curie 1, tel 24-01.
Apteka nr 45-003 – ul.
Gielczyńska 1, tel. 32-44.

Białystok, tel. 988 – czynny we wtorki, czwartki soboty i niedziele w godz. 19-6. Łomża, tel. 988 – czynny w po-niedziałki i czwartki w godz. 18-18.

Dziennik PZPR. Redaguje Kolegium. Redaktor us-

Ogłoszenia przyjmują Biuro Reklam i Ogłoszeń, 15-930

Książka Ruch"; na wsi – urzędy pocztowe i doręczyciela. Prowadzący numer – To: asz Kalinowski

Duża buzka!!!

Niniejszym pragniemy jak najbardziej oświadczyć, że:
A. Lato wciąż jeszcze trwa i w związku z tym oraz sentymentalnym charakterem nie zamierzamy, póki co, rozstać się z lasem, toplessem ani sosną i tym co poniżej - w żadnym wypadku.

B. Janusz Weroniczak wrócił z Mazur i powoli, acz systematycznie, zbiera wspomnienia do kolejnej serii GAWED Z KOKPITU, tym bardziej, że ma co innego na głowie. W związku z tym postanowiliśmy zafundować (sobie też) ryczące czterdziestki. Nigdy nie żeglowaliśmy, co prawda i nie bardzo wiemy, czy o to akurat w tym ryku chodzi, ale trudno i ahoj!

C. Dowiedzieliśmy się z dobrze poinformowanych źródeł, czym absorbuje się ostatnio autor naszej żeglarskiej rubry-

D. On "lata" przy jubileuszu, w dodatku - okraglym. Z nim "lata" grono autorów i przyjaciół oraz "LATO Z GA-ZETA", które też by się chciało załapać.

E. Jubileusz otóż, jako się rzekło jest okrągły, co w otaczającej nas powszechnie tzw. kwadraturze koła stanowi zaiste wyjątek!

F. Nam to, rzecz jasna, nie przeszkadza i z okazji 200 (dwusetnej) audycji PORANEK U DZIENNIKARZY — już

w najbliższą niedzielę:
G. H. I. J. K. L... ZYCZYMY KOLEGOM NASZYM SERDECZNYM z ul. Świerkowej pogody ducha, wiary (tej w
lepsze jutro), bufetu takiego jak u nas, podwyżek zupełnie innych, kolejek wyłącznie do kasy, uśmiechu na co dzień, dużo zdrowia, nie mniej szczęścia, a także aby Im się..., to

i nam się... Innymi słowy:
DUZA BUZKA!!! Taka jak na zdjęciu wyłącznie w indywidualnych przypadkach...

Ryczące

czterdziestki?

HOROSKOP

z przymrużeniem oka

BARAN

(21.03 - 20.04)

W pracy sytuacja zmusi Cię do maksymainego wysiku. Sporo po urlopie spraw do nadgonienia. Twoja specjalność — "wysokie obroty". W sercu oczarowanie i... rozczarowanie. Uważaj na nie-

(21.04 - 21.05)

W domu i w pracy zbytnia nerwowość. Staraj się ją opanować. Możliwy sukces na gruncie towarzyskim. Będąc "na luzie" spra-wa pewna. Poprawa finansowa. Ufaj Pannie.

(22.05 - 21.06)

Zaczyna się właściwa passa w pracy i życiu prywatnym. Czeka-łeś na to długo. Niektórzy poznają w tych dniach smak prawdzi-wej przyjaźni. Zdrowie i finanse w dobrym stanie. Przychylny Baran.

RAK

(22.06-22.07)

W pracy być może awantura u szefa i nie obejdzie się bez konfliktów. Zrekompensuje samopoczucie spotkanie z urokliwą osobą. Możliwy wyjazd. Finanse "pod psem". Życzliwy Kozlorożec.

LEW

Tydzień pelen wysiłku. Wzmożone obowiązki zawodowe umocnią pozycję i autorytet. W sprawach osobistych pogoda i koniec sercowych rozterek. Uważaj na pieniądze, nieprzewidziane wydatki. Liczy się tylko Wodnik.

PANNA

Nie ukrywaj swoich talentów i możliwości. W pracy okazja do jeh zaprezentowania. Zaskoczenie przeciwników i sukces pewny! Tylko działaj. W domu bez zmian. Wskazany umiar w wydatkach. Ważny Rak.

Dni bogate w wydarzenia, sporo rozmów i spotkań znaczących na przyszłość Staraj się dobrze wypaść. Miła niespodzianka w domu, której sprawcą jest oczekiwana osoba. Kłopoty finansowe, te jak zawsze. Licz tylko na Lwa.

SKORPION

(23.10-22.11)

Korzystny układ towarzyski w pracy, staraj się go wykorzystać. Szef w dobrym nastroju. Spór rodzinny szybko wygaśnie, jeżeli zajmiesz zdecydowaną postawę. Kieruj się własną intuicją. Przy-chylne Bliźnięta.

STRZELEC

(23.11-21.12)

Sukces długo oczekiwany. Słowa uznania od ważnych przełożonych poprawią Ci nadwątłone samopoczucie. Idź za ciosem. W sprawach sercowych unikaj dramatyzowania. Finansowo duża poprawa. Sympatyczne Ryby.

KOZIOROŻEC

(22.12 - 20.01)

Uważaj, w tym tygodniu sprawy zawodowe wysuną się na plan pierwszy. Trudny sprawdzian Twoich możliwości. Nie zawiedź. W sprawach osobistych więcej rozsądku, przestań budować ramki na wodzie. Zdrowie i finanse w normie. Sprzyja Ci Baran.

WODNIK

(21.01 - 20.02)

Dobre prognozy w firmie, Twoja solidna praca a także inwen-cja zostaną odpowiednio uhonorowane. Znowu spore pieniądze. W uczuciach stabilizacja i pogodna atmosfera. Tak trzymać. Uważaj na Panną.

(21.02 - 20.03)

Tydzień za krótki dla załatwienia pilnych i ważnych spraw zawodo-

wych. Staraj się zrobić jak najwięcej, to może procentować. Pod koniec sygodnia mile, odprężające spotkanie. Finanse w normie. Ważny Wodnik.

bezpieczną blondynke z szafirowymi oczami.



Fama głosi, mówią gwiazdy

jubileusz, nawiasem mówiąc, zaszczytny (patrz życzenia – w lewo skos), nie dał nam spokoju i postanowiliśmy koniecznie z kimś o nim porozmawiać. Początkowo był pomysł, aby popy-tać gwiazdy programu PORA-NEK U DZIENNIKARZY, o co właściwie w tym wszystkim chodzi, że 200 razy, że na antenie i w ogóle. Niestety okazało się, iż nadeszły takie czasy, że wszyscy chętnie dzielą się ze wszystkimi zwłaszcza dobrym słowem, ale anonimowo.

I wobec powyższego pozostała nam fama. W "Famie" było, co prawda ciemno i głucho, ale... poza nia też ludzie mówią, czyli ludzie wiedzą. Otóż to! Okazuje się, co dycja ta narodziła się pod szczęśliwą gwiazdą. Patronuje jej Jowisz i wynika z tego, że za kolejnych 200 tygodni, co daje mniej więcej trzy lata i cztery miesiące znów obchodzić będziemy nie lada uroczystość. Faktem jest także, iż systematycznie zwiększa się średnia liczba statystycznych audycjoradiosłu-chaczy na program i ten trend będzie utrzymywał się nadal. Podkreślić także również należy, że choćby nawet prąd wyłączyli z zawiści i zemsty, PORANEK U DZIEN-NIKARZY i tak wejdzie na antene. Tyle spraw zawodo-wych. A w domu? W domu dziekujemy - wszyscy

VIII KOLUMNA (też)

Mała szkoła okultyzmu

szarlataneria

We Francji roczny budżet państwa przeznaczony na badania naukowe stanowi zaledwie dziesiątą część sum przeznaczonych przez Francuzów na wróżenie z kart, wizyty u jasnowidzów i wróżek.

(M. Bessy) Dlaczego oni trwonią tyle pieniedzy na działalność zwaną przez niektórych hochsztawyjaśnić znaczenie słów: okultyzm, spirytyzm, wróż-biarstwo, magia? Czy w swoim codziennym byciu i postępowaniu dostrzegamy pozostałości po dawnych wie-rzeniach, obrzędach?

Na te pytania oraz szereg będziemy starali się odpowiedzieć w cyklu "Mała szkoła okultyzmu". Na wstę-pie określmy co to jest okultyzm i pokrewne mu nauki. Najkrócej i w sposób najbardziej jasny określili to w swojej książce "Okultyzm,

lesie w toplessie

Magia i Wróżby" Hanna Andrzej Miś; "Okultysta jest jak ktoś, kto sądzi że nasze losy zależą od jakichś tajemnych sil (occultus po lacinie to tajemny, ukryty); zwolennik magi przypomina kogoś, kto chce się wedrzeć w owe sily i wykorzystać je do swoich celów; wróżbita zaś bylby w tym porównaniu identyczny z kimś kto wiedząc o nieuchronności swego losu chce przynajmniej rozeznać się w układzie władających nim potęg". Weżmy pod u-wagę nasz stosunek do "paramedycyny" czyli do działań różnych uzdrowicieli znachorów i magów specjalizujących się w leczeniu metodami nadprzyrodzonymi. Na co dzień problem ten

traktujemy jako ciemnotę lu-dzką, dziwactwo, zabobony, a osoby tym się zajmujące jako naciagaczy lub zgoła o-szustów. Polegamy wtedy na działaniach praktycznych, czyli medycynie współczesnej. A co się dzieje wtedy, gdy nauka jest bezradna?

Zwracamy się do adeptów "paramedycyny" podejmując podejmując niekiedy oba kierunki równo-legle. Część działań magicznych ciekawie w swojej pracy określa Marian Czernik; "praktyki te stanowią ulamki bardziej rozbudowanych struktur. Oderwane od tych większych całości, stają się niezrozumiałe w swojej genezie. Są to już tylko ślepe zaulki. Są to zabobony". Bo cóż innego może oznaczać życzenie solenizantowi by mu gwiazdka pomyślności nigdy nie zagasła. Nikt nie dopatruje się tu okultyzmu i przekonania, że każdy człowiek ma swoją gwiazdke i ona decyduje o jego powodzeniu lub nie. Pokazanie komuś figi jest raczej tematem do rozważań kultura osobista "okaziciela" Natomiast dawniej ten gest w wielu systemach magicznych udaremniać miał cudze czary. Również wypowiadając formułkę "Dobrego dnia"



Prezentuje Krzysztof Kurianiuk

ną decyzję zostania piosen-

Może to zabrzmi śmiesznie. ale najpierw utleniłam swoje kasztanowe włosy, a dopiero potem zaczęłam załatwiać wiele, wiele spraw związanych z moim obecnym zawodem. Musiałam stać się osobą zupełnie inną od tej którą pamiętano, gdy zaczynałam stawiać swoje pierwsze knoki na estradzie.

przecież taka sama jak przed laty. Zmieniłam tylko fryzu-

- Jak powstała płyta "You Are My Energy"?

- Pracowałam nad nią rok, Nagralam 20 piosenek, z któ-rych wybrałam 10. Kierowałam się tutaj tylko i wyłącznie własnym gustem nie słuchając absolutnie żadnych życzliwych podszeptów. Troche pomógł mój producent i mój znajomy Paolo, który jest zwykłym rolnikiem, ale ma niesamowite wyczucie muzy-

Utleniłam kasztanowe Włosy

SPAGNA - to jedna z najpopularniejszych rek disco. 34-letnia Włoszka z Reggio Emilia zadebiutowała najpierw jako Yvonne Kay — niestety sprawy nie szły zbyt dobrze — i kandydatka na gwiazdę musiała zająć się pisaniem piosenek dla innych. Po kilku latach nie wytrzymała i zdecydowała się, że za każdą cenę musi zrobić karierę.

Jaki był twój pierwszy krok, kiedy podjęłaś ostatecz-

- I jak zostalaś przyjeta? - Publiczność jest jednak niezwykła i niesamowita jednych kocha od pierwszego wejrzenia, na innych nigdy nie chce spojrzeć na-wet przez chwilę. Ja byłam już w takiej sytuacji, że ro-bilam wezwatka bilam wszystko, aby zainteresować sobą choć malutką grupkę ludzi — wszystko jednak — na nic. A teraz? Teraz moje płyty znikają ze sklepów, mam masę zamówień na występy, a

 Czy oprócz śpiewania zajmujesz się czymś jeszcze?
 Kiedyś malowałam, ale teraz na to wspaniałe zajęcie zupełnie nie mam czasu. Uważam, że każdy powinien robić tylko to, co umie, reszta to bezsensowne tracenie energii. Poza tym kocham zwierzęta i uwielbiam spać. Z natury jestem leniwa, ale jak mam coś ważnego do zrobienia, to zapominam wtedy o lenistwie i haruje "jak dziki osioł".

"Wydając tę płytę specjalnie wyłącznie dla Związku Radzieckiego, jakby wyciągam rękę pokoju i przyjaźni do ludzi radzieckich" — to słoktóre napisał PAUL MCCARTNEY na okładce swojej płyty "Back in the USSR" — "Snowa w CCCP". Bylo to przed rokiem, kiedy to piosenkarz obiecywał przyjazd do ZSRR, koncerty, spotkania z młodzieżą i szeroką promocję wspomnianego krąż-ka Krążek ukazał się tylko v Związku Radzieckim, dlatego też dla wielu handlarzy stał się doskonałym towarem. Polacy znani ze swojej o-brotności, zrobili na tym LP niezle interesy. Otóż w ubie-głym roku, kiedy płyta pojawiała się w radzieckich sklepach, kupowano ją za 4 ruble i wywożono na Zachód, gdzie krążek sprzedawano za gru-be dolary. Najdrożej — bo aż na 250 dolarów — wyceniono McCartneyowski album w Stanach Zjednoczonych. Hossa jednak minela i nawet na białostockim rynku można kupić "Snowa w CCCP" za jedyne" 5 tysięcy.

Będąc w Związku Radzieckim nie mogłem sobie oszczędzić wizyty w sklepie muzycznym - była to zresztą jedyna wizyta w "magazinie" - a to dlatego, że pozostale świecą pustkami. Zaskoczyła mnie w tej płytowej składnicy wielość towaru. Płyt bylo sporo - począwszy od muzyki poważnej, poprzez jazz, muzykę ludową, płyty z utworami patriotycznymi na muzyce pop i rocku kończąc. Fan może więc kupić komplet Led Zeppelin, Presleya, a także Michaela Jacksona oraz wiele, wiele innych płyt. Wszystko w miarę tanie i w miare dobrze nagrane i wytloczone. Najdroższym albumem jaki widziałem była składanka "Greenpeace"; płyta z udziałem największych gwiazd światowej muzyki ak U-2, Peter Gabriel, Sting, Bryan Ferry, The Pretenders, INXS, Simple Minde, Sade, Terence Trent d'Arby i nawet nasza Basia nazwana tam Zeżelewską. Album wydany bardzo starannie, z notkami o wykonawcach, z kolorowy-mi zdjęciami i specjalnym folderem reklamowym. Kosztuje też ladnie, bo aż 11 ru-bli. Kupić jednak warto — co zresztą czynią wszyscy Polacy pakując do toreb od razu po 10 albo i po 20 egzemplarzy. To ponoć na prezenty dla przyjaciół!

Tak się złożyło, że dzielo Paula McCartneya udało mi się usłyszeć zanim sam stalem się posiadaczem tego krążka, wtedy jednak nie bardzo wiedziałem co o tej płycie powiedzieć. Była dla mnie wielkim zaskoczeniem.

nie dlatego, że Paul spiewa tutaj prawie jak Elvis, ale dlatego, że sięga do utworów starych, będących w zasadzie klasyką i czyni z nimi cuda. Słuchając "Back In The USSR" odnosi się wrażenie, że całość była re, rowana jakby na żywo, podczas jedy-nej sesji, której towarzyszyła żywiołowość charakterystycz-na w muzyce lat 50-tych. W piosenkach McCartneya nie ma specjalnej nostalgii za minionymi latami, za roman tyką początków muzyki rozrywkowej, nie ma też naśladownictwa, kopiowania by-lych idoli i ich stylów śpiewania. Jest za to luz. "Chyba nie znajdziecie ludzi bardziej szczęśliwych i zadowolonych z życia jak piosenkarz i je-go przyjąciele" — pisał New Musical Ekspress o sesji na graniowej z 20 i 21 lipca 1987

wą w ZSRR interesuje więc nie tylko polityków, ale jak widać z ostatnich poczynań (koncert w Moskwie Bon Jovi, Ozzy Osbourne'a, Scorpions) także muzyków. Zainteresowanie sprawami Polski w ostatnich tygodniach przechodzi również wszelkie oczekiwania. Słowo POLAND nie schodzi teraz z czołówek gazet i serwisów informacyj-nych światowych agencji. Czy więc należy się liczyć z pozainteresowaniem dobnym Polską i jej problemami również w muzycznym światku? Trzeba chyba poczekać.

Zainteresowanie przebudo-

KALEJDOSKOP

* SIMPLE MINDS — zapłach 50 tys. dolarów grzywny dyrekcji londyńskiego stadionu Wembiey, Przyczyna nałożenia tego mandatu jest przedłużenie przez zespół koncertu o całą godzinę. Publika miała radochę, zespół też, a menedżer zachodzi w głowę co zrobić z rachunkiem...

pić z rachunkiem...

† Ta wiadomość dotarła bardzo ☆ Ta władomość dotarła bardzo późno do dziennikarzy ponieważ przez wiele miesięcy była skrzęt-nie ukrywana. Oto idol i obiekt westchnień wielu pań, lider zes-połu BON JOVI — czyli JOHN BONGIOVI — został zaobrączko-wany. Wybranką serca 27-letniego muzyka stała się 26-letnia Doro-thea R. Hurley. Jak do tej pory pożycie młodych przebiega nor-malnie...

the PAPA DANCE i COMBI beda gwiazdami wielkiego show, które przygotowywane jest we Lwowie. Imprezie patronują pry-

waine spółki, Teleexpress i Te-lewizja Lwowska. Dochody z kon-certu przekazane zostaną na po-moc polskim szkołom, renowację zabytków i budowę pomnika Tarasa Szewczenki...

☆ Najpopularniejszym obecnie LP we Francji jest "Traces" ** Najpopularniejszym obecnie LP we Francji jest "Traces" Jeana Jacquesa Goldmana. Na listach przebojów krążek ten wyprzedza jedynie Madonna ze swoim "Like A Prayer". Goldman nie jest debiutantem — w latach siedemdziesiątych występował z grupą Tai Phong, w 1981 zdecydował się na karierę solisty. Nagrał już siedem dużych piyt, ale żadna z nich nie zyskała takiej popularności jak ostatnia "Traces". Niebawem szczęśliwy Francuz wyrusza na światowe przyjedzie...

przyjedzie...

☆ Sukces albumu "A New Fla-me" nagranego przez Simple

Red'skłonił koncern WEA do opublikowania zbioru 10 clipów do-kumentujących singlowa karierę kumentujących singłowa karierę tego wykonawcy... r "Passion" – taki tytuł nosi najnowsza płyta PETERA GAB-RIELA, na którym znalazia się muzyka z głośnego filmu Martina Scorsese "Ostatnie kuszenie Chrystusa". Krążek cleszy się olbrzymim zainteresowaniem fanośw.

Michaela Jacksona i Joan Collins...

A Narodziny córeczki Lillie
były powodem przesunięcia na inny termin tournee po Stanach
Zjednoczonych gwiazdora muzyki
rockowej Phila Collinsa. Szczęśliwy tata jest tak zapatrzony w
najmłodzą latorośl, że praca zawodowa zeszła na jakiś czas na
plan dalszy...

KRZYZŌWK

kał niedzieli, 14) łączy Winnicką z Krzemieniecką, 15) czarnomorska zatoka, 17) zaczyna od mleka, 19) dziadowski - rozpuszczony, 20) preludium do wstrętu, 22) obchodzi imieniny w Dniu Nauczyciela, 24) wyprawia łamańce, 27) fora ze dwora, 31) Ribbentrop-Molotow, 32) lubi być takim, jakim go Pan Bóg stworzył, 35) należy trzymać na nim rekę, 36) "mamo!" na opak, 38) drużyna niekoniecznie sportowa, 40) owad do tepienia, 42) zaakceptuję w sąsiedztwie Wolina, 43) pałaszuje żelazo, 44) guz lasem wypełnio-

po prostu Nastka, 28) zaszczyt, który może spływać, 29) cos na twarz, 30) depeszowa kropka, 33) wdzięczenie się, 34) kuzynka siei, 35) jeśli w Układzie Słonecznym, to nie egzekucyjny, 37) śpiaczka duchowa. nie nambir i nie wambir, 41) oby nie poszła w las.

LESZEK

Wśród Czytelników, którzy nadeślą w terminie 3--dniowym trafne rozwiązania, rozlosujemy 5 bonów oszczędnościowych PKO po 1.000 zł. Na kopertach pro-

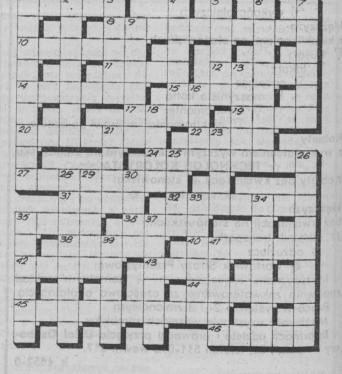
> ROZWIĄZANIE KRZYŻOWKI

POZIOMO: podkop, saniran, taras. kabza, lejce, odprawa, cza-

sza, ambit, indor, zanik, krach, serw.

NAGRODY Za prawidłowe rozwiąza-nie krzyżówki zamieszczonej w "Gazecie" nr 202 z 1 września br. bony oszczędnościowe PKO wylosowali: Grażyna Kondraciuk z Elku, Lucyna Sugier z Orzysza, Ryszard Detko z Wrocławia, Arkadiusz Kar-wacki z Leska oraz Jarosław Mocarski z Białegosto-

Nagrody wyślemy pocztą, Zawartość przesyłki prosi-my sprawdzić w obecności



WAYDYKAMENTY

Do słońca...

Brak gwoździ na rynku może być też "zagwozdką" sustemu.

Niektórych bardziej interesują odległe galaktyki niż galaktyka własnego sumienia.

Niegdyś filmy - na półki, dramaty narodowe na półki... To może dzisiaj sumienia na półki dla odmiany?

Od dzwonienia orderami nieraz pogłos nie większy niż w granicach własnej piersi.

Ci, co blakną, tworzą sobie alibi z intensywnej czerwieni Z odwagą nie tak prosto: kurażu dodają nam nie

Obraza majestatu może być uczczeniem poniżonych.

idee lecz apanaże.

Dzwoneczki u czapki błazeńskiej spełniają nieraz nieocenioną funkcję dzwonków systemu alarmowego. ZBIGNIEW WAYDYK

POZIOMO: 1)

45) bezokolicznik bzu, 46) kwitnie tylko raz.

PIONOWO: 1) koło nie, 2) kupno na istnieniu, 3) ojciec "Królewicza i żebraka" 4). zamiast korka, 5) mniej-sza część Kilimandżaro, 6) chluba Janowa Podlaskiego, 7) między hrabią a księciem, 9) skwarki na kaszy, 13) bogacz nie na-chłopów, 16) ukryty w królikarni, 18) udaje skórę, 21) zwyczaj witania wiosny (przed czerwczykiem), 23) ktoś z angielskiej izby, 25) Galilejska, 26) dla zaprzyjaźnionych jest

simy zaznaczyć: "Krzyżów-ka z numeru 214".

Z NUMERU 208

tarka, brewerie, stek, zbyt, draże, dostawa, okno, asan, prywata, kawa, nanos, ka-lif, takt, atelier, auto, zuch, zacisze, zakup, amen, ansa, niesława, siłomierz, wachta. PIONOWO: pobudka, dieta, osesek, part, wieko, maszt, aktyw, niedopatrzenie, bażonkil, szynk. swat, wataha, tort, afiks,

traktujemy ją jako grzecznościową a nie magiczną, która ma nam zjednać Los. W nastepnych odcinkach zajmiemy się problemem przepowiadania snów. głos, 10) ku..łka, 11) cukierkowy kwiat, 12) nie docze-